GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 27. WARSZAWA, DNIA 30-GO CZERWCA 1923 ROKU. ROK 5.

PROF. A. MOGILNICKI.

SĄDY PRZYSIĘGŁYCH W POLSCE. [3)]

(Dokończenie).

III.

PODDAJĄC się nakazowi, zawartemu w art. 83 konstytucji, Komisja Kodyfikacyjna dąży do tego, żeby stworzyć sąd przysięgłych możliwie jaknajlepszy, jaknajbardziej odpowiadający temu celowi, dla którego jest przeznaczony. Czy jednak przepis konstytucji jest wogóle słuszny? Czy sąd przysięgłych jest tą najlepszą formą sądu, za jaką go konstytucja uważa, powierzając mu najdrażliwsze i najtrudniejsze sprawy polityczne oraz zbrodnie, zagrożone ciężkiemi karami?—to jest pytanie, budzące zarówno wśród teoretyków, jak wśród praktyków, coraz więcej wątpliwości.

Sąd przysięgłych który wytworzył się drogą ewolucji w Anglji i zyskał tam prawo obywatelstwa w związku z całym ustrojem społecznym i państwowym tego kraju, został przeszczepiony sztucznie na grunt kontynentu europejskiego w okresie wielkiej rewolucji francuskiej, która tem się różniła, od szeregu zbliżonych do niej rewolucyj wcześniejszych i późniejszych, że, obok siły niszczycielskiej, posiadała potężną siłę twórczą, że, burząc „ancien régime", jednocześnie wprowadzała na jego miejsce nowe formy, możliwie na owe czasy najdoskonalsze. Twórcy wielkiej rewolucji francuskiej, zrażeni do panowania króla i kliki dworskiej, byli wpatrzeni, jako w ideał, w mądrość zbiorową ludu, nigdy i nigdzie zdania „vox populi—vox Dei" nie uważano za tak niewzruszony pewnik, jak wówczas. Późniejsze czasy wykazały, że pewnik ten jest conajmniej wątpliwy.

Otóż, usuwając dawny system sądów królewskich, przedajnych i zależnych od rządu, wielka rewolucja francuska, jako najwyższy ideał sądu, postawiła sąd przysięgłych, realizujący głos ludu w wymiarze sprawiedliwości i dający rękojmię niezależności od władzy wykonawczej.

Za przykładem Francji poszły i inne ludy: sąd przysięgłych stał się tym ideałem, do którego zaczęła dążyć cała Europa. I to nietylko przez ślepe naśladownictwo. Ludy Europy miały swoje przyczyny, dla których pragnęły tej formy sądu. W państwach monarchicznych o silnej władzy sąd przysięgłych stanowił palladium wolności obywatelskiej, był dla ludu poważną bronią w walce z absolutyzmem, zapewniał bezkarność tych czynów, które monarcha uważał za zbrodnię, a lud uznawał za pożądane. Dla narodów podbitych, jęczących pod obcem jarzmem, sąd przysięgłych stanowił rękojmię sprawiedliwości w walce z najeźdźcą: czyny patrjotyzmu narodu uciśnionego były uważane za zbrodnię przez władzę rządową, a sąd przysięgłych mógł je popierać, wydając wyroki uniewinniające.

I rozpoczęła się długoletnia walka ludów z nieprzyjaznemi rządami. Państwa absolutne i zaborcze dążyły do ograniczenia sądu przysięgłych, ludy uciskane i ujarzmione starały się go wprowadzić w jaknajszerszym zakresie. A jeżeli pod naciskiem opinji publicznej wprowadzono sądy przysięgłych wszędzie, to jednak ciągle trwała walka o rozszerzenie lub zwężenie ich kompetencji. Państwa nieprawoprządne, jak Rosja, dążyły do ograniczenia sądów przysięgłych przez wyłączenie z pod ich właściwości szeregu różnych spraw, zwłaszcza politycznych, oraz nie wprowadzały ich w niektórych miejscowościach, gdzie ludność była szczególnie „nieprawomyślna". Nie było ich z tego powodu w b. Królestwie Polskiem, nie było na Kaukazie i w krajach nadbałtyckich. Zresztą, jak wspominałem wyżej, odgrywała tu rolę i kwestja języka sądowego.

Póki Polska była pod panowaniem obcem, a przytem stanowiła cząstkę tego, czy innego, państwa monarchicznego, póty sąd przysięgłych był dla niej pożądany, zarówno jako sąd ludowy, mogący przeciwstawić się władzy cesarskiej, jak i sąd polski, przeciwstawiający się narzuconym siłą obcym sądom państwowym, złożonym, przynajmniej pod zaborem pruskim i rosyjskim, z obcych przybyszów-wrogów.

Autor niniejszego artykułu miał w owym czasie sposobność wypowiedzieć się za wprowadzeniem u nas sądu przysięgłych i to w jaknajszerszym zakresie *), bo wtedy każdy sąd, złożony z polaków, bez względu na jego postać, był lepszy od sądu rosyjskiego, bo wtedy społeczeństwo nasze tyle cierpiało z powodu „sprawiedliwości" obcej, że gorąco pożądało jakiejkolwiek zmiany w kierunku choćby częściowego spolszczenia sądownictwa.

Wartość i znaczenie sądu przysięgłych zmienia się jednak zasadniczo, gdy państwo monarchiczne, a zwłaszcza zaborcze, ustępuje miejsca rzeczypospolitej demokratycznej, a przytem państwu własnemu. Państwo i społeczeństwo nie tworzą wtedy dwuch sił, wzajemnie się zwalczających i idą, a przynajmniej iść powinny, w jednym kierunku, w wspólnem dążeniu do wspólnego dobra. Wszystko, co łączy państwo ze społeczeństwem, zasługuje na poparcie, wszystko, co je rozdziela, staje się szkodliwem. A wszak największą zaletą sądu przysięgłych jest to, że stanowi on skuteczną broń dla społeczeństwa w walce z rządem. Tam, gdzie walka jest niepotrzebna, broń należy zniszczyć, a przynajmniej złożyć do archiwum.

Potrzeba istnienia sądów przysięgłych, jako broni ludu w walce z rządem, kazała prawnikom XIX stulecia zamykać oczy na liczne ich wady i uważać je za najlepszą postać sądu z tych, jakie się dotychczas wytworzyły.

Ale gdy upadła najważniejsza podstawa, dla której sądy przysięgłych były potrzebne, gdy wielka wojna wstrząsnęła zmurszałymi tronami, gdy korony spadły z trzech głów cesarskich, a ludy uciśnione prawie w całości odzyskały wolność, nadeszła chwila, kiedy należy z czcią schylić czoło przed bronią która w przeszłości była pożyteczna i... umieścić ją w muzeum.

Strona polityczna pytania co do wartości sądu przysięgłych już nie powinna zasłaniać nam oczu, powinniśmy o niej zapomnieć i postawić sobie, z czysto prawnego punktu widzenia, pytanie, czy istotnie w warunkach normalnej łączności państwa ze społeczeństwem ta postać sądu jest lepsza od innych. Warunki się zmieniły i poglądy muszą się zmienić.

Jako przejście od sądów państwowych zależnych, wyrokujących w myśl życzeń rządu, do sądu niezależnego, złożonego z obywateli, niepotrzebujących się liczyć z życzeniami władzy, sąd przysięgłych stanowi znaczny postęp w rozwoju sądownictwa. Osiąga jeden z najważniejszych postulatów dobrego sądu — niezależność od władzy wykonawczej.

Ale w rzeczypospolitej demokratycznej, w państwie własnem, gdzie sędziowie państwowi korzystają z najdalej posuniętej niezależności, sąd przysięgłych nie jest już krokiem naprzód od sądów zależnych: niezależność przestaje być jego szczególnym przymiotem, gdyż sądy państwowe są również niezależne. Sąd przysięgłych pozostaje przeżytkiem, tradycją, zaprowadzenie go jest krokiem wstecz; postępem zaś jest sąd państwowy, prawdziwie niezależny.

Wtedy, przy porównaniu tych dwu form sądu, występują na jaw wszystkie wady sądu przysięgłych, na które dotychczas świadomie zamykano oczy. Ujawnia się, że jest to sąd, złożony z przygodnych dyletantów, o wiele gorzej orjentujących się w sprawach, niż prawnicy zawodowi. Nieznajomość prawa, często niezbyt wysoki poziom inteligencji, a ponadto brak przyzwyczajenia do dłuższego skupienia uwagi, powodują, że sędziowie przysięgli nie dostrzegają wielu szczegółów, napozór drobnych, a jednak mogących wpłynąć na los oskarżonego, czasem nawet zupełnie nie zdają sobie sprawy z tego, o czem wyrokują, i wydają werdykty zdumiewające.

We wszystkich dziedzinach życia niepodzielnie panuje dążenie do fachowości, do usunięcia dyletantów i zastąpienia ich przez specjalistów. Dyletantyzm, wszędzie szkodliwy, w sądzie przysięgych staje się podwójnie szkodliwym przez to, że werdykty przysięgłych są, z natury rzeczy, niemotywowane, niema więc sposobu uchylenia wyroku z powodu nielogiczności rozumowania lub niezrozumienia przedmiotu sprawy. „Winien" lub „niewinien" — „Roma locuta, causa finita".

Dając rękojmię niezależności od władzy wykonawczej, sąd przysięgłych nie daje żadnej rękojmi niezależności od wpływów partji, klasy społecznej, koterji. Zwłaszcza niebezpieczne pod tym względem jest powierzanie sądom przysięgłych spraw politycznych. W tych sprawach werdykt zależy nietyle od materjału dowodowego, ile od tego, do jakiej partji należy większość przysięgłych. To samo, zresztą, dotyczy niektórych kategoryj przestępstw ogólnych, zależnie od poglądów na nie danej klasy społecznej. Tak np. ława przysięgłych, złożona z włościan, zawsze prawie uniewinni oskarżonego o potajemne pędzenie spirytusu, a skaże oskarżonego o koniokradztwo. Sąd przysięgłych

---

*) A. Mogilnicki. Sąd przysięgłych. Warszawa, 1899.

jest więc loterją i winny chętnie mu się podda, bo będzie mógł liczyć na wypadkowe uniewinnienie, niewinny będzie się go bał jak ognia, bo może zostać skazany bez żadnych podstaw.

Bardzo rozpowszechniony pogląd, jakoby sędziowie przysięgli sądzili lepiej, gdyż państwowi szybko stają się rutynistami, — polega na nieporozumieniu. Sędzia państwowy może stać się rutynistą w sprawach drobnych: o szybką jazdę po ulicy lub nienaprawienie mostka; nie widziałem jednak wypadku niestarannego, dzięki rutynie, rozpoznawania przez Sąd państwowy sprawy o zabójstwo lub zdradę kraju. A wszak tylko poważniejsze sprawy oddajemy sądom przysięgłych.

Argumenty powyższe nie wpłyną obecnie na rozstrzygnięcie, czy sądy przysięgłych mają u nas istnieć, konstytucja tę kwestję przesądziła. Będziemy mieli sądy przysięgłych i to dla przestępstw, przy których ta postać sądu jest najniebezpieczniejsza — dla przestępstw politycznych. Przyglądajmy się starannie działalności sądu przysięgłych w Polsce, badajmy ją z możliwą dokładnością i uwagą, a życie nam pokaże, czy przy najbliższej rewizji konstytucji nie wypadnie zażądać zmiany.

Komisja Kodyfikacyjna, opracowująca przepisy o sądzie przysięgłych, starała się nadać mu postać możliwie najlepszą, w tem dążeniu -- żeby, jeżeli próba wprowadzenia sądów przysięgłych okaże się dla Polski niefortunną — była przytem możliwie jaknajmniej bolesna.*)

*) Artykuł powyższy prof. Mogilnickiego drukowaliśmy w przekonaniu, że jako głęboko ujmujący kwestję sędziów przysięgłych wywoła dyskusję, która niewątpliwie przyczyniłaby się do gruntownego poznania tego doniosłego zagadnienia.

Redakcja.

WŁADYSŁAW CZAPIŃSKI.

Stan wyjątkowy w Polsce, a na Zachodzie. 1)

Pojęcie stanu wyjątkowego. — Przyczyny wprowadzenia tego stanu i ogólny przegląd jego treści materjalnej. — Sądy wojenne, wyjątkowe. — Stan wojenny (stan oblężenia). — Niemożliwość wyczerpującego przeglądu i ustalenia treści materjalnej pojęcia. — Niepopularność stanu wyjątkowego i jej przyczyny. — Stan wyjątkowy z punktu widzenia konieczności państwowych.— Stany wyjątkowe; oparty na ustawie i — pozbawiony podstawy prawnej. — Stan wyjątkowy we Francji. — Stan wyjątkowy w Niemczech.

STANEM wyjątkowym nazywamy szereg szczególnych pełnomocnictw (nie przysługujących stale), udzielanych władzy rządowej, celem zapewnienia bezpieczeństwa Państwa przy nastaniu warunków zagrażających z zewnątrz czy odwewnątrz temu bezpieczeństwu.

Jak wskazuje podana tu definicja bezpieczeństwo Państwa może być zagrożone: 1-o zzewnątrz t. j. w razie wojny z innem państwem; 2-o od wewnątrz — w razie rozruchów, zdrajczych knowań, powstania.

Gdy zajdą wspomniane okoliczności, władza rządowa, aby móc opanować sytuację, musi uzyskać szereg uprawnień, często dotkliwie ograniczających wolności obywatelskie, których to uprawnień w czasie normalnym w praworządnem państwie nie posiada.

Ograniczenia te zwykle dotyczą wolności i nietykalności osobistej, nietykalności mieszkania (ogniska domowego), wolności prasy, wolności zgromadzeń, związków i stowarzyszeń, tajemnicy korespondencji.

Nadto w niektórych państwach takie zagrożenie bezpieczeństwa powoduje zmianę właściwości sądów, a mianowicie przeniesienie sądzenia niektórych przestępstw, popełnionych przez osoby cywilne, z sądów cywilnych do sądów wojskowych, względnie do specjalnie tworzonych sądów o skróconem i uproszczonem postępowaniu, przy równoczesnem obostrzeniu kar za te przestępstwa.

Wreszcie władze rządowe uzyskują prawo czasowego regulowania całego szeregu stosunków życiowych w drodze wydawania specjalnych rozporządzeń, przy równoczesnem zawieszeniu w tym zakresie przepisów (norm) ustawowych, regulujących te stosunki w czasie normalnym.

W szeregu państw ograniczeniom tym towarzyszy przekazanie zwierzchnich uprawnień władz cywilnych, szczególnie w zakresie bezpieczeństwa publicznego, w ręce organów wojskowych i rozszerzenie zakresu wypadków, w których dopuszczalne jest użycie wojska.

W razie takiej militaryzacji stan wyjątkowy nosi zwykle miano stanu wojennego, albo stanu oblężenia.

Muszę się zastrzec, że nie kusiłem się tu o wyczerpujące wyszczególnienie atrybucji stanu wyjątkowego, lecz tylko o zreasumowanie form uprawnień — ograniczeń, pod któremi on najczęściej występuje. Przytem należy zaznaczyć, że w poszczególnych krajach atrybucje te łączą się w dowolne kombinacje, w zależności od historycznego rozwoju prawodawstwa narodowego i przebiegu zdarzeń dziejowych, które wywołały powstanie poszczególnych instytutów stanu wyjątkowego. A zatem pojęcie stanu wyjątkowego i w teorji nie może mieć ściśle określonej treści materjalnej.

Warunki istnienia poszczególnych państw, ich skład narodowościowy, położenie geograficzne, warunki strategiczne, cechy etnograficzne obywateli, ich rozwój kulturalny, stosunki społeczne, wpływając na rozmaite ukształtowanie się warunków bezpieczeństwa, powodowały również rozmaite kształtowania się środków ochrony tego bezpieczeństwa.

Stan wyjątkowy jest instytucją bardzo niepopularną tak wśród szerokich sfer ludności, jak również w kołach twórców ustaw — wśród członków ciał prawodawczych i to nietylko u nas. Jest to bardzo zrozumiałe, skoro stan wyjątkowy jest odczuwany przez ludność, jako ograniczenie jej praw, gdyż ujawnia się pod postacią rozmaitych nakazów i zakazów, zagrożonych karami, oraz pod postacią zmniejszenia gwarancji praw i interesów obywateli. Te ujemne cechy stanu wyjątkowego nieraz potęgują się przez nieudolność lub złą wolę stosujących wyjątkowe przepisy funkcjonarjuszów, zwłaszcza, że skłonność do rozszerzania sfery swojej władzy, jest podstawową cechą natury ludzkiej.

Jednakże nie możemy zamknąć oczu na drugą stronę kwestji, a mianowicie, że obrona bytu państwa jest podstawowym postulatem, przed którym interes poszczególnych obywateli ustąpić musi tak, jak ustępuje najwyższy interes jednostki: chęć zachowania życia, gdy potrzeba obrony granic Państwa przed nieprzyjacielem zewnętrznym, wzywa obywateli do szeregów wojska.

Wielkie niebezpieczeństwa wymagają wielkich ofiar, aby przyszłość narodów mogła być jasną, cóż wobec tego znaczą czasowe uszczuplenia praw obywatelskich: każdy winien je chętnie ponieść w interesie dobra Ojczyzny. Prawda ta jest dobrze rozumiana w chwilach niebezpieczeństw zewnętrznych, widocznych dla wszystkich, w chwilach wojen z nieprzyjacielem. Niestety nie można tego powiedzieć o chwilach niebezpieczeństw wewnętrznych. A najmniej zrozumienia znajdują potrzeby bezpieczeństwa w czasach pokojowych, gdy są najodpowiedniejsze warunki dla rozważnej twórczej pracy ustawodawczej, która, korzystając z nabytego już doświadczenia, powinnaby w spokoju przygotować odpowiednią broń dla odparcia różnostronnych zakusów na bezpieczeństwo i byt Państwa.

Przechodząc do naszkicowania głównych zasad ustawodawstwa o stanie wyjątkowym, obowiązującego w poszczególnych państwach na Zachodzie, zaznaczę, że nie wszystkie państwa posiadają sprecyzowane ustawy w tym przedmiocie. Przytem są kraje, w których brak odpowiednich ustaw jest równoznaczny z niemożnością stosowania w nich stanu wyjątkowego, natomiast w innych stan wyjątkowy jest stosowany pomimo braku formalnych w tym względzie uprawnień.

Do pierwszej grupy należy zaliczyć Szwajcarję, do drugiej Włochy i Polskę.

Z pośród krajów europejskich zaznajomimy się ze stanem wyjątkowym we Francji zwłaszcza, że ustawodawstwo francuskie w tym przedmiocie posłużyło za pierwowzór dla większości ustawodawstw europejskich.

Stan wyjątkowy we Francji jest oparty na ustawach 9-11-VIII 1849 r. i 3-IV 1878 r. i ma charakter dyktatury wojskowej. Jest to zawsze stan oblężenia, niezależnie od tego, czy niebezpieczeństwo dla pewnego terytorjum państwowego wynikło skutkiem najazdu nieprzyjacielskiego, czy też skutkiem rozruchów wewnętrznych.

I. Gdy stan oblężenia jest ogłoszony, wszystkie uprawnienia władz cywilnych w zakresie bezpieczeństwa i porządku przechodzą całkowicie do władz wojskowych. Jednak władze cywilne nadal pełnią te swoje funkcje, których władze wojskowe nie przejęły.

II. Nadto władze wojskowe uzyskują nadzwyczajne uprawniania o charakterze policyjnym, ograniczające wolność osobistą w jej rozmaitych objawach.

A więc władze te mają prawo: 1) zarządzać rewizje w dzień i w nocy w mieszkaniach obywateli; 2) wydalać osoby karane sądownie (les repris de justice) oraz ludzi niemających stałego miejsca zamieszkania, z miejscowości ogłoszonej na stopie oblężenia; 3) żądać oddania broni i amunicji i zarządzać w tym celu rewizje i zajęcia; 4) zakazywać publikacji druków i urządzania zgromadzeń, mogących spowodować lub podsycić rozruchy.

III. Zbrodnie oraz przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu republiki, przeciwko konstytucji, przeciwko spokojowi publicznemu i porządkowi mogą być przekazywane sądom wojennym bez względu na stanowisko głównych winowajców i uczestników. Przekazanie następuje drogą rozkazu dowódcy dywizji. W pewnych wypadkach takie przekazanie jest konieczne, a mianowicie gdy chodzi o przestępstwa: zdrady stanu, szpiegostwa i inne skierowane przeciwko bezpieczeństwu armji. W innych wypadkach, przekazanie lub nie, zależy od uznania dowódcy dywizji.

Sądy wojenne we Francji składają się wyłącznie z osób wojskowych, procedura sądowa jest skrócona, apelacji niema; zakres skarg kasacyjnych (na pogwałcenie prawa) bardzo ograniczony. Natomiast przewidziane w ustawach sankcje karne w stosunku do osób cywilnych nie mogą być podwyższone.

W Niemczech stan oblężenia miał również charakter dyktatury wojskowej. Stan ten był wprowadzany na mocy pruskiej ustawy (wzorowanej na ustawie francuskiej z 1849 r.) z dnia 4. VI. 1851 r. i na mocy 68 art. Konstytucji Rzeszy Niemieckiej z 1871 r., rozszerzającej działanie ustawy pruskiej o stanie oblężenia na całą Rzeszę Niemiecką. Mówiąc o stanie oblężenia w Rzeszy Niemieckiej używam dlatego formy przeszłej, że stan taki trwał niewątpliwie do czasu wejścia w życie nowej konstytucji Rzeszy Niemieckiej z d. 11. VIII. 1919 r. Od tego czasu stało się rzeczą wątpliwą czy pruska ustawa o stanie oblężenia z 1861 r. nadal obowiązuje w Rzeszy. Między prawnikami niemieckimi istnieje na ten temat spór, jakkolwiek niemiecka ustawa z dn. 30. XI. 1919 r. (str. 1941 Dz. U. Rzeszy) zmienia niektóre postanowlenia ustawy z 1851 r. i zdaje się tem potwierdzać domniemanie o dalszem obowiązywaniu całości ustawy. Według cytowanych ustaw w Niemczech, tak samo jak we Francji, z chwilą ogłoszenia stanu oblężenia władza wykonawcza przechodzi do rąk władz wojskowych. Rozporządzenia tych ostatnich są obowiązujące dla władz cywilnych i organów samorządowych. Z chwilą wprowadzenia stanu oblężenia *mogą być*, rozporządzeniem władz wojskowych, zawieszone artykuły Konstytucji, gwarantujące nietykalność osobistą, mieszkania, korespondencji, wolność prasy i prawo zgromadzeń, oraz artykuły zakazujące wyznaczanie sądów wyjątkowych i komisji nadzwyczajnych jak również artykuły regulujące użycie siły zbrojnej. W razie zawieszenia art. 7 Konst. przestępstwa pewnych kategorji jak np. zdrada państwa, zabójstwo, powstanie, opór władzy, zamach na komunikacje kolejowe i telegraficzne, rozruch, grabież, uwolnienie więźniów, zniszczenie mienia i inne *mogą być* przekazywane organizowanym ad hoc sądom wojskowym, o składzie mieszanym sędziów cywilnych i 3 oficerów. Przytem za niektóre przestępstwa, kara zostaje podwyższona. Tak np. za zdradę państwa, zdradę wojenną, podpalenie i niektóre inne zbrodnie, zagrażające bezpieczeństwu powszechnemu winni ulegają karze śmierci, zamiast dożywotniego więzienia. (c. d. n.)

ANTONI ROBACZEWSKI.

Zastępstwo służbowe w urzędzie administracyjnym, a ważność aktów administracyjnych.[3]

(Ciąg dalszy).

B. *Małopolska.*

ROZP. Rady Ministrów z dnia 14 marca 1921 r. (Dz. Ust. Nr. 39 poz. 234) do ustawy z dnia 3 grudnia 1920 r. o tymczasowej organizacji władz administracyjnych drugiej instancji (województw) na obszarze b. Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem, oraz na wchodzacych w skład Rzeczypospolitej Polskiej obszarach Spisza i Orawy (Dz. Ust. z 1920 r. Nr. 117 poz. 768) — w § 4 — głosi:

Jeżeli z powodu czasowej przeszkody wojewoda nie może pełnić obowiązków służbowych, zastępuje go naczelnik jednego z wydziałów administracyjno-prawnych z etatu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, *któremu wojewoda zastępstwo poruczy.* Na zastępcę *przechodzą w okresie zastępstwa wszelkie prawa i obowiązki wojewody*".

§ 33 — tegoż rozporządzenia:

„Poszczególne wydziały nie występują na zewnątrz jako organa samoistne, *lecz wyłącznie z ramienia wojewody i w jego imieniu, podobnie wszelkie pisma, wychodzące z urzędu wojewódzkiego, oraz wszelkie asygnaty pieniężne podpisuje wojewoda, względnie urzędnicy przez niego upoważnieni*".

§ 36 zaś — tegoż rozporządzenia:

„. . . . . Wojewoda przekaże stosownie do instrukcji, wydanych przez poszczególnych ministrów w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, naczelnikom wydziałów resortowych ministerstw *załatwianie spraw, opartych wyłącznie na zawodowej wiedzy,* a potrzebnych do przeprowadzenia i wykonania przepisów ustawowych i rozporządzeń. *Za treść tych załatwień ponosi odnośny naczelnik wydziału wyłączną odpowiedzialność*".

C. *Ziemie Wschodnie.*

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 marca 1921 r. (Dz. Ust. № 39 poz. 235) o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji na ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze 12 października 1920 r. — stanowi w § 4 — „Jeżeli z powodu czasowej przeszkody wojewoda nie może pełnić obowiązków służbowych, zastępuje go w nich ten z pomiędzy pozostających *na etacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych naczelników wydziału, któremu wojewoda zastępstwo poruczy.*

Na zastępcę przechodzą w okresie zastępstwa wszelkie prawa i obowiązki wojewody.

§§ 33 oraz 35 tegoż rozporządzenia brzmią identycznie z cytowanemi powyżej §§ 33 i 36.

D. *B. Dzielnica pruska.*

Ustawa z dnia 1 sierpnia 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 64, poz. 385) o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej tworzy M-two b. dzielnicy pruskiej (art. 4), i znosząc stanowisko Naczelnego prezesa prowincji, oraz regencji obwodowej, w to miejsce tworzy urzędy wojewódzkie z wojewodami na czele. Wojewodom służą atrybucje naczelnych prezesów i prezesów regencji, a urzędom wojewódzkim atrybucje regencji obwodowych, (art. 8). Województwa utworzono dwa: poznańskie i pomorskie (art. 9 ustawy).

Sprawę uprawnionego zastępstwa służbowego regulują przepisy zawarte w rozporządzeniu z dnia 10 lutego 1922 r. Ministra b. Dzielnicy pruskiej (Dz. Ust. Nr. 22, poz. 188).

§ 8 tego rozp. stanowi:

„Pisma wychodzące na zewnątrz z wydziałów w § 1*) niniejszego rozporządzenia wymienionych mają być oznaczone nagłówkiem „Wojewoda......" i zaopatrzone podpisem „Wojewoda" lub „za Wojewodę".

Wojewoda jest uprawniony przekazać podpisywanie pism z polecenia („za Wojewodę") wicewojewodzie lub poszczególnym naczelnikom wydziałów.

Pisma wychodzące na zewnątrz z wydziałów wymienionych w § 2*) niniejszego rozporządzenia mają być oznaczone nagłówkiem „Urząd Wojewódzki" i zaopatrzone podpisem „Wojewoda", „za Wojewodę"

Na aktach prawno-prywatnych zawieranych przez Wojewodę w sprawach należących do zakresu działania urzędu wojewódzkiego konieczny jest, obok podpisu Wojewody, podpis właściwego naczelnika wydziału urzędu wojewódzkiego lub jego zastępcy.

Korespondencję między wydziałami podpisują naczelnicy wydziałów".

§ 12 tegoż rozporządzenia:

„. . . . . O ile dla poszczególnych dziedzin administracji co innego nie jest postanowione, zastępstwo wojewody sprawuje wicewojewoda, a w razie zachodzącej u niego przeszkody jeden z naczelników wydziału, wyznaczony przez Ministra b. Dzielnicy pruskiej na wniosek wojewody.

Zastępstwo wojewody winno być wyrażone w podpisie dodatkiem „w. z.".

§ 13 omawianego rozporządzenia:

„Wicewojewodą jest ten naczelnik jednego z wydziałów, któremu tytuł ten zostanie *odwolalnie* udzielony przez Ministra b. Dzielnicy pruskiej na wniosek wojewody".

Następnie § 43 rozporządzenia reguluje sprawę zastępstwa naczelnika wydziału:

„Na czele wydziału stoi naczelnik wydziału.

. . . .

W razie przeszkody zastępuje naczelnika wydziału urzędnik wyznaczony przez wojewodę na wniosek naczelnika wydziału, o ile niniejsze rozporządzenie czego innego nie stanowi (§ 30)".

§ 30 zaś stanowi:

„Naczelnik wydziału mierniczego wykonuje nadzór służbowy nad czynnościami wydziału i jest za ich prawidłowy tok odpowiedzialny.

. . . .

W razie choroby, urlopu, wyjazdu służbowego lub innych przeszkód, zastępuje naczelnika wydziału mierniczego najstarszy w służbie radca miernictwa, względnie inspektor miernictwa".

Dla ścisłości dodać należy że rozp. Rady Ministrów z dnia 6 marca 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 24 poz. 199) przekazuje Ministrowi Spraw Wewnętrznych zarząd spraw wewnętrznych na obszarze b. dzielnicy pruskiej, ustawa zaś z dn. 7 kwietnia 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 30 poz. 247) znosi Ministerstwo b. Dzielnicy pruskiej.

E. *Ziemia Wileńska.*

Ziemia Wileńska złączoną została z Rzecząpospolitą Polską mocą ustawy z dnia 6 kwietnia 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 26 poz. 213) o objęciu władzy państwowej nad Ziemią Wileńską.

Ustawa w art. 1 stanowi:

1) Ziemia Wileńska, a mianowicie powiaty: wileński, oszmiański, święciański, trocki i brasławski, z mocy uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 24 marca 1922 r, złączona z Rzecząpospolita polską, podlega władzy organów centralnych Rzeczypospolitej, t. j. Sejmu, Naczelnika państwa i Ministrów".

Art. 7 tejże ustawy mówi o mianowaniu osobnego delegata dla objęcia administracji.

„Naczelnik Państwa na wniosek Rady Ministrów mianuje osobnego delegata dla objęcia administracji terenu, w art. 1 określonego, z uprawnieniami przysługującemi zwierzchnikom władz administracyjnych II instancji według ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 r. (Dz. pr. P. P. Nr. 65 poz. 395). Rozporządzie Rady Ministrów z dnia 8 czerwca 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 47 poz. 410) w przedmiocie organizacji władz administracyjnych II instancji na Ziemi Wileńskiej, rozciaga moc obowiązującą ustawy z dnia 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych II instancji (Dz. Ust. Nr. 65 poz. 395). Mocą § 2 tego rozp. Delegatowi Rządu przysługują uprawnienia zwierzchników władz administracyjnych II instancji t. j. wojewodów. Zatem odnośne przepisy co do uprawnionego zastępstwa służbowego, obowiązujące z mocy ustawy tymczasowej o organizacji władz administracyjnych II instancji (Dz. Ust. № 65 z 1919 r. poz. 395) dotyczą również władz administracyjnych II instancji na Ziemi Wileńskiej.

F. *Śląsk.*

Ustawa konstytucyjna z dnia 15 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 73 poz. 497) zawierająca statut organiczny Województwa Śląskiego w art. 24 stanowi:

„Naczelnemi organami administracji Województwa Śląskiego są: Wojewoda i Rada Wojewódzka".

Dalej art. 25.

„. . . . . *Wojewodę i jego zastępcę mianuje Naczelnik Państwa na wniosek Rady Ministrów.*

. . . .".

Wreszcie art. 14.

„Sejm Śląski uchwali ustawę o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego.

. . . .".

Ustawa ta jeszcze nie została uchwalona*).

Instrukcje określające stosunek Wojewody do Wydziałów wchodzacych w skład Urzędów Wojewódzkich z zakresu kompetencji innych Ministerstw.

Art. 41 rozp. wykonawczego Rady Ministrów do ustawy tymczasowej o organizacji władz administracyjnych II instancji (Dz. Ust. Nr. 90 z 1919 r. poz. 490) w art. 41 zapowiedział wydanie szczegółowych instrukcji, określających bliżej stosunek Wojewody do istniejących dotychczas urzędów drugiej instancji, mających wejść w skład urzędu Wojewódzkiego (str. 17):

Cytujemy te instrukcje w pierwszym rzędzie:

1) instrukcję dla Wojewódzkich Okręgowych Dyrekcji Robót Publicznych, (M. P. Nr. 47 z 1921 r. poz. 84) które zatrzymując swój zakres działania — wchodzą atoli w skład województwa.

2) Okólnik Ministra Zdrowia Publicznego z instrukcją dla Wojewódzkich Urzędów Zdrowia (Dz. Urz. M. S. Wew. Nr. 8 z 1920 roku poz. 49).

Instrukcje:

3) wydana przez Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych dla Wydziałów Rolnictwa i Weterynarji Urzędów Wojewódzkich. (M. P. Nr. 78 z 1921 r. poz. 127).

4) dla Departamentów przemysłowych w Urzędach Wojewódzkich (Dz. Urz. M. S. Wew. № 8 z 1920 r. poz. 48,

5) dla Wydziałów pracy i Opieki Społecznej w urzędach Wojewódzkich (Dz. Urz. M. S. Wew. Nr. 9 z 1921 r. poz. 302),

6) dla Urzędów Zdrowia (Dz. Urz. M. S. Wew. Nr. 8 z 1920 r. poz. 49), oraz

7) instrukcja w sprawie stosunku Wojewodów do Urzędów Ministerstwa Sztuki i Kultury**) Urzędy Konserwatorskie (Dz. Urz. M. S. Wew. № 8 z 1920 r. poz. 50) nie różnią się zasadniczo co do uprawnionego zastępstwa służbowego. Jedynie instrukcja dla Wojew. Okręgowych Dyrekcji Robót Publicznych pozostawia Okręgowemu Dyrektorowi Robót Publicznych samodzielniejszy zakres w załatwianiu spraw. (c. d. n)

---

*) § 1 wymienia następujące wydziały: 1) prezydjalny, 2) administracyjny. 3) w miarę potrzeby — bezpieczeństwa publicznego, 4) samorządowy, 5) budżetowo-gospodarczy, 6) przemysłu i handlu, 7) robót publicznych i 8) pracy i opieki społecznej. Wydziały opracowują czynności poruczone Wojewodzie. Opracowują z jego polecenia, pod jego odpowiedzialnością i według jego wskazówek.

*) § 2. W administracji województwa sprawowanej przez Wojewodę współdziała na zasadzie kolegjalnej. urząd wojewódzki (§ 3 ustawy o ogólnej administracji kraju z dnia 30 lipca 1883 r. oraz art. 8 ustawy o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej, obejmujący wydziały: 1) wydział dóbr państwowych, 2) dwie wojewódzkie dyrekcje lasów, 3) wydział zdrowia publicznego (wojewódzki urząd zdrowia), oraz 4) wydział mierniczy, a to z ograniczeniami, przewidzianemi w §§ 26 i następnych niniejszego rozporządzenia. O zasadzie kolegjalności stanowi § 3 tegoż rozporządzenia.

*) Bliższe szczegóły o organizacji województw w rozprawie Dubiela — Organizacja województw — drukowanej w przeglądzie Administracyjnym — Poznań zeszyty 5 i 6 z 1922 r.

**) Ustawą z dn. 17 lutego 1922 r. (Dz. Ust. № 14 poz. 128) M-two Kultury i Sztuki zostało zniesione, sprawy tegoż M-twa przekazane zostały M-twu Wyznań Relig. i Oświecenia Publicz.

Dr. A. REISS.

Psychologja zawodowego przestępcy.

3)

(Tłumaczenie z dzieła „Police Scientifique"). (Dokończenie)

Przydomki.

Również w przydomkach objawia się zarozumiałość zawodowych przestępców. Wiadomem jest, że posiadają je prawie zawsze, a często w swych środowiskach znani są wyłącznie pod temi przydomkami. Oto kilka z nich najbardziej charakterystycznych: „postrach z Hali", „tygrys", „piękny ulicznik", „pięknie uczesany". U recydywistów niemieckich spotykamy przydomki zabarwione tą samą próżnością: „piękny Ede", „żelazny Juljusz" i t. p.

Obawa kary cielesnej.

Mówiliśmy już, że przestępcy są bardzo często niewrażliwi na ból fizyczny. Możnaby więc myśleć, że nie obawiają się uderzeń i ran. Naogół jest to prawdą, jeśli chodzi o uderzenia i rany zadawane im przez indywidua tego samego pokroju lub na które narażają się podczas napadu na osoby, które uważają za słabsze od siebie. Lecz częstokroć zawodowi przestępcy okazują paniczny strach i bezradność, skoro czują się słabszymi. Widok wymierzonego ku nim rewolweru wystarcza częstokroć, aby ich utrzymać w zupełnej nieruchomości, aż do nadejścia pomocy. Przedewszystkiem jednak panicznie obawiają się tego rodzaju niebezpieczeństwa, jak „linczowanie" przez oburzony tłum.

Najgroźniejszy morderca staje się zazwyczaj prawdziwym łachmanem człowieka, gdy słyszy przed oknami posterunku policyjnego, gdzie go przytrzymano, wrzask rozdrażnionego tłumu, domagającego się jego śmierci.

Cyniczny morderca z Montreaux, Diwnogorski, usłyszawszy ryk tłumu domagającego się jego śmierci, tak się przeraził, że nogi odmówiły mu posłuszeństwa i błagał ajentów policyjnych, aby go bronili i nie transportowali gdzieindziej.

Lecz nietylko niebezpieczeństwo „zlynczowania" przez tłum przeraża złoczyńców; zwyczajne uderzenie pięścią lub kopnięcie nogą, co w gwarze policyjnej nazywa się „posłaniem po tabakę", nabawia ich strachu. W ogólności bardziej obawiają się porządnego „posłania po tabakę", niż miesięcznego więzienia. Ten pewnik spożytkowano w praktyce w Anglji, gdy przed około 10 laty Londyn najechała banda zbrodniarzy niższego stylu, coś w rodzaju nowożytnych apaszy paryskich. Policja urządziła polowanie na tych „huliganów" (Hooligans) jak ich wówczas nazywano. Najmniej winni, skazani zostali na dwa miesiące ciężkich robót (hard labour), najniebezpieczniejszym zaaplikowano wielokrotnie karę cielesną, a następnie skazano na dwa lata ciężkich robót. W kilku miesiącach oswobodzono Londyn od huliganów.

W Paryżu przez dobrze zrozumiany humanitaryzm, represja w ostatnich latach staje się coraz bardziej łagodną. „Posyłanie po tabakę" zostało cyrkularzem ministerstwa surowo zabronione, większą część niebezpiecznych recydywistów, aresztowanych przez policję w czasie nocy, wypuszczano nazajutrz z rana przez niedołęstwo, a skutkiem tego zauważono niepokojący wzrost przestępczości, na którym stale cierpi miasto.

Nie można polecać stałego „posyłania po tabakę" agentom policyjnym: prowadziłoby to do nadużyć. Lecz byłoby wskazanem w interesie bezpieczeństwa publicznego wznowienia kar cielesnych, stosowanych systematycznie, pod poważną kontrolą. Polecają ten rodzaj kary Lacassagne i inne autorytety kryminologji (np. Naecke de Hubertsburg). Lacassagne w swem studjum o karze śmierci powiedział: „Tylko kara cielesna jest skuteczną wobec zawodowych przestępców". Własne nasze doświadczenie wykazało, że uczony lyoński ma zupełną słuszność; przedewszystkiem przestępczość młodocianych o wiele skuteczniej, niż przez tworzenie specjalnych trybunałów dla dzieci, zwalczaną być może przez stosowanie rózgi.*)

Zalety przestępców.

Większość przestępców nie pozbawioną jest pewnych zalet. Bezwątpienia zalety te nie są jednakowe u wszystkich przestępców, lecz odmienne u poszczególnych jednostek. Pewna ilość przestępców trudniąca się drobnemi kradzieżami, oszustwami i włóczęgostwem jest, jak się to mówi, „dobrymi chłopcami", dostępnymi dla uczuć łagodniejszych.

Aresztowani i przesłuchiwani przez sędziego śledczego lub komisarza policji, nie stawiają zazwyczaj żadnych przeszkód w rozpoznaniu popełnionego przestępstwa. Jeżeli nawet z początku zaczynają przeczyć, nie trzymają się długo tego systemu obrony, zwłaszcza jeśli prowadzący śledztwo cokolwiek nalega. W więzieniu ten rodzaj przestępców — nazwijmy ich „nieszkodliwymi" (inoffensifs) w odróżnieniu od niebezpiecznych „schweren Jungen", jak ich nazywają policjanci niemieccy, rzadko daje powód do skarg. Przeciwnie, częstokroć usiłują być użytecznymi. Stanowią oni większość mieszkańców więzień w sezonie niekorzystnym, typ dobrze znany dyrektorom domów więziennych.

Te jednostki, jeśli chodzi o zalety charakteru, możnaby porównać z większością prostytutek, które pominąwszy ich moralne kalectwo, nie mają złego charakteru i nie potrafiłyby nawet zabić muchy, jak się to mówi popularnie.

Solidarność.

Nawet u niebezpiecznych przestępców spotyka się dodatnie rysy charakteru. Znajdujemy np. u przeważnej części tych indywiduów bardzo rozwinięte poczucie solidarności, naturalnie objawiające się tylko wobec podobnych im jednostek. W pewnej spelunce w Lozannie mieliśmy sposobność zaobserwować bardzo charakterystyczny objaw tej solidarności przestępców: niebezpieczny włamywacz, ścigany przez sprawiedliwość, nie czując się już pewnym w Lozannie, chciał wyjechać do Lyonu, gdzie go jeszcze nie znano, lecz zabrakło mu pieniędzy na zakup biletu podróży. Jeden z jego kolegów wpadł na pomysł zaopatrzenia go w niezbędne środki przez puszczenie w obieg listy subskrypcyjnej między obecnych w kawiarni sutenerów, recydywistów i prostytutki. W pięć minut listę wypełniono podpisami, składka przyniosła znajdującemu się w nędzy włamywaczowi 67 fr. 50 c., wystarczających zupełnie na pokrycie kosztów przeprowadzki.

Także w innych okolicznościach mieliśmy sposobność zaobserwowania u zawodowych przestępców bardzo rozwiniętego uczucia solidarności: zdarza się np. bardzo często, że ci ludzie nakładają na siebie podatek na pogrzeb zmarłego towarzysza lub na zapłacenie wiasnego adwokata dla jednego z kolegów, który miał nieszczęście wpaść w ręce policji.

Wdzięczność.

Równie często spotyka się u tych jednostek uczucie wdzięczności. Może to potwierdzić wielu adwokatów. Być może, że również uczucie podobne do wdzięczności powoduje, że zawodowi przestępcy, nawet niebezpieczni, nie zachowują żadnej urazy do funkcjonarjuszów policji, którzy ich aresztowali, o ile tylko ci nie obchodzili się z nimi zbyt brutalnie. Zwiedzając spelunki wielkich miast, w towarzystwie agentów służby bezpieczeństwa, widzieliśmy bardzo często, jak klijentela tych lokali, złożona wyłącznie z ludzi sądownie karanych, przyłączała się do nas bez uprzedzenia, a nawet życzliwie, choć znali doskonale towarzyszących nam agentów. Uważano nas za obcych kolegów tych agentów i niejeden zwierzył się nam, że miał już nieraz do czynienia z „naszym kolegą", lecz niema nic przeciwko niemu, ponieważ „zawsze był porządny". Z drugiej strony agenci zapewniali nas, że te same indywidua w czasie trudnych śledztw, dawały im niejednokrotnie cenne wskazówki, nie chcąc za to przyjąć żadnego wynagrodzenia, wyłącznie z poczucia wdzięczności.

Bezwątpienia nie należy sądzić, że wszyscy recydywiści zdolni są do odczuwania wdzięczności. Chcieliśmy tylko wykazać, że istnieje ona u niektórych z nich i że funkcjonarjusz policji może z niej przy sposobności skorzystać. Również chcielibyśmy zwrócić uwagę, że tak sędzia śledczy, jak i policjant, nie powinien wszystkich tych jednostek traktować jednakowo. Z jednymi należy się obchodzić ostro, z innymi należy się obchodzić łagodnie, zależnie od charakteru danej jednostki przestępczej.

Wyniki osiągane przez sędziego śledczego i funkcjonarjusza policji, zależą w wysokiej mierze od ich zdolności przystosowania swego postępowania do rozmaitych charakterów przestępców, z którymi mają do czynienia.

*) Redakcja nie solidaryzuje się z poglądami wybitnego kryminologa dr. Reissa w tej sprawie, drukujemy jednak jego opinję w tem przekonaniu, że Czytelnicy nasi winni znać najtrudniejsze zagadnienia kryminalistyki, oświetlone z różnych punktów widzenia. *Redakcja.*

Dr. KAZIMIERZ SZCZEPAŃSKI.

Kryminalna telepatja i retroskopja.

(Według dzieła U. Tartarugi).

(Dokończenie).

Sprawozdanie z tego seansu urządzonego dla wiedeńskiej prasy, podane w „Morgenblacie", który pierwotnie bardzo krytycznie oceniał usiłowania Instytutu dla kryminalnej telepatji, jest do pewnego stopnia nawrotem od zasadniczego sceptycyzmu, na konkluzję jednak nie miał, autor recenzji, jak sam mówi ...odwagi i że... „zwykłe formuły fizyki i medycyny w tych sprawach nie wystarczają". Przed seansem, który sprowadził liczne sprawozdania, zabrał głos p. Tartaruga i przytoczył zdanie Schoppenhauera, że każda idea jest zrazu wyśmiewana, potem zwalczana, a wreszcie uznana za rzecz zupełnie prostą i naturalną. Sądzić należy, że i z kryminalną telepatją tak samo będzie.

Nie trzeba jednak oddawać się złudzeniu, ze rzecz już jest gotowa i nadaje się do natychmiastowego zastosowania w praktyce życiowej, a tem mniej jako uznany środek w walce rządu i społeczeństwa ze zbrodnią. Wybór doświadczeń, które przeprowadzono w wiedeńskim Instytucie Kryminalnej Telepatji stwierdził, że doświadczenia trzeba było zawsze przerywać w chwili, gdy dochodzono do głównych pytań: kto jest sprawcą czynu karygodnego, gdzie obecnie przebywa i gdzie przechowuje skradzione lub zrabowane rzeczy?

Żadne medjum nie dawało na te pytania pewnych odpowiedzi, a naciskane, po pewnym czasie, mówiło bałamutnie lub oświadczało, że nic nie widzi. Jednakowoż w niektórych wypadkach można było dojść do celu etapami. Tartaruga wyraża przekonanie, że można medja szkolić i udoskonalać tak, jak to miało miejsce z filmem kinematograficznym, gdzie zrazu otrzymywano, jak wiadomo, tylko krótkie sceny, później coraz dłuższe, aż wreszcie uzyskaliśmy całe obrazy, które można przedłużać prawie, że bez końca.

Pracę swą kończy Tartaruga takiem zdaniem:

Kryminalna telepatja nie nadaje się na razie do zastosowania jako człon systemu prowadzenia śledztw urzędowych, lecz jako część składowa badań nad stanem jasnowidzenia ma uzasadnione i ważne znaczenie.

ST. CZERWIŃSKI.

Przepisy o używaniu narzędzi mierniczych.

Prawodawstwo obowiązujące na obszarach byłego zaboru rosyjskiego, dotyczące nadzoru nad procedurami i handlem, wyodrębnia szczególne przepisy, co do sprzedaży, przechowywania na sprzedaż i używania w handlu lub procedurze miar i wag, umieszczone w dekrecie z dnia 8 lutego 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 15, poz. 211).

Art. 2—7 rzeczonego dekretu określa rodzaj legalnych miar i wag w Rzeczypospolitej, w obrocie handlowym mających zastosowanie, a mianowicie, ustala jako legalne miary metryczne, zezwalając na czasowe czynienie odstępstw w tej mierze, z mocy rozporządzeń Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 9 września 1919 r. (Dz. Ust. 74, poz. 430 w zakresie powierzchni (morgi) i objętości (garnca i kwarty).*)

W myśl art. 14 tegoż dekretu, w obrocie publicznym do mierzenia długości, powierzchni, objętości i masy (w potocznej mowie zwanej wagą), o ile to będzie lub być może ustanawiana wartość rzeczy lub świadczeń, mogą być wyłącznie stosowane i przechowywane narzędzia miernicze legalizowane, legalne i rzetelne.

Wyrób i sprzedaż narzędzi mierniczych podlega koncesjonowaniu i nadzorowi głównego Urzędu Miar (art. 20 dekretu), do bezpośredniego zaś nadzoru nad stosowaniem w obrocie publicznym narzędzi mierniczych, odpowiadających warunkom, wymienionym w art. 14 dekretu powołani są; miejscowa policja, oraz municypalne inspekcje handlowe.

Na mocy art. 22 tegoż dekretu z d. 8 lutego 1919 r. winny przekroczenia art. 14 niniejszego dekretu ulega karze, przewidzianej w kodeksie karnym, albo karze administracyjnej, nałożonej przez odpowiednie władze legalizacji narzędzi mierniczych, w sposób, który określi Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości.

Ponieważ przepisy co do kar administracyjnych dotychczas jeszcze nie zostały wydane, winni przekroczenia art. 14 dekretu z d. 8 lutego 1919 r. mają być ścigani jedynie tylko w drodze sądowej, a więc z art. 363 Kod. Kar. 1903 r.

Przytoczony wyżej artykuł kod. kar. przewiduje przechowanie na sprzedaż, lub używanie w handlu lub procedurze miar i wag: 1) niedokładnych, 2) których używanie w handlu wogóle lub w danym rodzaju handlu jest zabronione, 3) bez stempla lub nielegalizowane (narzędzia miernicze niepoddane odpowiedniemu sprawdzeniu w Urzędzie Miar i niemające odpowiedniej wyciętej cechy).

Jednakowej karze z art. 363 ulega utrzymujący przedsiębiorstwo fabryczne, fabrykę lub zakład rzemieślniczy, który się zajmuje wyrobami na sprzedaż naczyń szklannych wymierzonych, przeznaczonych do napojów, ulegających opłacie akcyzy, lub handlujący takiemi naczyniami, winny wyrabiania, przechowywania na sprzedaż lub sprzedawania naczyń powyższych miary niewłaściwej.

Na mocy literalnego brzmienia obowiązujących przepisów dekretu, należy przedewszystkiem przyjść do wniosku, że nie zachodzi żadnej wątpliwości co do odpowiedzialności przemysłowców i handlujących: a) winnych sprzedaży lub przechowywania na sprzedaż narzędzi mierniczych nielegalnych, nierzetelnych lub nielegalizowanych i b) winnych używania w handlu wogóle lub w danym rodzaju handlu lub procedurze wyżej wymienionych miar i wag. Natomiast, nasuwa się zasadnicze zagadnienie prawne, czy samo przechowywanie w miejscu publicznego obrotu handlowego nielegalnych, nie legalizowanych lub nierzetelnych narzędzi mierniczych ulega karze z art. 363 kod. kar.

Zagadnienie to należy rozstrzygnąć na zasadzie następujących założeń:

Do zastosowania art. 363 K. K. niezbędne jest ustalenie bądź, że wadliwe lub nieostęplowane wagi lub miary, znalezione u handlującego lub przemysłowca, stanowiły w jego zakładzie handlowym lub przemysłowym towar przechowywany na sprzedaż, bądź że dana wadliwa lub niestęplowana waga lub miara była w handlu lub przemyśle używana do ważenia lub mierzenia towarów, standwiących przedmiot sprzedawany przez danego handlującego lub przemysłowca. Nie podpadałaby zatem, jak to wynika z orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie Lardellego (24 kwietnia 1923 r.) nierzetelna, zabroniona lub niestęplowana waga do listów w kantorze przedsiębiorstw, waga apteczna w składzie towarów łokciowych i t. p., z samego bowiem umieszczenia art. 363 K. K. w części VI „o nadzorze nad procederami i handlem" wynika, że cel rzeczonego przepisu polega na zabezpieczeniu nabywców przed wprowadzeniem w błąd przez nierzetelne mierzenie lub ważenie na niewłaściwych wagach, albo niewłaściwemi miarami lub odważnikami. Natomiast wydany w d. 8 lutego 1918 dekret o miarach poz. 211, jak to wynika z literalnego brzmienia, wyżej przytoczonych art. 14 i 22, rozszerzył zakres zakazów, przewidzianych w art. 363 K. K., gdyż mówi o wszelkiego rodzaju przechowywaniu nielegalnych lub niestęplowanych narzędzi mierniczych. W myśl tego przepisu, przechowywanie, np., w kantorze fabrycznym nierzetelnej lub niestęplowanej wagi do listów jest zabronione.

Rozszerzając jednak zakres zakazów przewidzianych w art. 363 K. K. powołany dekret nie wprowadził dla tych nowych zakazów sankcji karnej. Art. 22 dekretu ma na względzie dwa rodzaje sankcji karnej: pierwsza z nich kodeksowa, która, w myśl ogólnej zasady o niedopuszczalności analogji w prawie karnem, nie może wyjść poza granice kodeksu, czyny bowiem, za które ustawodawca kary nie przepisał, karze nie ulegają. Drugi rodzaj sankcji—karę administracyjną, dekret uzależnił od wydania rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości, które dotychczas nie zostały wydane.

Z powyższego wynika, że zakazy art. 14 dekretu z dn. 8 lutego 1819, o ile przekraczają granice, wskazane w art. 363 K. K., są w obecnym stanie rzeczy przepisami instrukcyjnemi, niepociągającemi za sobą sankcji karnej.

Na mocy obowiązujących przepisów z dn. 4 czerwca 1899 r. (Zbiór praw Kr. Pol. tom. 30) i w myśl art. 36 K. K. narzędzia miernicze, wyszczególnione w art. 363 kod. kar. ulegają zatrzymaniu, są bezwzględnie wzbronione w handlu i winny ulec konfiskacie.

Jeżeli na zasadzie przytoczonych danych należy przyjść do wniosku, że przestępstwo z art. 363 kod. kar. ma na względzie czyny, dotyczące przekroczenia przepisów ściśle formalnego charakteru, zmierzających ku ochronie interesu publicznego i jego zabezpieczeniu, to w każdym razie rzeczywiste, świadome, w celu oszukańczym, używanie narzędzi mierniczych nierzetelnych lub niedokładnych, stanowić może przestępstwo oszustwa, przewidziane w art. 591 kod. kar.

W Wielkopolsce § 369 L. 2, ust. 2 kodeksu karnego zastąpiono § 22 Ustawy o miarach i wagach z dnia 30 maja 1908 r. (Dziennik Ustaw Rzeszy Niemieckiej str. 349).

§ 22 brzmi: kto, wykonując przemysł, narusza bądź przepisy, zawarte w §§ 6—9, 11, 13 tej ustawy, bądź rozporządzenia, wydane na mocy § 12 tej Ustawy przez Radę Związkową, bądź inne przepisy policyjne o miarach i wagach, ulegnie grzywnie do stu piędziesięciu marek lub karze aresztu. Za wykonanie przemysłu w znaczeniu tej ustawy uważa się także czynności stowarzyszeń o tyle, o ile one rozciągają się na członków.

Wymienione §§ zawierają przepisy, dotyczące legalizacji narzędzi mierniczych, nadając Radzie Związkowej prawo wydawania w tej dziedzinie poszczególnych zarządzeń.

W myśl § 13 używanie i przechowywanie nielegalnych lub nielegalizowanych miar i wag ulegają jednakowej karze.

Obok kary wymierzonej na zasadzie § 22 należy uczynić nieprzydatnemi do użytku lub skonfiskować narzędzia miernicze nieodpowiadające przepisom, można także wyrzec ich zniszczenie. Niema znaczenia w tym razie, czy narzędzia są własnością skazanego, czy nie. Jeśli ściganie lub skazanie pewnej osoby okaże się niemożliwem, można uczynienie nieprzydatnemi do użytku lub konfiskatę i zniszczenie orzec osobno.

Świadome w celu oszukańczym używanie narzędzi mierniczych nierzetelnych lub niedokładnych stanowi przestępstwo oszustwa przewidziane § 263 kod. kar.

Kodeks karny austrjacki ściga tylko na mocy § 197 za używanie w publicznym przemyśle miary lub wagi fałszywej lub mało w sobie zawierającej czy to cechowanej, czy też niecechowanej, co właściwie stanowi oszustwo.

Na mocy § 202 karą za oszustwo jest w powszechności więzienie od 6 miesięcy do roku, w razie obciążających jednak okoliczności od jednego roku do 5 lat.

Co do przechowania i używania narzędzi mierniczych nielegalizowanych, a również przepisów legalizacji miar i wag, został wydany cały szereg ustaw i rozporządzeń Ministerstwa Handlu, a mianowicie: Rozporządzenie Ministerstwa Handlu z dn. 19 grudnia 1872 r. Nr. 171, Ustawa z dn. 2 marca 1872 r. Nr. 16; 24 marca 1876 r. Nr. 50; 10 kwietnia 1884 r. 12 stycznia 1893 r. Nr. 10 częściowo znowelizowane.

Za przekroczenie tych przepisów i ustaw winni podlegają karze administracyjnej.

*) W związku z rzeczonem rozporządzeniem, warszawski okręgowy urząd miar w marcu 1923 r. wyjaśnił w okólniku, rozesłanym do członków Stow. kupców polskich, że: 1) przeróbkę odważników rosyjskich na metryczne, załatwiają warsztaty odważnikowe, urzędy miar zaś je następnie legalizują; 2) od dnia 9 lutego 1919 r. zabronione jest wyrażanie miar w pudach. Wyrażanie miar w funtach jest jeszcze dozwolone do dn. 1 stycznia 1924 r., ale wolno przytem posiłkować się tylko odważnikami zalegalizowane z niewygasłą cechą, a więc tylko z cechą z r. 1921 — gdyż w r. 1922 urzędy miar odważników funtowych już nie legalizowały.

DZIAŁ URZĘDOWY

Ustawa z dnia 27 kwietnia 1923 r. o Trybunale Stanu.

I. Odpowiedzialność ministrów.

Art. 1. Minister odpowiada konstytucyjnie przed Trybunałem Stanu za działania i zaniechania, wynikłe z winy umyślnej lub nieumyślnej, któremu w zakresie swojego urzędowania, lub też w zakresie ogólnego kierunku działalności i polityki Rządu, naruszył Konstytucję Rzeczypospolitej lub inną ustawę, naraził Państwo na niebezpieczeństwo, lub interesom Państwa oczywistą i znaczną wyrządził szkodę.

Na tych samych zasadach minister odpowiada za działania i zaniechania Prezydenta Rzeczypospolitej, albo zastępującego go Marszałka Sejmu, a nadto we właściwym sobie zakresie urzędowania za działania i zaniechania podległych organów, a w zakresie ogólnego kierunku działalności polityki Rządu także za działania i zaniechania Rady Ministrów, oraz innych ministrów, jeśli owych działań lub zaniechań stał się bezpośrednio winny, lub dopuścił do nich z winy umyślnej lub nieumyślnej.

Art. 2. Odpowiedzialność konstytucyjna nie wyłącza odpowiedzialności przed władzami właściwemi za przestępstwa z ustaw karnych zarówno związane, jak i niezwiązane ze sprawowaniem urzędu.

Jednak za przestępstwa z ustaw karnych, związane ze sprawowaniem urzędu, Sejm może pociągnąć ministra do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu. W tym wypadku należy sprawę, jeśli się toczy przed inną władzą, przekazać Trybunałowi Stanu.

Art. 3. Odpowiedzialność ministrów za szkodę, wyrządzoną przez działalność urzędową, niezgodną z prawem lub obowiązkami służby, tudzież solidarną odpowiedzialność Państwa za tę szkodę określają osobne przepisy.

Art. 4. Prawo pociągnięcia ministra do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu przysługuje wyłącznie Sejmowi.

Art. 5. Wniosek o pociągnięcie ministra do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu powinien zawierać dokładne określenie zarzutu i być podpisany przynajmniej przez 100 posłów.

Marszałek stawia wniosek w ciągu dni 8 od jego zgłoszenia na porządku dziennym obrad sejmowych.

Rozprawa ogranicza się do pytania, czy Sejm przechodzi nad wnioskiem do porządku dziennego, czy też przekazuje go komisji do rozpatrzenia.

Art. 6. Komisja składa Sejmowi wniosek bądź o powzięcie uchwały, stawiającej ministra w stan oskarżenia, bądź o odrzucenie wniosku, wymienionego w art. 5.

Komisja powinna dać ministrowi możność udzielenia wyjaśnień bądź ustnie, bądź na na piśmie; nadto może przesłuchiwać świadków i znawców, tudzież badać dokumenty, dotyczące sprawy.

Art. 7. Marszałek stawia wniosek komisji na porządek obrad sejmowych w ciągu dni 8 od jego złożenia.

Nad wnioskiem komisji odbędzie się rozprawa w Sejmie, w czasie której wolno ministrowi składać ustne wyjaśnienia, choćby już urzędu nie piastował.

Uchwała, stawiająca ministra w stan oskarżenia, musi być powzięta w obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów większością $^3/_5$ oddanych głosów.

Równocześnie Sejm wybiera zwykłą większością głosów trzech posłów, celem popierania oskarżenia przed Trybunałem Stanu; posłowie ci mają, zarówno łącznie, jak każdy z osobna, prawa członków urzędu prokuratorskiego w sądach karnych, lecz bez możności odstąpienia od oskarżenia.

Art. 8. Okoliczność, że minister nie piastuje już urzędu, nie stoi na przeszkodzie oskarżeniu.

Ściganie ministra przed Trybunałem Stanu jest dopuszczalne jedynie wówczas, jeśli wniosek (art. 5) zgłoszono w Sejmie nie później, niż w przeciągu sześciu lat, licząc od dnia popełnienia czynu.

Jeśli jednak czyn zarzucony ministrowi, stał się wiadomy z zamknięcia rachunków państwowych, wniosek o pociągnięcie ministra do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu można zgłosić aż do końca kadencji sejmowej, na której badano zamknięcie rachunkowe, choćby termin sześcioletni od dnia popełnienia czynu upłynął.

Art. 9. Zgłoszenie wniosku o pociągnięcie ministra do odpowiedzialności (art. 5) przerywa bieg przedawnienia, o ile wniosek nie będzie odrzucony.

Art. 10. Uchwałę Sejmu, stawiającą w stan oskarżenia, Marszałek podaje do wiadomości Prezydenta Rzeczypospolitej, Senatu, Rady Ministrów, Przewodniczącego Trybunału Stanu, tudzież oskarżonego ministra, który wskutek tej uchwały ulega zawieszeniu w urzędowaniu.

Art. 11. Trybunał Stanu ma siedzibę w Warszawie i składa się z Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego, oraz 12 członków, których wybierają z poza swego grona: 8 — Sejm i 4 — Senat.

Na członków Trybunału Stanu mogą być wybrani obywatele polscy, nie piastujący żadnego urzędu państwowego, oraz używający pełni praw obywatelskich, o ile ukończyli lat 40 przed dniem wyboru; przynajmniej połowa wybieranych przez Sejm i Senat członków Trybunału ma posiadać ukończone wyższe studja prawnicze.

Wyboru członków Trybunału Stanu dokonywają Sejm i Senat natychmiast po ukonstytuowaniu się na cały okres kadencji sejmowej w sposób, ustalony dla wyboru komisji.

Członkowie Trybunału Stanu składają przepisaną dla sędziów przysięgę na pierwszem posiedzeniu, w którem biorą udział.

Gdyby w czasie trwania kadencji sejmowej członek Trybunału Stanu zmarł, zrzekł się urzędu lub utracił przepisane warunki wybieralności do Trybunału Stanu, Przewodniczący winien o tem zawiadomić Sejm, względnie Senat, celem dokonania uzupełniającego wyboru.

Sekretarza i potrzebną dla Trybunału pomoc kancelaryjną, wyznacza pierwszy Prezes Sądu Najwyższego z pośród urzędników tegoż Sądu.

Art. 12. Trybunał Stanu jest w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawisły i podlega tylko ustawom.

Orzeczenia Trybunału Stanu nie mogą być zmienione ani przez władzę ustawodawczą, ani przez władzę wykonawczą.

W zakresie badania ważności ustaw i rozporządzeń Trybunałowi Stanu przysługują te same prawa, co sądom powszechnym.

Art. 13. Od dnia postawienia ministra w stan oskarżenia do dnia wydania wyroku, członkowie Trybunału Stanu nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karnej, ani pozbawieni wolności bez uprzedniej zgody Trybunału Stanu, jeżeli nie są schwytani na gorącym uczynku, lecz i w tym wypadku może Trybunał Stanu lub jego przewodniczący zażądać niezwłocznie uwolnienia aresztowanego.

Postanowienia zapadają w składzie, przewidzianym dla rozprawy głównej (art. 18 ust. 1) bez udziału interesowanego.

Art. 14. Członkowie Trybunału Stanu sprawują swój urząd honorowo.

W razie sprawowania czynności urzędowych poza miejscem zamieszkania, Skarb zwraca członkom Trybunału Stanu koszty podróży i wypłaca djety dzienne według norm dla urzędników II stopnia służbowego.

Art. 15. Trybunał Stanu stosuje odpowiednio przepisy ustawy o postępowaniu karnem, obowiązującej sądy karne powszechne, o ile ustawa niniejsza inaczej nie postanawia.

Władze i urzędy są obowiązane udzielić Trybunałowi Stanu wszelkiej pomocy, zwłaszcza przedłożyć na żądanie wszelkie akty i dokumenty.

W postępowaniu przed Trybunałem Stanu urzędnicy są zwolnieni od obowiązku zachowania tajemnicy urzędowej.

Art. 16. Trybunał Stanu w porozumieniu z Sądem Najwyższym porucza jednemu z członków tego Sądu przeprowadzenie śledztwa wstępnego.

W śledztwie wstępnem stosuje się art. 15 tej ustawy.

Przeglądanie przez oskarżonego lub jego obrońcę aktów śledztwa i branie z nich odpisów przed zamknięciem śledztwa wstępnego, zależy od postanowienia sędziego, prowadzącego śledztwo.

Art. 17. Uchwała Sejmu, stawiająca Ministra w stan oskarżenia (art. 7), zastępuje akt oskarżenia.

Trybunał Stanu nie może odmówić wyznaczenia rozprawy głównej i rozpoznaje sprawę jedynie w granicach uchwały sejmowej.

Art. 18. W skład Trybunału Stanu podczas rozprawy głównej wchodzą wszyscy nie wyłączani członkowie. Nieprzerwana obecność przynajmniej siedmiu członków łącznie z Przewodniczącym jest konieczna do wydania wyroku.

Poza rozprawą główną Trybunał Stanu orzeka w składzie 3 członków łącznie z Przewodniczącym.

W razie wyłączenia Przewodniczącego lub wogóle niemożności sprawowania przezeń przewodnictwa, obejmuje je najstarszy z kolei prezes Sądu Najwyższego.

Art. 19. Trybunał Stanu sam decyduje o swojej właściwości.

Powództwo cywilne jest niedopuszczalne.

Jawność rozprawy głównej może być wykluczona jedynie w wypadkach, w których zagrażałaby bezpieczeństwu Państwa.

Dla uznania oskarżonego za winnego konieczną jest większość dwuch trzecich głosów członków Trybunału, nieprzerwanie obecnych na rozprawie.

Art. 20. Kary za czyny, przewidziane w art. 1, są następujące:

a) pozbawienie czasowe lub stałe biernego, albo czynnego i biernego, prawa wyborczego do ciał i instytucji publicznych, z czem łączy się utrata piastowanych mandatów;

b) pozbawienie czasowe lub stałe prawa piastowania urzędów publicznych, z czem łączy się przeniesienie na emeryturę, tudzież w miarę uznania Trybunału zmniejszenie uposażenia emerytalnego najwyżej do połowy;

c) wydalenie ze służby państwowej z utratą praw, wynikających z tej służby.

Kary powyższe mogą być wymierzane łącznie.

Art. 21. Trybunał Stanu, uwzględniając okoliczności czynu, może poprzestać na uznaniu oskarżonego za winnego bez wymierzenia kary.

Art. 22. W razie pociągnięcia do odpowiedzialności za przestępstwa z ustaw karnych, popełnione w związku ze sprawowaniem urzędu (art. 2 ust. 2), Trybunał Stanu wymierza za te przestępstwa kary, przewidziane w ustawach karnych.

Może on nadto orzec wszystkie lub niektóre kary, wymienione w art. 20.

Art. 23. Minister, uznany za winnego przez Trybunał Stanu, traci urząd ministra z mocy samej ustawy.

Art. 24. Wyrok Trybunału Stanu jest prawomocny z chwilą ogłoszenia.

Kary, wymierzone przez Trybunał Stanu, wykonywują władze, które z mocy przepisów ogólnych, są powołane do ich wykonywania.

Art. 25. Gdyby po rozpoczęciu rozprawy głównej, a przed wydaniem wyroku kadencja sejmowa się zakończyła, lub gdyby Sejm został rozwiązany, członkowie Trybunału Stanu, tudzież oskarżyciele przez Sejm wybrani (art. 7 ust. 4) — pełnią swój urząd aż do wydania wyroku.

Pozatem należy sprawę w razie upływu kadencji (art. 64 ustawy konstytucyjnej) przekazać następnemu składowi Trybunału Stanu i w tym wypadku bieg śledztwa wstępnego (art. 16) nie doznaje przerwy. Czynności, nie cierpiące zwłoki, do których załatwienia byłby powołany Trybunał Stanu w składzie trzech członków (art. 18 ust. 2), pełni pierwszy Prezes Sądu Najwyższego. Nowy Sejm wybierze w sposób, wskazany w art. 7 ustęp 4, trzech posłów, celem popierania oskarżenia.

Jeśli Sejm wyboru tego nie dokona w ciągu miesiąca po ukonstytuowaniu się, oskarżycieli wyznaczy z pośród posłów Marszałek w porozumieniu z wicemarszałkami. Wyznaczeni w ten sposób oskarżyciele urzędują do chwili, kiedy Sejm dokona wyboru, zgodnie z przepisem art. 7 ustęp 4 tej ustawy.

Art. 26. Przepisy niniejszej ustawy stosują się odpowiednio również do kierowników ministerstw, oraz do Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa w zakresie jego działania, przewidzianego ustawą.

II. Odpowiedzialność Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 27. Prezydent Rzeczypospolitej odpowiada przed Trybunałem Stanu za zdradę kraju, naruszanie Konstytucji z winy umyślnej, tudzież za przestępstwa z ustaw karnych, choćby przestępstwa takie nie pozostawały w związku z pełnieniem powierzonego mu urzędu.

Gdy Prezydent już nie piastuje urzędu, odpowiada przed Trybunałem Stanu jedynie za czyny, pozostające w związku ze sprawowaniem urzędu Prezydenta.

Art. 28. Prezydent Rzeczypospolitej może być pociągnięty do odpowiedzialności tylko przez Sejm uchwałą, powziętą większością $^3/_5$ głosów, przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Pozatem przepisy niniejszej ustawy, dotyczące kar i skutków wyroku, tudzież postanowienia, dotyczące przedawnienia, oraz trybu postępowania, stosują się odpowiednio w razie oskarżenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Art. 29. Przepisy art. 27 i 28 ustawy niniejszej stosują się również do Marszałka Sejmu, zastępującego Prezydenta Rzeczypospolitej w wypadkach, przez Konstytucję przewidzianych.

III. Przepisy końcowe.

Art. 30. Aż do wprowadzenia jednolitej ustawy o postępowaniu karnem, Trybunał Stanu stosuje odpowiednio przepisy ustawy o postępowaniu karnem, obowiązującej w jego siedzibie.

Art. 31. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. 32. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości.

Prezydent Rzeczypospolitej: *S. Wojciechowski.*

Prezes Rady Ministrów: *W. Sikorski.*

Minister Sprawiedliwości: *W. Makowski.*

Ustawa z dnia 1 czerwca 1923 r. przedłużająca moc obowiązującą ustawy z dnia 4 kwietnia 1922 r. o obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczania pomieszczeń. (Dz. U. R. P. № 33, poz. 264).

Art. 1. Przedłuża się moc obowiązującą ustawy z dnia 4 kwietnia 1922 r. o obowiązku zarządów gmin miejskich dostarczania pomieszczeń (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 264) do dnia 25 listopada 1923 r.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 25 maja 1923 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej: *S. Wojciechowski.*

Prezes Rady Ministrów: *Witos*

Minister Spraw Wewnętrznych: *Kiernik.*

Minister Sprawiedliwości: *St. Nowodworski.*

Ustawa z dnia 1 czerwca 1923 r. w przedmiocie uchylenia ustawy z dnia 18 marca 1921 o zwalczaniu przestępstw z chęci zysku, popełnionych przez urzędników (Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 177), oraz uzupełnienia art. 149 kodeksu karnego z r. 1903.

Art. 1. Uchyla się moc obowiązującą ustawy z dn. 18 marca 1921 r. o zwalczaniu przestępstw z chęci zysku, popełnionych przez urzędników.

Postanowienia ustaw karnych, uchylone, zmienione lub ograniczone w swem działaniu skutkiem przepisów rzeczonej ustawy, odzyskują moc prawną.

Art. 2. Do art. 149 kodeksu karnego z r. 1903, obowiązującego w b. zaborze rosyjskim, wprowadza się zmiany następujące:

1) w części pierwszej zamiast słów: „występku lub zbrodni" umieścić należy słowa: „wykroczenia, występku lub zbrodni";

2) w części drugiej zamiast słów: „Jeśli występek lub zbrodnia" umieścić należy słowa: „Jeśli wykroczenia, występek lub zbrodnia";

3) w części określającej karę, zamiast słów: „za przekupienie do występku" umieścić należy słowa: „za przekupienie do wykroczenia lub występku".

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie w dniu 14 od daty jej ogłoszenia.

Art. 4. Wykonanie tej ustawy poleca się Ministrowi Sprawiedliwości.

Prezydent Rzeczypospolitej:
S. Wojciechowski.
Prezes Rady Ministrów: *Witos.*
Minister Sprawiedliwości:
St. Nowodworski.

Pochwały

W rozkazie Gł. Kmdy P. P. № 207 z dnia 23-II 1923 r. czytamy:

Podaję poniżej do wiadomości rozk. pułk. Pasławskiego do straży granicznej i oddziałów policyjnych, które brały udział w objęciu pasa neutralnego.

ŻOŁNIERZE!

„W chwili, gdy wychodzicie ze składu mojej Grupy, poczuwam się do obowiązku dać świadectwo żołnierskim cnotom, które okazaliście w czasie akcji, jaką wypadło nam wspólnie przeprowadzić. Dowody męstwa daliście w licznych utarczkach i potyczkach pod Klepaczami, Lejpunami, Dżulejami, Puszkarnią, Olkienicami i Strzelniszkami, a przedewszystkiem w zaciętym boju o Podkamień. Biliście silniejsze liczebnie oddziały regularnej piechoty litewskiej, pod ogniem nieprzyjacielskiej artylerji, utrzymaliście wszystkie nakazane pozycje. Miarą Waszego poświęcenia jest krew, którą chętnie przelaliście w walce o szmat polskiej ziemi. Bez szemrania spełniliście swój obowiązek i więcej niż obowiązek. Za Wasz trud, za męstwo i wytrwałość dziękuję Wam w imieniu służby.

Ponadto wyrażam pochwałę:

Inspektorowi Czesławowi Grabowskiemu, za Jego prace organizacyjne, uwieńczone w najtrudniejszych warunkach doskonałym wynikiem, oraz za gorliwość i ofiarność, z jaką przez cały czas akcji przykładał się do utrzymania spoistości oddziałów.

Podkomisarzowi Leonowi Grzybkowi i Marjanowi Koziejewskiemu, oraz aspirantowi Franciszkowi Rozychowi za dzielność, okazaną w dowodzeniu kompanji.

Nadkomisarzowi Wojciechowi Dzierzgowskiemu, komisarzom: Euzebjuszowi Zielińskiemu, Józefowi Munkowi, Henrykowi Sikorskiemu i aspirantowi Januszowi Wołodzie za pełną poświęcenia pracę organizacyjną.

Rozkaz ten odczytać przed frontem oddziałów".

1. Nadkomisarzowi P. P. Okr. II-go, Komendantowi powiatu Piotrkowskiego, Zygmuntowi Tołpyho, udzielam pochwały za niezmordowaną, sumienną i pełną poświęcenia pracę.

Nadkomisarz Tołpyho przez krótki czas swego urzędowania postawił podległą sobie policję na wysokości zadania, a stan bezpieczeństwa w wymienionym powiecie znacznie się polepszył, dowodem czego jest wykrycie i ujawnienie kilku niebezpiecznych szajek bandyckich i większych kradzieży, uczestnicy których zostali schwytani i oddani w ręce sprawiedliwości.

2. Z okazji przeniesienie podkom. Jana Misiewicza z Komendy Głównej do Komendy Okręgu VI-go, udzielam mu pochwały za wybitną współpracę w dziale wyszkolenia, w szczególności w opracowaniu podręczników policyjno-szkolnych, oraz organizowaniu szkolnictwa policyjnego.

Komendant Główny Policji
w/z. *H. Wardęski*

Rozkazem z dn. 12-IV-1923 r. Nr. 81 udzieliła Okr. Kmda P. P. m. st. Warszawy nagrody w związku z wypadkami w dniu 5-IV b. r. za sprawność w wykonywaniu obowiązków służbowych niżej wymienionym funkcjonarjuszom P. P.:

Komisarzowi Marcinowi Szople mk. 500.000; komisarzowi Bolesławowi Głuszkiewiczowi mk. 250.000; st. przod. Matulewiczowi Władysławowi jako łącznikowemu mk. 100.000; st. przod. Józefowi Toma za wyśledzenie ukrytego patrolu, który zeszedł samowolnie ze służby mk. 100.000.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. m. st. Warszawy Nr. 82 z dn. 13 kwietnia 1923 r. czytamy: W związku z Rozkazem Nr. 81 niżej wymienionym funkcjonarjuszom udzielam pochwały i nagrody za sumienne i gorliwe pełnienie służby w czasie ostatnich manifestacji ulicznych. Podkom. 8 kom. Góreckiemu Władysławowi mk. 150.000; st. przod. 3 kom. Jakubowskiemu Wacławowi mk. 50.000; poster. 22 kom. Cybulskiemu Józefowi mk. 100.000.

Nagrody powyższe, jak również pomieszczone w rozkazie 81, są udzielone z funduszy remuneracyjnych Kom. Okręgowej. Insp. Ludwikowski Kom. Okr. m. p.

KRONIKA URZĘDOWA

PODAWANIE DO WIADOMOŚCI OGÓŁU ROZPORZĄDZEŃ WŁADZ PAŃSTWOWYCH.

Celem zapobieżenia stałemu i gwałtownemu wzrostowi wydatków na druk publikacji urzędowych, zarządził Minister Spraw Wewnętrznych okólnikiem Nr. 1 z dn. 3.I.923 r., że rozplakatowywanie drukowanych rozporządzeń (obwieszczeń) władz będzie miało w przyszłości miejsce jedynie wówczas, gdy taka forma publikacji jest wyraźnie przepisana, albo wynika z treści publikowanego rozporządzenia (np. rozporządzanie, dotyczące poboru wojskowego, najważniejszych spraw z dziedziny bezpieczeństwa publicznego, ograniczeń w ruchu nadgranicznym i t. p.). Na zachodzącą konieczność wyjątkowego użycia systemu rozplakatowania rozporządzeń, będą władze wyższe zwracały w konkretnych wypadkach uwagę władz niższych, o ile forma rozplakatowywania nie wynika już z obowiązujących przepisów. W ten sposób stanie się rozplakatowywanie sposobem publikacji obwieszczeń stosowanym wyjątkowo, w wypadkach szczególnie ważnych.

Poza określonemi wyżej nielicznymi wypadkami rozplakatywowania będą rozporządzenia władz państwowych, wymagające ogłoszenia ich ludności, podawane do wiadomości publicznej w sposób prostszy i tańszy, niż rozplakatowywanie.

W szczególności w miastach (z wyjątkiem największych) i w miasteczkach będą rozporządzenia obwieszczane przez odczytanie ich publiczności zgromadzonej zapomocą odgłosu bębna; wybębnianie uskuteczniać należy — poza wypadkami nagłymi — w miejscu i w czasie, wskazanym potrzebami i zwyczajami lokalnemi (np. w dni targowe, dni świąteczne po nabożeństwach i t. p.). Wybębnianie może być oczywiście zastąpione, gdzie zwyczaj taki istnieje, przez zwoływanie ludności zapomocą dzwonka lub w inny sposób, praktykowany dotąd w danej miejscowości. W każdym razie jednak oprócz tego rodzaju publikacji winno być rozporządzenie, pisane na maszynie czy też ręką, wywieszone na tablicy w urzędzie gminnym, oraz w Starostwie z zaznaczeniem daty wywieszenia.

Analogiczny sposób publikacji będzie stosowany i w gminach wiejskich: i tutaj rozporządzenia władz, wymagające szczególnego podania ich do wiadomości ludności, będą nierozplakatowywane, lecz odczytywane wobec mieszkańców danej miejscowości, zgromadzonych zapomocą sygnału bębna, dzwonka lub trąbki. Następować to będzie — o ile nie idzie o obwieszczenie pilne — z reguły w niedziele, względnie w dni świąteczne. Podobnie jak w gminach miejskich, będą i tutaj rozporządzenia poza ich ustnym ogłoszeniem wywieszone na tablicy gminnej, względnie sołtysa z oznaczeniem daty affigowania. Stosowaniem przedstawionego wyżej sposobu ogłaszania rozporządzeń władz państwowych osiągnie się z jednej strony zmniejszenie wydatków na druki, z drugiej zaś strony uzyska się w znacznym stopniu gwarancję, że treść rozporządzeń dotrze do wiadomości także analfabetów, stanowiących zwłaszcza po wsiach i miasteczkach znaczny odsetek ludności. Ze względu na dodatnie strony wprowadzonego obecnie systemu publikacji, polecił p. Minister Spraw Wewn. p. p. Wojewodom dołożyć wszelkich starań, aby postanowienia niniejszego okólnika były w praktyce ściśle przestrzegane.

PRZYJMOWANIE WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH P. K. O. OPIEWAJĄCYCH NA WALUTĘ ZŁOTĄ PRZEZ URZĘDY POCZTOWE.

Na podstawie art. 5 ustawy z dn. 19 maja 1920 r. o Pocztowej Kasie Oszczędności (Dz. U. R. P. Nr. 48 poz. 297) zarządził Minister Poczt i Telegrafów rozporządzeniem z dnia 26 maja 1923 r., że z dniem 16 czerwca 1923 r. rozpoczną urzędy pocztowe w miejscowościach gdzie jest telegraf państwowy, przyjmowanie wpłat oszczędnościowych za pomocą książeczek wkładowych Pocztowej Kasy Oszczędności, opiewających na walutę złotą i uskuteczniania wypłat z rachunków oszczędnościowych Pocztowej Kasy Oszczędności, opiewających na walutę złotą. Wkłady i zwroty będą zapisywane w książeczkach wkładowych Pocztowej Kasy Oszczędności w walucie złotej, wpłaty zaś i wypłaty będą uskuteczniane w markach polskich podług bieżącego kursu 6 proc. bonów skarbowych, ustalonego przez Ministra Skarbu. Najniższa wkładka wynosi 1 złoty polski. Kwoty poniżej 1 złotego mogą być przyjmowane tylko dla zaokrąglenia do całych złotych kwot powstałych z dopisania odsetek, lub przeliczenia marek na złote. Wypłaty doraźne wolno uskuteczniać tylko w całych złotach, przyczem przynajmniej 1 złp. musi pozostać na oszczędności. Najwyższą stawkę wpłat w jednym dniu za pomocą książeczki wkładkowej Pocztowej Kasy Oszczędności ustala się na 100 (sto) złotych doraźnych, zaś wypłat w urzędach pocztowych na 10 (dziesięć) złotych. Ogólna wysokość wkładek oszczędnościowych jest nieograniczona. Kwoty ponad 10 złotych tudzież całkowicie wycofane oszczędności, nawet poniżej 10 zł. mogą być wypłacone w urzędach pocztowych tylko po uprzedniem wypowiedzeniu w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie. Przekazy na wypłaty z rachunków oszczędnościowych Pocztowej Kasy Oszczędności w walucie złotej będą opiewać na marki, przyczem będzie wymieniona ilość złotych, jaką należy odpisać z książeczki. Właściciele oszczędności w markach mogą zażądać przeliczenia ich na walutę złotą. W tym celu winni oni przesłać do Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie książeczkę wkładową, z wypełnionym dowodem wypowiedzenia i poleceniem: „przeliczyć na złote". Książeczki wkładowe opiewające na złote będą doręczone za pośrednictwem urzędów pocztowych, przyczem będzie wymagane ponowne złożenie podpisu na pierwszej stronie książeczki i na karcie informacyjnej. Do czasu wprowadzenia w obieg waluty złotej jedna osoba może posiadać 2 książeczki wkładowe Pocztowej Kasy Oszczędności, t. j. jedną na walutę markową i jedną na walutę złotą.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem Górnośląskiej części Województwa Śląskiego.

RUCH SŁUŻBOWY.

W Policji.

W rozkazie Głównej Komendy P. P. z dnia 22-II 1923 r. Nr. 201 znajdujemy następujące zmiany w stanie osobowym:

Zwolnieni:

Raychel Stanisław, podkomisarz p. p. okr XIII — ze służby w policji wobec przejścia do Straży Celnej od dn. 31-XII-22 r.

Kronmarck Józef, aspirant p.p. okr. VII—ze służby w policji wobec przejścia do Województwa Śląskiego od dn. 31-XII-22 r.

W rozkazie Gł. Kmdy P. P. Nr. 205 z dnia 17-III 1923 r. znajdujemy w stanie osobowym wyższych funkcjonarjuszów P. P. następujące zmiany:

Awansowani:

Topolnicki Aleksander, komisarz p. p. kom. pow. Rawsko-Ruskiego na nadkomisarza z jednoczesnem przeniesieniem do okr. XIII, z uposażeniem przywiązanem do V st. sł. od dnia 15-II 1923 r.

Parylewicz Stanisław, komisarz p. p. komendant pow. Lubelskiego, na nadkomisarza z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku, z uposażeniem przywiązanem do V st. sł. od dnia 15-II 1923 r.

Moritz Marjan, komisarz p. p. komendant pow. Lubelskiego, na nadkomisarza z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku, z uposażeniem przywiązanem do V st. sł. od dnia 15-II 1923 r.

Budohoski Konrad, komisarz p. p. okręgu XIV na nadkomisarza tegoż okręgu, z uposażeniem przywiązanem do V st. sł. od dnia 15-II 1923 r.

Grabowski Antoni, podkomisarz p. p., komendant pow. Włodzimierza-Wołyńskiego, na komisarza z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 15-II 23 r.

Kropiwnicki Karol, podkomisarz p. p. zastępca komendanta pow. Lwowskiego, na komisarza, z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku, z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 15-II 23 r.

Kister Adam-Wacław, podkomisarz p. p. komendant pow. Kolneńskiego na komisarza z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 15-II 23 r.

Hornung Jan, podkomisarz p. p. komendant pow. Augustowskiego, na komisarza z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku, z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 15-II 23 r.

Szolc Jan, podkomisarz p. p. kierownik Komisarjatu m. Płocka, na komisarza z jednoczesnem przeniesieniem do okręgu Wileńskiego, z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 15-II 23 r.

Huck Adolf, aspirant p. p. okr. V, na podkomisarza tegoż okręgu, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-II 23 r.

Skrętowski Witold, aspirant p. p. sł. śl. okr. V na podkomisarza p. p. sł. śl. tegoż okręgu, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-II 23 r.

Piekart Wacław, aspirant p. p. okr. V na podkomisarza p. p. tegoż okręgu, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-II 23 r.

Dublewski Jan, aspirant p. p. komendant pow. Staro-Samborskiego, na podkomisarza p. p. z pozostawieniem nadal na zajmowanem stanowisku, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-II 23 r.

Berch Marjan, aspirant p. p. przy komendzie okr. XIV na podkomisarza p. p. tegoż okręgu, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-II 23 r.

Semkow Andrzej, aspirant p. p. okr. XIV na podkomisarza p. p. tegoż okręgu, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-II 23 r.

Nowak Tadeusz, aspirant p. p. okręgu IV-go na podkomisarza p. p. tegoż okręgu, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-II 23 r.

Kaczmarski Zygmunt, st. przodownik p. p. Okręgu XIV-go — aspirantem p. p. tegoż okręgu, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 20-II 23 r.

Budziński Jerzy, st. przod. p. p. okręgu XIV-go — aspirantem p. p. sł. śl. tegoż okręgu z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 20-II 23 r.

Dietrich-Polanowski Leon, st. przodownik p. p. okr. XIV — aspirantem p. p. sł. śl. tegoż okręgu, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 20-II 23 r.

Sroczyński Teodor, st. przod. p. p. okr. XIV-go — aspirantem p. p. sł. śl. tegoż okręgu, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 20-II 23 r.

Wengler Seweryn, st. przodownik p. p. okręgu IV-go — aspirantem p. p. sł. śl. tegoż okręgu, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 15-II 23 r.

Hejwowski Józef, st. przodownik p. p. okr. IV-go — aspirantem p. p. tegoż okręgu, z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 15-II 23 r.

Mianowani.

Haar Wilhelm nadkomisarz p. p. okr. XII — komendantem p. p. m. Grudziądza w szarży dotychczasowej, z uposażeniem przywiązanem do V st. sł. od dn. 15-II 1923 r.

Małachowski Piotr podkomisarz policji b. Litwy Środkowej — podkomisarzem p. p. okr. XVI-go, z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. Przebyty okres służby prowizorycznej od dn. 1-VII-22 r., zalicza się do stałej służby państwowej.

Królewska para rumuńska w Polsce.

Warszawa, a wraz z nią cała Polska gościła od dn. 23 do 26 czerwca królewską parę rumuńską: Króla Ferdynanda I i Królową Marję.

Pierwszą miejscowością na ziemi polskiej, która powitała dostojnych gości, był Śniatyń, — stacja na pograniczu polsko-rumuńskiem. Tu, po zatrzymaniu się pociągu, przedstawiciel Prezydenta Rzeczypospolitej rotm. Pusłowski udał się do wagonu Jego Królewskiej Mości i powitał go w imieniu Prezydenta.

Następnie gen. Rozwadowski, przydzielony do osoby Króla na czas jego pobytu w Polsce, po złożeniu meldunku, przedstawił kolejno szereg osób, przybyłych z Warszawy na powitanie Ich Królewskich Mości. Jednocześnie przedstawili się Królowi przedstawiciele miejscowych władz państwowych i miejskich.

Podczas powitania Królowa Marja wyglądała z wagonu, a gdy zauważyła zbliżającą się gromadkę dziewcząt biało ubranych, wyszła na peron i wysłuchawszy wygłoszonego po francusku przemówienia jednej z dziewczynek, przyjęła bukiet, całując serdecznie małą mówczynię.

Orkiestra grała na peronie narodowy hymn rumuński i polski.

Wraz z królewską parą przybył do Polski premjer rumuński Bratianu, oraz minister spr. zagr. Duca.

Pociąg, wiozący Króla Ferdynanda i jego małżonkę, zatrzymał się następnie w Stanisławowie, gdzie Król zaszczycił rozmową przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, oraz we Lwowie. Tu, po przyjęciu raportu od d-cy kompanji honorowej, Król udał się do salonu recepcyjnego, dokąd niebawem przybyła również Królowa. Gen. Rozwadowski przedstawił J. K. M. zebranych przedstawicieli władz i duchowieństwa, a pułk. Przeździecki, przydzielony do osoby Królowej, reprezentantów obcych mocarstw. Po krótkim cercle udali się dostojni goście do wagonu i przy dźwiękach hymnów narodowych nastąpił odjazd do Warszawy.

Rankiem dnia 24 b. m. Warszawa przybrała uroczysty, świąteczny wygląd. Aleje Jerozolimskie i Ujazdowskie zalegają tłumy publiczności. Kordony wojska i policji utrzymują porządek. Powiewają flagi o barwach narodowych polskich i rumuńskich. Dworzec Główny, przybrany cały zielenią, kwiatami, drogiemi kobiercami.

Na peronie oczekuje Rząd w pełnym składzie, z premjerem Witosem na czele, przedstawiciele Sejmu i Senatu, generalicja z marszałkiem Piłsudskim, władze miejskie, korpus dyplomatyczny, prasa i zaproszeni goście.

O godz. 10.20 zjawił się na peronie Prezydent Wojciechowski z małżonką.

Po chwili, pociąg królewski wjeżdża na peron przy dźwiękach hymnu rumuńskiego, kompanja honorowa prezentuje broń. Z wagonu wychodzi Król Ferdynand w błękitnym mundurze i kepi z białą kitą. Za I. K. M. idzie Królowa Marja otoczona świtą. Prezydent Wojciechowski zbliża się do wagonu i wita królewskich gości. Za nim przedstawiciele rządu i wojskowości.

Po prezentacji Król w towarzystwie Prezydenta Wojciechowskiego, a Królowa, w towarzystwie pani Prezydentowej, przeszli przez salony dworca i zajęli miejsca w powozach. W pierwszym landzie zasiadł Król Ferdynand z Prezydentem i gen. Rozwadowskim, w drugim Królowa Marja z panią Wojciechowską i pułk. Przeździeckim, w następnych zaś rumuńscy i nasi dostojnicy. Przyboczną eskortę tworzyli szwoleżerowie. Orszak udał się przez Al. Jerozolimskie i Ujazdowskie do pałacu Łazienkowskiego, wspaniale urządzonego na przyjęcie gości. Licznie zgromadzone tłumy wznosiły wiwaty na cześć pary królewskiej, na co król Ferdynand odpowiadał ukłonami, salutując „po polsku".

Po przybyciu do Łazienek, przed pałacem powitał króla i królową szef kanc. cywilnej Prezydenta p. Lenc.

Po nabożeństwie w kaplicy łazienkowskiej p. Prezydent z małżonką odjechali do Belwederu. W południe Król i Królowa udali się do Belwederu dla złożenia wizyty p. Prezydentowi. W pół godziny potem p. Prezydent z małżonką rewizytowali dostojnych gości w pałacu Łazienkowskim.

O godz. 1.30 odbyło się w Belwederze śniadanie dla Królewskiej pary, a jednocześnie w Łazienkach dla reszty świty.

Podczas zebrania dyplomatycznego w Łazienkach poseł rumuński w Warszawie p. Florescu przedstawił Królowi korpus dyplomatyczny.

Wieczorem na Zamku odbył się obiad, wydany przez państwa Wojciechowskich na cześć Ich Królewskich Mości. Przy deserze p. Prezydent Rzeczypospolitej wzniósł toast na cześć Królewskiej pary, którą stolica Polski ma szczęście gościć w swych murach. Podczas swego przemówienia podniósł p. Prezydent znaczenie sojuszu polsko-rumuńskiego, mówiąc:



Węzły, łączące Polskę i Rumunję nie polegają wyłącznie na głębokiej przyjaźni między dwoma sprzymierzonymi narodami, ale wytworzone są również przez ścisłą wspólność dążeń i interesów, która, wyłączając wszelką różnicę zapatrywań, wskazuje obu naszym krajom drogę, mającą poprowadzić je do urzeczywistnienia wspólnego ideału.

W odpowiedzi na toast wzniesiony przez p. Prezydenta, Król Ferdynand I wygłosił po francusku krótką przemowę, wyrażając w swoim i Królowej imieniu radość, z powodu urzeczywistnienia od dawna projektowanej wizyty w Polsce. Na specjalną uwagę zasługuje następujący ustęp w przemówieniu I. K. M.:

Dwa nasze narody przebyły w swej bohaterskiej przeszłości tragiczne próby, zakończone jednak ostatecznym tryumfem, gdyż sprawa ich była sprawą cywilizacji, wolności i sprawiedliwości, a dziś po olbrzymiej zawierusze wojny światowej, z której wyszły zwycięskie, mają tę samą misję do spełnienia: Utrwalić na zawsze pokój dla ułatwienia Europie podjęcia i nanowo rozwinięcia jej dzieła postępu i cywilizacji.

Przemówienie zakończył toast: *na rzecz wielkiej Polski, naszej przyjaciółki i sojuszniczki, oraz za Pana zdrowie, Panie Prezydencie, jak również za zdrowie p. Wojciechowskiej.*

Po obiedzie, około godz. 10-ej zaczął się w salonach zamku raut. Zebrał się tu rząd, cały korpus dyplomatyczny, w barwnych mundurach, duchowieństwo z kardynałem Kakowskich na czele, generalicja i zaproszeni goście z towarzyskich sfer stolicy. Świetne stroje i toalety dam, na tle wspaniałych salonów królewskich robiły istotnie imponujące wrażenie.

Około jedenastej ukazała się para królewska wraz z Prezydentem i jego małżonką. Utworzono szpaler, przez który przeszli dostojni goście, poczem rozpoczął się w sali asamblowej koncert z udziałem najwybitniejszych artystycznych sił Warszawy.

O godz. 12.20 Ich Królewskie Moście opuściły zamek, udając się na spoczynek do Łazienek.

Dnia 25 b. m. od samego rana tłumy publiczności podążyły na pole Mokotowskie, aby zobaczyć rewję wojskową urządzoną na cześć pary królewskiej.

Król, Królowa, Prezydent Rzeczypospolitej i marszałek Piłsudski nadjechali w otwartych powozach. Konno towarzyszyli im: gen. Szeptycki, gen. St. Haller i gen. Suszyński. Przez cały czas przeglądu orkiestry grały hymn rumuński. Po przeglądzie dostojni goście wstąpili na trybunę, poczem rozpoczęła się rewja prowadzona przez dowódcę D. O. K. I. gen. Pogorzelskiego.

Wspaniale wyglądało wojsko. Jak wykute ze spiżu maszerowały kolumny piechoty. Potem kawalerja, barwnym wężem proporczyków przemknęła obok trybuny, następnie artylerja, samochody pancerne. A w górze wykonywały brawurowe ćwiczenia samoloty.

Postawa i sprawność wojsk, robiła naprawdę imponujące wrażenie, przepyszny wygląd dywizji kawaleryjskiej przypomniał świetne tradycje jazdy polskiej.

W południe odbyło się w Belwederze wręczenie J. K. M. Królowi Rumuńskiemu orderu „Virtuti Militari" I klasy.

Ceremonjał wręczenia odbył się w sali recepcyjnej w obecności Prezydenta Rzplitej, kapituły orderu, ministrów i świty królewskiej.

Pierwszy zabrał głos Prezydent Rzeczypospolitej dając wyraz radości z powodu odznaczenia J. K. M. najwyższą odznaką wojskową Polski, poczem zwrócił się do marszałka Piłsudskiego, jako wielkiego mistrza Kapituły Orderu, aby zakomunikował Królowi o postanowieniu Kapituły Orderu.

Następnie przemówił marszałek Piłsudski, streszczając zasługi i bohaterskie czyny Króla Ferdynanda I podczas minionej wojny, na zasadzie których Kapituła Orderu postanowiła odznaczyć go krzyżem „Virtuti Militari" I klasy.

Po tych przemówieniach Król serdecznie podziękował, poczem dostojni goście, Prezydenta Rzeczypospolitej i obecni przy akcie udali się na dziedziniec, gdzie kompanja honorowa sprezentowała broń, oddając honory Jego Królewskiej Mości, jako należne kawalerowi orderu „Virtuti Militari" I klasy.

O godz. 1.30 Król z Królową, oraz Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką przybyli do Ratusza. Przy wejściu do rady miejskiej, dostojnych gości powitali: prezes rady miejskiej p. Ign. Baliński i prezydent miasta p. Wł. Jabłoński.

W odpowiedzi na przemówienia prezesa rady miejskiej i p. A. Zamoyskiego, Jego Królewska Mość wyraził serdeczne podziękowanie za gorące przyjęcie w Warszawie, kończąc okrzykiem w języku polskim: *„Niech żyje Polska! Niech żyje stolica Polski"!*

Następnie para królewska, wraz z Prezydentem, ukazała się na balkonie. Zebrana na placu publiczność wznosiła gorące okrzyki. Przed opuszczeniem Ratusza dostojni goście złożyli swe podpisy w księdze pamiątkowej.

Wieczorem odbył się w poselstwie rumuńskim obiad, w którym oprócz pary królewskiej, wzięli udział p. Prezydent, marsz. Piłsudski, marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie i generalicja.

Następnie odbył się raut, który zakończył się około godz. 1-ej w nocy.

Trzeci dzień pobytu królewskich gości w Warszawie zaczął się manewrami w Rembertowie.

Na stacji Wesoła przed przybyciem pociągu, wiozącego Ich Kr. M. zebrali się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z marsz. Piłsudskim na czele.

O godz. 9.45 stanął na stacji pociąg, wiozący królewską parę i Prezydenta Rzeczypospolitej. Król i Królowa dosiedli rumaków. Towarzyszyli im konno gen. Szeptycki, St. Haller, pułk. Przeździecki, generałowa Sosnkowska, oraz liczna świta. Prezydent Wojciechowski z marsz. Piłsudskim i premjerem Bratianu udali się samochodem na plac manewrów. Na wzgórzu ustawiono trybuny, gdzie oczekiwał dostojnych gości Rząd z premjerem Witosem na czele, generalicja i zaproszeni goście.

Po dziesiątej rozpoczęto manewry. Wojska podzielone były na dwie grupy: białą i czerwoną. Pierwszą dowodził pułk. Burhardt-Bukacki, drugą zaś pułk. Dreszer. Ogólne dowództwo nad manewrującemi wojskami spoczywało w ręku gen. Rozwadowskiego, któremu krążące aeroplany co chwila przywoziły meldunki. Czynne były również gołębie pocztowe. Punktem kulminacyjnym manewrów była szarża kawalerji, dzięki której grupa „czerwona" zdołała przedrzeć się przez lukę w froncie.

Król w otoczeniu generalicji przyglądał się bacznie ze wzgórza wspaniałemu widokowi manewrów, a zwłaszcza szarży.

Trębacze przeciągłą fanfarą ogłosili koniec manewrów.

Potem nastąpiła defilada wojsk, biorących udział w bitwie, popisy woltyżerskie szkoły podoficerskiej, wreszcie bieg z przeszkodami.

Po skończonych uroczystościach I.K.M. ze świtą, oraz Prezydent z otoczeniem odjechali pociągiem do Warszawy.

O godz. 1 p. p. odbyło się śniadanie.

Wieczorem Królewska Para była obecną na przedstawieniu galowem w Teatrze Wielkim. Gdy I. K. M. w towarzystwie Prezydenta Rzplitej ukazali się w loży, orkiestra odegrała kolejno hymn narodowy rumuński i polski, wśród przeciągłych owacji ze strony publiczności na cześć dostojnych gości.

Przedstawienie wypełnił akt I opery „Casanowa", oraz widowisko baletowe „Wesele na wsi."

O godz. 12 zebrali się licznie na dworcu przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, aby pożegnać odjeżdżających z Warszawy do Krakowa dostojnych gości rumuńskich. Wkrótce nadjechała Para Królewska z Prezydentem Wojciechowskim. Po krótkiem pożegnaniu w salonach dworca, zajęto miejsca w wagonach, poczem przy dźwiękach muzyki pociąg królewski ruszył wolno ze stacji.

POLITYKA

Hasło naszego pokolenia.

Wystarczy przyjrzeć się bacznie położeniu geograficznemu Polski, aby zrozumieć wielką, a zarazem prostą prawdę, że państwo polskie może się ostać jedynie wtedy, kiedy będzie wielkiem mocarstwem. Między 60-ma miljonami Niemców, a 100 przeszło miljonową Rosją, niema miejscą na małe państewko. Jeżeli wola sąsiadów i nasze niedołęstwo zepchną nas do roli państewka, nieposiadającego odpowiednich warunków i siły do oddziaływania w imię własnych interesów na problemy europejskie, to Polskę spotka taka sama katastrofa, jak niegdyś Rzeczpospolitą szlachecką. Albo będziemy wielkiem mocarstwem, którego postawa, głos, życzenia będą w Europie respektowane, albo nas wcale nie będzie. Wyboru niema. Jeżeli chcemy żyć i rozwijać się jako naród wolny politycznie i gospodarczo, jeżeli chcemy kształtować swoje życie własnemi rękoma, musimy być narodem silnym, zdolnym do ekspanacji politycznej, gospodarczej i kulturalnej i do przeprowadzania na arenie europejskiej swej woli w tych zagadnieniach międzynarodowych, które się wiążą bezpośrednio lub pośrednio z interesami Polski.

Zadanie to wymaga od państwa i narodu polskiego nieustannej aktywności. Czynni musimy być na arenie dyplomatycznej, nie wolno nam lekceważyć międzynarodowych zmagań gospodarczych, jak również tych prądów ideowych i kulturalnych, którymi się posługują narody mocne do podboju lub rozstroju i myśli i uczuć narodów słabych. Aktywność na arenie międzynarodowej to nietylko współdziałanie ze sprzymierzeńcami, ale i systematyczna, konsekwentna walka z przeciwnikami. To nieustanne i celowe napięcie sił do takiej potęgi, aby nasza wola mogła zastąpić wolę cudzą, to takie działanie, aby państwo i naród polski wyrastały siłą, potęgą, bogactwami ponad sąsiednie państwa i narody.

Tę wielką a zarazem prostą prawdę, wypływającą z oceny geograficznego położenia Polski, rozumieli nasi wielcy rozumem polityczym przodkowie. Widać ją w polityce i wojnach Bolesława Chrobrego, w walkach Łokietka, mądrych posunięciach Kazimierza Wielkiego, w przewidującej polityce panów małopolskich za Jadwigi i Władysława Jagiełły, wielkich Jagiellonów i Batorego. W polityce tych wielkich dziadów naszych niema miejsca na małą Polskę. Ich wojny, jak plany, sojusze zmierzają w celowy sposób przez zużytkowanie warunków w Europie i siły narodu polskiego do stworzenia z Polski wielkiego mocarstwa. I jeżeli Polska Chrobrych, Jagiellonów i Batorych odgrywała pierwszorzędną rolę w Europie, jeżeli narody szczyciły się jej przyjaźnią, a szlachcic lub kupiec polski, wędrujący po Europie, spotykał się wszędzie z szacunkiem, toć to wszystko zawdzięczaliśmy tym politykom, którzy prawdę o wielkiej Polsce zrozumieli i umieli współczesne pokolenie zaprząc do pracy nad urzeczywistnieniem wielkomocarstwowej idei polskiej.

Polska współczesna nie jest jeszcze, niestety, wielkiem mocarstwem. Aczkolwiek państwo polskie ma rozległe terytorja i liczną ludność, nie odgrywa pierwszorzędnej roli w Europie. Obce mocarstwa bardzo często decydują o naszych sprawach (Wilno, Śląsk, Galicja, Jaworzyna), wrogie czynniki niejednokrotnie powodują u nas przesilenia finansowe i gospodarcze (ostatnia katastrofa walutowa). Choć mamy liczną ludność i rozległe terytorja, niemamy jeszcze siły, aby opanować wszystkich elementów życia wewnątrz państwa i przeprowadzać swoją wolę nazewnątrz.

Ale mamy warunki na wielkie państwo i od naszej woli głównie zależy wielkomocarstwowe stanowisko Polski. W trudniejszych byli warunkach Chrobry i Łokietek, a jednak cel osiągnęli. Bo chcieli, bo mieli świadomość celu.

Jeżeli współczesne pokolenie zrozumie w należyty sposób sytuację, jeżeli z doprowadzenia Polski do wielkomocarstwowego stanowiska zrobi cel w swoim życiu, jeżeli we wszystkich dziedzinach życia przejawi taką energję i wolę, jak w stworzeniu armji polskiej, jeżeli nie rozmiłuje się w spoczynku i w spokoju, miast w nieustannej walce zdobywczej, ekspansywnej i twórczej na wszystkich polach, to po kilkunastoletnich wysiłkach zapewni Polsce takie stanowisko w Europie, jakie zdobyli nasi wielcy przodkowie. Tylko świadomość tego celu musi przeniknąć w najszersze masy społeczeństwa, rozświetlić mózgi i zapalić serca, skoncentrować wszystkie siły jednostek i warstw w konsekwentnym wysiłku, stać się słupem ognistym pokolenia, rozświetlającym drogę, po której trzeba kroczyć do wielkości i potęgi. Wielka Polska — to hasło naszego pokolenia!

St. Majewski.

Z CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

SEJM.

Konwent senjorów postanowił dn. 26-VI zamknąć obrady sejmowe dn. 28-VI, a wznowić sesję dn. 23 lipca. W międzyczasie obradowałyby komisje: skarbowa, budżetowa, ochrony pracy i rolna.

W komisji skarbowej toczą się narady nad złotym obliczeniowym. Kom. oświatowa dn. 26.VI przyjęła rezolucję, uznającą trzecie czytanie numerus clausus za zbędne, z czego wyłonił się zatarg regulaminowy, który będzie rozpatrzony przez komisję regulaminową.

50-te posiedzenie dn. 22 czerwca.

Po odesłaniu projektu Rządu, zmieniającego ustawę o podatku giełdowym, do kom. skarbowej, przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o ustanowieniu urzędu *Ministra reform rolnych*, następnie według referatu p. Michalaka (N. P. R.) projekt ustawy o udzieleniu *pożyczki* państwowej w wysokości 10 miljardów na *budowę domów* dla *reemigrantów* z Niemiec.

Bez dyskusji uchwalono projekt ustawy o *ochronie wynalazków*, wzorów i znaków towarowych, (ref. p. Trepka, Z. L. N.).

Po ożywionej debacie, w której przemawiali pp. Romocki (Ch. D.), Frostig (K. Ż.), Poniatowski (Wyz.), Wilkoński (K. Lud.) i Hellman (Wyz.) przyjęto po referacie p. Rudnickiego (Z. L. N.) projekt ustawy o powiększeniu do 4 miljardów gwarancji skarbu Państwa na *pożyczki dla drobnego przemysłu.*

Po referacie p. Łazewskiego (Z. L. N.) przyjęto projekt ustawy o organizacji i zakresie działania *Gł. Urzędu Likwidacyjnego*, podporządkowując go Ministerjum Skarbu.

Bez debat przyjęto przedstawioną przez ks. Lutosławskiego (Z. L. N.) rezolucję o przyznaniu *Wolnej Wszechnicy* praw, o które zabiegała — a także złożoną przez p. Fałkowskiego (Z. L. N.) rezolucję o stosowaniu przez władze rozporządzeń ministerjum pruskiego wobec *techników dentystycznych* w b. dzielnicy pruskiej.

Po uchwaleniu przez Izbę nagłości wniosku p. Żuławskiego (P.P.S.) o *przeliczeniu płac* robotczych i urzędniczych *na złote* i odesłaniu go do komisji, p. Marszałek zawiadomił posłów o wysłaniu do prezydenta parlamentu włoskiego depeszy kondolencyjnej z powodu wybuchu Etny.

51-sze posiedzenie z dn. 26 czerwca.

Do komisji odesłano przedłożenie o sprzedaży gruntu krajowego na dom zdrowia kolejowy w Stanisławowie i prowizorjum budżetowe Tymcz. Wydziału Samorządowego we Lwowie za pierwsze półrocze b. r., a następnie w trzeciem czytaniu, rozpoczęto debatę nad ustawą o *amnestji*.

Po referacie p. Bittnera (Ch. D.) wywiązała się bardzo obszerna dyskusja o charakterze politycznym. Projekt wyklucza zdrajców i szpiegów, tudzież komunistów od prawa korzystania z amnestji. Na tle szerokiego stosowania amnestji (dla wszystkich), wywiązała się wymiana zdań, podczas której p. Szebeko (Z.L.N.) zgłosił wniosek o odesłanie z powrotem projektu ustawy do komisji, ale wniosek ten odrzucono. Przemawiali pp. Liebermann (P.P.S.), Podhorski (Ukr.), Taraszkiewicz (Biał.), Popiel (N.P.R.), Hartglas (K. Ż.) i Królikowski (kom.) za szerszem stosowaniem amnestji, pp. Szebeko i Lutosławski (Z.L.N.) przeciw.

52-gie posiedzenie dn. 27 czerwca.

Po referacie p. Rudnickiego (Z. L. N.) przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o gwarancjach Państwa na *pożyczki* dla *drobnego rękodzieła*.

Po obszernej dyskusji, w której przemawiali pp. M. Prószyński, Lutosławski i Styczyński (Z. L. N.), Karpiński, Stańczyk, Pużak, Liebermann (P. P. S.), Łypacewicz (Wyzw.) i Hartglas (K. Ż.) przyjęto ustawę o amnestji w drugiem czytaniu.

Rozprawy nad ustawą o *opiece społecznej*, referowaną przez p. Praussową (P. P. S.) nie zakończono. Wniosek p. Toczka (P. S. L.) o odesłaniu do komisji, odrzucono. W rozprawie szczegółowej zabierali głos pp. ks. Olszański i Bigoński (Ch. D.), Kozłowski (Z. L. N.) i Skrzypa (K. Uk.).

Zgodnie z referatem p. Miedzińskiego (K. Lud.) uchwalono ustawę o stanowiskach oficerskich w marynarce handlowej.

SENAT.

Konwent senjorów ustalił zamknięcie sesji senackiej w początkach lipca.

24-te posiedzenie z dn. 23 czerwca.

Wniosek s. Jabłonowskiego (Z.L.N.) o wysłanie wyrazów współczucia do prezesa Senatu włoskiego uchwalono. Bez zmian przyjęto ustawy:

o upoważnieniu Ministra Skarbu do regulowania obrotu pieniężnego z zagranicą (ref. s. St. Karpiński (Z.L.N.),

o podwyższeniu gwarancji państwa na dopełnieniu zobowiązań przez Bank Krajowy (ref. s. Szarski Ch. N.),

o ustanowieniu krzyża zasług (ref. s. Hempel. Zw. L. N.), i dyskusji, w której przemawiali ss. Woźnicki, (Wyz.) i Thullie, (Ch. D.).

SPRAWY GOSPODARCZE

Nasz bilans handlowy.

Wiele się ostatnio w związku z znacznemi wahaniami kursu marki polskiej snuje powszechnie rozważań na temat naszego bilansu handlowego. Ze względu na ogromną jego wagę i znaczenie zarówno dla całokształtu stosunków gospodarczych, jak i dla uzdrowienia naszych finansów państwowych, wypada i nam poświęcić trochę uwagi zagadnieniu polskiego bilansu handlowego.

Co nazywamy bilansem handlowym państwa? Bilansem handlowym państwa nazywamy zestawienie wartości przywożonych doń z zagranicy i wywożonych zeń zagranicę towarów, czyli zestawienie wartości jego przywozu (importu) i wywozu (eksportu). Im żywsze utrzymuje państwo stosunki handlowe z zagranicą, tem okazalej przedstawia się jego bilans handlowy, przyczem niezależnie od wielkości obrotów może się on, jak mówimy, kształtować czynnie lub biernie. Czynny bilans handlowy posiada państwo wtedy, gdy wartość jego wywozu przewyższa wartość przywozu, w przeciwnym zaś razie bilans handlowy państwa kształtuje się biernie.

Otóż z punktu widzenia gospodarczego i narodowo-państwowego, pożądane jest, aby bilans handlowy państwa kształtował się czynnie, t. j. aby państwo więcej wywoziło i sprzedawało na rynkach zagranicznych, niż obce państwa przywożą i sprzedają na jego rynku krajowym, a w każdym razie, aby zależność od przywozu zagranicznego nie rozciągała się na towary, niezbędne do życia i rozwoju gospodarczego, gdyż grozi to znacznem niebezpieczeństwem na wypadek zerwania normalnych obrotów gospodarczych z zagranicą, np. wrazie wojny. Nie należy jednakże sądzić, że z punktu widzenia czysto gospodarczego czynny bilans handlowy jest bezwzględnym warunkiem pomyślności gospodarczej kraju. Są państwa, których bilans handlowy kształtuje się biernie, a jednakże ich potęga gospodarcza nie nasuwa żadnych wątpliwości. Decydujące ma raczej znaczenie z punktu widzenia interesów państwa budowa wewnętrzna bilansu handlowego, jego charakter i kierunek rozwojowy.

Jakież jednakże jest znaczenie bilansu handlowego dla kształtowania się kursu waluty danego państwa? Znaczenie to jest bardzo doniosłe i wręcz decydujące. Otóż trzeba sobie uświadomić, że bilans handlowy stanowi część składową t. zw. bilansu płatniczego państwa, t. j. zestawienia wszelkich należności i długów zagranicznych, jakie ciążą na państwie, a raczej na jego obywatelach z jakiegokolwiekbądź tytułu. Jeżeli bilans handlowy państwa kształtuje się np. biernie, to skutek tego jest taki, że z tytułu zagranicznego obrotu towarowego, na obywatelach państwa ciąży pewien dług w stosunku do obywateli zagranicznych. Jeżeli jednakowoż państwo uzyskuje niezależnie od obrotu handlowego pewne należności z zagranicy, to np. z tytułu dokonanych na statkach danego państwa przewozów wodnych na rachunek zagranicy, lub z tytułu przesyłanych do kraju oszczędności obywateli państwa, przebywających zagranicą i t. p., to mimo biernego bilansu handlowego państwa, jego bilans płatniczy może się kształtować czynnie.

Otóż w zależności od charakteru bilansu płatniczego państwo albo uzyskuje pewną nadwyżkę z zagranicy (czynny bilans płatniczy), albo tę nadwyżkę musi płacić bierny bilans płatniczy. Ta właśnie nadwyżka znajduje swój ostateczny wyraz na giełdach, gdzie odbywa się handel walutami i dewizami (dewizami nazywamy weksle, wystawione na zagranicę). Jeżeli bilans płatniczy państwa kształtuje się czynnie, to zagranica w ostatecznym rozrachunku poszukuje walutę tego państwa, albo odpowiednie dewizy, w celu uiszczenia na jego rzecz przypadającej z bilansu płatniczego nadwyżki. Jeżeli zaś bilans płatniczy państwa kształtuje się biernie, to przeciwnie państwo to musi w ostatecznym rachunku poszukiwać dewizy i waluty zagraniczne na uiszczenie obciążającej je nadwyżki, wynikającej z bierności bilansu płatniczego. A ponieważ międzynarodowe stosunki handlowe opierają się zasadniczo na złocie, jako stałym i powszechnym mierniku wartości, a państwa powojenne zawiesiły wymienialność swych papierowych walut na złoto, więc w pierwszym wypadku, przy czynnym bilansie płatniczym państwa, popyt na jego walutę przyczynia się do jej podniesienia, w drugim zaś wypadku, przy biernym bilansie płatniczym państwa, popyt na dewizy i waluty zagraniczne przy równoczesnej podaży jego waluty przyczynia się oczywiście do jej obiżenia, t. j. obniżenia jej wartości w stosunku do złota lub ustalonych w złocie walut zagranicznych, czyli, jak mówimy, przyczynia się do obniżenia jej kursu.

Powyższe rozważania teoretyczne umożliwiają nam należyte rozejrzenie się w stosunkach polskich. Otóż pod względem gospodarczym i narodowo-państwowym (politycznym) nasz bilans handlowy nie przedstawia się korzystnie, jeżeli rozpatrujemy go w płaszczyźnie jego budowy zewnętrznej i kierunku rozwojowego. Wywozimy za dużo surowców i za mało produktów gotowych, przywozimy zaś wprost przeciwnie, jakkolwiek w tym względzie daje się zauważyć stała poprawa w kierunku zatrzymywania surowców w kraju i przerabiania ich na miejscu. Fatalnie natomiast i, niestety, coraz gorzej przedstawia się kierunek rozwojowy naszego handlu zagranicznego, który w trzech czwartych idzie do Niemiec i z Niemiec. Jest to stan fatalny z tego względu, że uzależniamy się w ten sposób gospodarczo od zdecydowania nieprzyjaźnego nam państwa i że z wywozu do Niemiec osiągamy jedną z najnędzniejszych walut współczesnych, od której nasza tymczasowa waluta utrzymuje się w ten sposób w stałej zależności.

Jeżeli obecnie spojrzymy na nasz bilans handlowy z punktu widzenia finansowego, to stwierdzić przedewszystkiem wypadnie, że pokrywa się on u nas nieomal całkowicie z bilansem płatniczym, wobec czego posiada decydujące znaczenie dla kształtowania się kursu naszej marki. Otóż o ile w pierwszych losach naszej niepodległości bilans handlowy Polski kształtował się wybitnie biernie, o tyle obecnie dzieje się wprost przeciwnie i np. w marcu b. r. wartość naszego wywozu pokryła nieomal $1\frac{1}{2}$ krotnie wartość przywozu. Nasuwa się więc samorzutnie pytanie: czemu w takim razie marka polska spada, skoro w ostatecznym rozrachunku z zagranicą ona jest nam winna, a nie my jej? Otóż właśnie dlatego, że wśród naszych należności zagranicznych ciągle spadająca na wartości marka niemiecka odgrywa nadmierną rolę, a dalej dlatego, że dotychczas niezawsze lojalni względem Państwa eksporterzy uzyskane z wywozu sumy lokowali na osobistych rachunkach bieżących zagranicą, tak że pożytku z takiego eksportu Państwo nie miało żadnego, gdyż przy zapotrzebowaniu obcych walut i dewiz na giełdach krajowych na cele importowe tamte należności nie wchodziły zupełnie w grę. W ten sposób wytwarzał się nadmierny popyt na dewizy i waluty zagraniczne, co przy braku podaży powodowało obniżenie kursu marki polskiej.

Obecnie p. Minister Skarbu zabrał się do oczyszczenia tych nienormalnych stosunków i wydał rozporządzenie o wprowadzeniu przymusu inkasowania należności zagranicznych za wywiezione towary za pośrednictwem Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Gdy rozporządzenie to istotnie wejdzie w życie, a gdy z drugiej strony potrafimy się wyzwolić od nadmiernie rozwiniętych stosunków handlowych z Niemcami, to doprowadzimy do stanu, w którym czynny bilans handlowy stanie się rzeczywiście decydującym czynnikiem, chroniącym nasz chory pieniądz od dalszych zaburzeń i wstrząśnień.

DOOKOŁA SPRAW ADMINISTRACYJNYCH

Starostwo Spisko-Orawskie.

Powiat Spisko-Orawski w Wojew. Krakowskiem ze względu na odmienne stosunki prawne i położenie geograficzne zasługuje na szczególną uwagę. Historja tego powiatu jest następująca:

Decyzją Rady Ambasadorów z dn. 28 lipca 1920 r. terytorjum Spisza i Orawy zostało podzielone pomiędzy Polskę i Czechosłowację. Terytorjum przyznane Polsce na Orawie obejmuje 14 gmin (jednowłókowych) z ludnością 14.400, zaś na Spiszu 13 gmin z 8264 ludności. Terytorja te nie łączą się ze sobą, przedzielone obszarem Podhala, stanowiącego środkową część powiatu Nowotarskiego.

Po przejęciu władzy nad przyznaną Polsce częścią Spisza i Orawy, odbyła się w dn. 27 sierpnia 1920 r. Konferencja przedstawicieli władz pod przewodnictwem b. Delegata Rządu dla Galicji; na Konferencji tej ustalono zasady, na których ma być oparta organizacja władz administracyjnych na Spiszu i Orawie. Zaznaczyć należy że Spisz i Orawa przed wojną wchodził w skład państwa węgierskiego i zorganizowanie administracji na tym terenie, nastręczało specjalne trudności, wobec tego, że obowiązujące tam ustawodawstwo węgierskie, różniło się znacznie od ustawodawstwa obowiązującego na sąsiednim terytorjum Małopolski.

W wyniku wspomnianej Konferencji i na podstawie pełnomocnictw, otrzymanych od Rządu, b. Generalny Delegat Rządu wydał następnie Instrukcję tymczasową, w myśl której dla terytorjum Spisza i Orawy należących do Rzeczpospolitej Polskiej utworzone zostało odrębne starostwo Spisko-Orawskie z siedzibą w Nowym Targu. M. Nowy Targ było już przedtem siedzibą starostwa dla powiatu nowotarskiego i znajduje się po za obszarem Spiszu i Orawy, ze względu jednak na geograficzne jego położenie, oraz z powodu tej okoliczności, że na Spiszu i Orawie niema żadnej większej miejscowości wydało się najstosowniejszem umieścić starostwo w tem mieście.

W myśl wspomnianej „Instrukcji" na terenie powiatu Spisko-Orawskiego utrzymano zasadniczo w mocy administracyjne przepisy prawne węgierskie, o ile nie zostaną uchylone lub zmienione ustawami lub rozporządzeniami władz polskich. W sprawach nie unormowanych ustawodawstwem węgierskiem, ani też ustawodawstwem ogólno polskiem, na terenie powiatu Spisko-Orawskiego stosowane były przepisy administracyjne stosowane w Małopolsce.

Jednocześnie oprócz urzędu starostwa Spisko Orawskiego w Nowym Targu utworzone zostały 2 jego ekspozytury: jedna w Jabłonce dla gmin Orawy i druga w Łapszach niższych dla gmin Spisza. Każda ekspozytura składa się z jednego urzędnika referenderskiego, do dyspozycji którego służy 1 woźny. Kierowników ekspozytur mianował b. Generalny Delegat Rządu, na wniosek starosty Spisko-Orawskiego. Starostą tym został mianowany Dr. Jan Bednarski, zasłużony działacz społeczny na terenie Spisko-Orawskim.

Do zakresu działania każdej ekspozytury należy:

1) przyjmowanie podań od ludności i kierowanie ich do właściwych władz, po przeprowadzeniu koniecznych dochodzeń; przyjmowanie wszelkich podań ustnych i zażaleń do protokułu,

2) udzielanie stronom informacji w imieniu i w myśl wskazówek starosty,

3) przesłuchiwanie stron w sprawach administracyjnych zarówno niekarnych, jak karnych na polecenie starosty lub na podstawie udzielonego mu przez starostę ogólnego, lub wypadkowego upoważnienia z własnej inicjatywy, przyczem przesłuchanie przez kierownika ekspozytury ma być uważane za równoznaczne z bezpośrednim przesłuchaniem w starostwie jako władzy polit. I instancji (np. przesłuchanie do rejestru karnego).

Wydawanie orzeczeń należy do starosty, który jednak kierownikowi ekspozytury może poruczać wydawanie w swojem zastępstwie samoistne orzeczeń administr. karnych, bądź to osądów karnych. Upoważnienie to może starosta odwołać każdej chwili. Rekursy od orzeczeń wydanych przez kierownika ekspozytury w imieniu starosty przedkładane są władzom wojewódzkim za pośrednictwem starosty.

4) dalej do obowiązku ekspozytury należy stałe kontrolowanie gospodarki gminnej w podległych mu gminach, tudzież czuwanie nad działalnością sekretarzy gminnych i przedkładanie w tych sprawach sprawozdań starości. Kierownik ekspozytury jest obowiązany przynajmniej raz na miesiąc skontrolować dokładnie całokształt urzędowania każdego sekretarzą gminnego.

Nadmienić należy, że powiat Spisko-Orawski nie stanowi powiatowego związku komunalnego.

Dalej do obowiązków kierownika ekspozytury należą:

5) zaprzysięganie i ewidencja straży kultury krajowej,

6) sprawowanie policji nad obcymi,

7) współdziałanie przy wykonaniu przepisów sanitarnych i weterynaryjnych, wreszcie 8) wykonywanie innych czynności urzędowych, zleconych przez starostę.

Starostwo Spisko Orawskie prócz normalnego zakresu działania władzy administracyjnej I instancji załatwia sprawy należące zwykle do powiatowych władz samorządowych. W szczególności starostwo zatwierdza budżety gminne i czuwa nad ich wykonaniem.

Ustrój gminny, istniejący według ustawodawstwa węgierskiego, pozostał w zasadzie bez zmiany. W miejsce dawnych okręgowych notarów węgierskich ustanowiono okręgowych sekretarzy gminnych.

(Dok. nast.).

DOOKOŁA SPRAW SAMORZĄDOWYCH

Uchwały Rady Wojewódzkiej w Kielcach w sprawie projektu ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.

W związku ze zgłoszonym w Sejmie projektem ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych Rada Wojewódzka uznaje, że wprowadzone w projekcie zasady: a) wyodrębnienia miast niewydzielonych z zakresu działania samorządów powiatowych, b) wyeliminowania z pod kompetencji Wydziałów Powiatowych funkcji władz nadzorczych nad działalnością miast niewydzielonych, wreszcie c) odjęcie samorządowi powiatowemu większości dochodów z podatków: gruntowego, od przemysłu i handlu, opłat akcyzowych, od umów o przeniesienie własności nieruchomej i innych, ściąganych z objektów w obrębie miast położonych, nie znajduje w istniejących stosunkach godnego uzasadnienia.

1) Rada Wojewódzka stwierdza, iż drobne miasteczka, dzięki specyficznemu składowi ludności pod żadnym pozorem nie mogą być uznane za ośrodki kulturalne i gospodarczo-przodujące, że sprawowana przez zarządy rzeczonych miast gospodarka stoi o wiele niżej, niż gospodarka gmin wiejskich, że skutkiem tego wymaga nieustannego i bezpośredniego nad nią czuwania ze strony miejscowych władz nadzorczych, uposażonych w dalej idącą niż dotychczas egzekutywę, że rozbieżność interesów rzekomo wyłącznie reprezentowanych przez Wydziały Powiatowe, a interesów miejskich, w rzeczywistości nader rzadko się objawia i z powodzeniem może być niwelowana przez Przewodniczącego Starostę, jako rzecznika interesu ogólnego, że działalność powiatowych związków komunalnych obejmuje w silnym nader stopniu, a niekiedy przeważnie, interesy ludności miejskiej w zakresie gospodarki drogowej, organizacji służby zdrowia, działalności kulturalno-oświatowej i t.p., że skutkiem tego nie ma najmniejszego celu całkowite odbieranie dochodów ze źródeł miejskich samorządowi powiatowemu, obejmującemu również miasta, żywotnemu i nagół dość sprawnie pracującemu, na rzecz jednostek samorządowych, bezczynnych dotychczas i dla względów oportunistycznych nie realizujących niekiedy nawet posiadanych obecnie źródeł dochodowych.

2) Rada Wojewódzka uznaje za niepożądane skasowanie komunalnego /podatku od zwierząt domowych, uznaje natomiast za wskazane przekształcenie go na podatek celowy, przeznaczony na organizację, szeroko i racjonalnie postawionej służby weterynaryjnej, na zasadach, opracowanych przez fachowe czynniki rządowe przy udziale czynników samorządowych i na podstawie doświadczeń samorzutnie poczynionych w tym kierunku przez poszczególne powiaty.

3) Rada wojewódzka uważa za niewskazane wprowadzanie obowiązkowego maximum dla komunalnego dodatku do podatku gruntowego, gdyż tego rodzaju postawienie sprawy odejmuje w znacznej mierze samorządowi charakter wychowawczy, płynący z zasady samoopodatkowania i doprowadzi w konsekwencji do marnowania dochodów przez jednostki samorządowe małożywotne, utrudni zaś pracę *wbrew woli* samej ludności samorządom czynnym.

Za pożądane natomiast uważa Rada Wojewódzka wprowadzenie ograniczeń przy zatwierdzaniu odnośnych uchwał, przekraczających pewną maksymalną normę, przez wprowadzenie obowiązku udowadniania potrzeby i celowości przekraczania pewnego maximum.

4) Ogólnie w stosunku do całokształtu ustawy Rada Wojewódzka uznaje za nader celowe zaproszenie przez odnośną Komisję sejmową szeregu osób, pracujących w samorządzie i mogących dać życiowe oświetlenie projektowanej ustawie, jako posiadającej decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju samorządu.

5) Rada Wojewódzka, uznając specjalne potrzeby samorządów Zagłębia Dąbrowskiego, zwraca się do Sejmu z prośbą o uchwalenie projektu Ministerstwa Skarbu odnośnie ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych, a opiewającego, że na cele samorządów, obejmujących rejony przemysłowe i górnicze, pobierać się będzie na mocy uchwały Sejmu podatek w wysokości 1 proc.

6) Odnośnie do art. 15 projektowanej ustawy Rada Wojewódzka podkreśla, iż przy repartycji podatku z węgla, nafty, soli, w wykonaniu rzeczonego artykułu winny być w silnym stopniu uwzględnione potrzeby danego zagłębia.

(Wnioski 5 i 6 — delegatów Zagłębia).

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH

Odciążenie policji od pełnienia czynności, niezwiązanych ze służbą bezpieczeństwa.

Policja państwowa, będąc organem wykonawczym całej administracji, ma jednak za zadanie główne baczenie nad bezpieczeństwem publicznem. Wszelkie inne czynności powierzone jej powinny ustąpić na plan drugi przed tym obowiązkiem naczelnym, dla spełniania którego jest przedewszystkiem powołana. Trudne warunki, w których powstawała państwowość polska, nie pozwalały na to, by odrazu został dokonany właściwy, szczegółowy podział funkcji między poszczególne organa państwowe. Policja, której organizacja została stosunkowo wcześnie dokonana, musiała przyjąć na siebie szereg obowiązków wykonawczych, które zasadniczo winny być spełniane przez inne władze.

W naszych stosunkach przemożne znaczenie mają też względy finansowe, które skłaniały do posiłkowania się w możliwie licznych wypadkach jedną organizacją. Stan ten przejściowy w wysokim stopniu utrudniał działalność policji w zakresie jej właściwej działalności, gdyż zbyt wiele czasu poświęcić musiała sprawom, niebędącym w związku ze służbą bezpieczeństwa.

Obecnie Ministerstwo Wyznań Rel. i Oświaty Publ. wydało za Nr. 4737/I okólnik, regulujący stosunek władz oświatowych do policji. Podajemy go w całości poniżej, jako pierwszy krok na drodze odciążenia policji od czynności, niezwiązanych ze służbą bezpieczeństwa.

W związku z pogorszeniem się stanu bezpieczeństwa w kraju, wywołanem demobilizacją, powrotem znacznej liczby repatrjantów z Rosji i t. p. przyczynami policja państwowa zmuszona jest wytężać swe wysiłki w kierunku jaknajenergiczniejszego zwalczania szerzącego się na tem tle bandytyzmu, oraz w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa, spokoju i porządku w kraju.

Ze względów powyższych wzywanie policji państwowej do wykonywania czynności, niemających związku z bezpieczeństwem, spokojem i porządkiem publicznym może mieć obecnie miejsce jedynie w wypadkach wyjątkowych t. j., gdy interwencja organu wykonawczego okaże się niezbędną w celu przymusowego przeprowadzenia prawnych zarządzeń władzy.

W szczególności, gdy idzie o wykonywanie orzeczeń karnych za niedopełnienie obowiązku szkolnego, należy sprawy tego rodzaju kierować przedewszystkiem do wójtów gmin, względnie magistratów; w sprawach tych należy uciekać się do pomocy policji państwowej tylko w tych wyjątkowych wypadkach, gdy organy samorządowe własnemi siłami nie będą w stanie wykonać orzeczeń karnych.

Natomiast należy w zupełności zaniechać doręczania za pośrednictwem policji państwowej wszelkich wezwań i orzeczeń karnych.

Popis w Głównej Szkole Policyjnej.

Pogłębienie teoretycznych podstaw wyszkolenia policji, znajdujące swój wyraz w szeregu zawodowych podręczników wydanych w zeszłym roku, oraz w ustaleniu przepisów i programu wyszkolenia policyjnego, chlubne wydaje wyniki.

Świadczą o tem liczne egzaminy, odbyte z końcem obecnego półrocza w szkołach policyjnych całego państwa, w szeregu których zasługuje na szczególne odznaczenie egzamin i popis wychowanków Głównej Szkoły Policyjnej w Warszawie.

Pięć kursów spiesznej, a dokładnej pracy, zawodowo-szkolnej obejmuje ubiegłe półrocze w Głównej Szkole Warszawskiej. Równocześnie bowiem od stycznia do końca czerwca r. b. odbywał się w tej szkole jeden pięciomiesięczny normalny kurs zawodowy, dwa skrócone kursy eksternistów, kurs nauki żargonu żydowskiego i dwumiesięczny kurs sprawności fizycznej.

Wynik: blisko 400 oficerów i przodowników policji pewnych zawodowo, sprawnych fizycznie i co najważniejsze przejętych uczciwością służbową i miłością kraju, z codziennego wykładu i przykładu w szkole.

Jak na pracę jednej szkoły i jednego półrocza, to rzeczywiście dużo.

Z tych czterystu, blisko trzystu uczniów stanęło w dniu 22-go czerwca do popisu przed zwierzchnikami i zaproszonymi gośćmi.

Popis rozpoczęły dwie kompanje szkolne marszem ćwiczebnym, musztrą i rozwijaniem szyków.

Prezentacja nienaganna.

Postacie rosłe, mundury jednolite, ruchy sprawne. Błyszczą buty, lśnią białe rękawiczki, połyskują srebrzyste odznaki; oddziały wykonują na komendę jeden ruch, któremu odpowiada tylko chrzęst broni i jednoczesny rzut rąk.

Oddziałami dowodził instruktor musztry *podkom. Wojciechowski.*

Po odmaszerowaniu kompaniji szkolnych, wbiegła przy dźwiękach warszawskiej muzyki policyjnej liczna drużyna ćwiczebna. Arenę ćwiczeń zajęły białe koszulki, spodenki i bose łydki w pentoflach. Miłych strojów ćwiczebnych dostarczył rządny i skrzętny wydział gospodarczy Komendy Głównej.

Rozpoczęły się ćwiczenia proste i zwykłe, lecz wykonywane metodycznie i ze znawstwem.

Nie o efekt bowiem chodziło, lecz o pokaz codziennych szkolnych ćwiczeń gimnastycznych, utrzymujących sprawność mięśni dla celów służbowych.

Te cele służbowe wyjaśnił ostatni punkt ćwiczeń sprawności fizycznej w pokazie tak zwanych chwytów policyjnych, służących do obezwładniania zagrażającego przeciwnika.

Zręczność, przytomność umysłu i odpowiednia siła mięśni składa się na dobre wykonanie chwytów policyjnych, których kilka, jak „odbicie ciosu“, „pójdź ze mną“, „do rewizji“, doprowadzenie „za szarawary“ wykonano bez zarzutu.

Ćwiczenia sprawności fizycznej odbywały się pod okiem słynnego „szampiona świata“, instruktora kom. Pytlasińskiego.

Nie brakło jednak i efektownych wystąpień gimnastycznych, wykonanych przez uczniów instruktorskiego kursu sprawności fizycznej.

Kurs ten, powołany z inicjatywy nadkom. okręgu Warszawskiego, *Stanisława Szczepkowskiego, zgromadził co lepszych gimnastyków i sportowców* policyjnych z całego państwa, dla krzewienia zamiłowania sportów i zręczności fizycznej wśród funkcjonarjuszów policji.

Sprawnym komendantem kursu fizycznego jest nadkom. Antoni Sakarz. Boks, chwyty policyjne, lekka atletyka i gry sportowe składają program tego kursu, którego uczestnicy zaprodukowali na popisie partję boksu i kilkanaście świetnych ewolucji i woltyżów na drążku i poręczkach.

Na czoło gimnastyków wysunął się instruktor lekkiej atletyki kom. Zieliński.

Ogólne zainteresowanie wzbudził dalej pokaz twardej, niebezpiecznej służby policyjnej.

Przed oczyma widzów przedstawiono przebieg zatrzymania, rewizji, skucia i eskorty niebezpiecznych przestępców.

Tu znalazła swój wyraz 1) *zdecydowana postawa*, oraz 2) *czujność* i 3) *nieustanna ostrożność* w działaniu z najniebezpieczniejszym elementem przestępczym, jaki przedstawiają zawodowi bandyci.

U wykonawców znać było zrozumienie tych trzech koniecznych warunków, zapewnia-

jących ujęcie członków bandy; nie działali bowiem po aktorsku, lecz przybrali postawę i wykazywali czujność i ostrożność, tak jak ich uczono w szkole.

Uczył ich fachowiec i służbista podkom. Stanisław Greczyło.

Nastąpił ostatni punkt programu, w którym wystąpił jako jeden z najlepszych szermierzy w Polsce na szable i florety, komendant Głównej Szkoły Polic. podinspektor Sobolewski, z doskonałym partnerem nadkom. Szuchem.

Był to najefektowniejszy, rzeczywiście mistrzowski występ, po którym nastąpiła defilada całej Szkoły przed najwyższym przełożonym policji, Ministrem Spraw Wewnętrznych, p. D-rem Kiernikiem, który przybył na popis w Towarzystwie rumuńskiego szefa bezpieczeństwa, oraz Wiceministra Spr. Wewn. p. Olpińskiego i w asystencji wicedyrektora departam. bezp. p. Borzęckiego i Głównego Komendanta Policji p. pułkownika Bajera.

Należy stwierdzić, że udatność popisu jest zasługą Komendanta Głównej Szkoły Policyjnej, a zarazem dobrze świadczy o postawieniu sprawy wyszkolenia policji w Komendzie Głównej.

Ważność wyszkolenia podniósł w przemówieniu końcowem p. Minister Spraw Wewn. Kiernik, zaznaczając, że policja jest jedyną instytucją państwową, której działalność polega *niemal wyłącznie na ustawicznym, bezpośrednim kontakcie z ludnością.*

Troską jest przeto rządu, mówił p. Minister Kiernik, by policja zasługiwała w pełni na szacunek i zaufanie ludności. Trzeba więc przy fachowem wyszkoleniu, kłaść zarazem w szkołach policyjnych nacisk i na kierunek wychowawczy, a obowiązek służbowy postawić do znaczenia idei. *T. W.*

Zmiany terytorjalne w organizacji policji.

Z dniem 1 kwietnia r. b. utworzony został w Okr. VI P.P. Posterunek Wodny pod zwierzchnim nadzorem kierownika 15 komisarjatu, komisarza Kudelskiego. Komendant posterunku— st. przod. Szabłowski Stanisław.

Z dniem 18 października 1922 r. przeniesiono posterunek Bogdaj, Kmda Pow. P. P. Ostrów, do Szklarki.

Z dniem 1 grudnia 1922 r. utworzono posterunek Rostarzewo, Kmda Pow. P. P. Kościan.

Z dniem 1 lutego 1923 r. przeniesiono posterunek P.P. Drawsko, Kmda Pow. P.P. Czarnków, do Drawskiego-Młyna.

Z dniem 1 lutego 1923 r. otwarto posterunki kolejowe P.P. w Lesznie i Rawiczu.

Z dniem 1 marca 1923 r. utworzono posterunki P. P. na stacji kolejowej w Małyńsku z obsadą 5 ludzi i w Klewaniu z obsadą 5 ludzi, w powiecie Równieńskim.

Z dniem 10 lutego 1923 r. ustanowiono posterunek P. P. w Kisielinie, pow. Horochowskiego, o sile 7 ludzi.

Z dniem 1 stycznia 1923 r. przyłączono posterunek gminy Sławatycze, pow. Bialskiego, do pow. Włodawskiego.

Z dniem 28 lutego 1923 r. zostały zwinięte posterunki: Nuszcze, Zagórze i Zaradzie, w pow. Zborowskim.

Z dniem 1 marca 1923 r. został zwinięty posterunek Nastasów i ekspoz. poster. Dołżanka, w pow. Tarnopolskim.

Z dniem 1 marca 1923 r. utworzono posterunek P. P. w Uwiśle, pow. Kopyczyńce, w którego rejon służbowy wchodzą gminy: Chłopówka i Uwisła, oraz przysiółki Michałki, Mazurówka, z rejonu posterunku w Chorostkowie, zaś z rejonu P. P. w Wasylkowcach, gminy Celejów i Myszkowce.

Z dniem 1 października 1922 r. przeniesiony został w obrębie P.K.P.P. Podhajce posterunek P.P. z Różykowa do Wołoszczyzny.

Korespondencja

Zbiorowy czyn.

W styczniu b. r. włościjanin wsi Nietulisko, gm. Kunów, powiatu Opatowskiego, województwa Kieleckiego, — Michał Jama, łowił ryby w rzecze Świślinie (dopływ Kamiennej dalej Wisły) stojąc na podmytym brzegu rzeki.

Brzeg ten oberwał się, a w zwalonej ziemi Jama zauważył rogi dużego zwierza, które wydobył i ofiarował swemu zięciowi Leonardowi Spychajowi, kowalowi z remizy kolejowej Zakładów Starachowieckich w Starachowicach, powiatu Iłżeckiego.

W dniu 1, 2 i 3 maja b. r. odbywały się zbiorowe ćwiczenia musztry funkcjonarjuszów policji państwowej powiatu Iłżeckiego w Starachowicach. Po ćwiczeniach Komendant Powiatowy pan Komisarz Czesław Lipski, opowiedział nam powyższy opis i objaśnił, że jest to skamieniała czaszka z rogami tura (Bos priscus) i, że możliwe pochodzi ona z okresu lodowcowego, wreszcie zaproponował obejrzenie tego okazu.

W drodze powrotnej na skutek starań naszego Komendanta, komisarza p. Lipskiego, wyniesiono rogi z mieszkania kowala Spychaja i po obejrzeniu tego wspaniałego okazu zdecydowaliśmy natychmiast zakupić go, aby nie wpadł w ręce niepowołane.

Kowal Spychaj miał już kilku amatorów, którzy chcieli nabyć ten okaz ofiarując za niego 500,000 Mkp. i to w najbliższych dniach mieli się zgłosić z gotówką. Obecni na miejscu funkcjonarjusze policji postanowili złożyć powyższą sumę, co też natychmiast uczynili i rogi znalazły się w naszem posiadaniu.

Rogi przedstawiają kształt rozpiętych ramion, nieco pochylonych w dół i regularnie zagiętych do środka, umocowane do czaszki szerokości między rogami około 30 cm. grubość rogu przy czaszce około 12 cm., długość czaszki od wierzchu do oczodołów około 32 cm.

Myślą przewodnią zbiorowego czynu, z inicjatywy komendanta powiatowego komisarza p. Lipskiego było zrobienie daru dla Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie z chęcią przysłużenia się badaniom naukowym w tej dziedzinie wiedzy. W najbliższych dniach okaz ten będzie odesłany do Instytutu w Warszawie jako dar od Policji.

Ludwik Chmielewski.

Star. przod. Policji Państ. pow. Iłżeckiego.

Wierzbnik-Starachowice, d. 3 maja 1923 r.

* * *

Piękny ten i wysoce obywatelski czyn policji pow. Iłżeckiego zasługuje na gorące uznanie. Jest on przykładem i dowodem jak wiele może się przyczynić dobra wola i szybka inicjatywa obywateli w dziedzinie kulturalnego i naukowego dorobku narodu.

KRONIKA.

Z TYGODNIA

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Król belgijski Albert podczas konnej przejażdżki spadł z konia i złamał rękę.

Szkody spowodowane przez wybuch Etny, są obliczane na 7 miljonów lirów.

Nowy rząd w Bułgarji wdrożył śledztwo przeciwko dawnym ministrom gabinetu Stambulińskiego.

W Albanji wybuchło powstanie. Powstańcy maszerują na Skutari.

Dokonano zamachu na premjera Pasicza w Białogrodzie. Premjer jest lekko ranny.

W Rostowie nad Donem spłonął uniwersytet. Pastwą płomieni padła również biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, przewieziona podczas wojny do Rostowa.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Królewska para rumuńska dn. 26 b. m. odjechała z Warszawy do Krakowa.

Nadzwyczajnym komisarzem oszczędnościowym został mianowany wojewoda lubelski p. Moskalewski.

Raid samochodowy zakończył się dn 24 b. m. Nagrodę za najlepszą jazdę otrzymał inż. Liefeld, kierujący Austro-Daimlerem Nr. 1.

W Częstochowie rozpoczął się dn. 24 b. m. zjazd doroczny episkopatu polskiego.

W całym kraju trwa energiczny pościg za spekulantami walutowymi. Wielu aresztowano.

Z Rady Ministrów.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 21 b. m. uchwaliła: wniosek prezesa głównego urzędu likwidacyjnego w sprawie rewindykacji dóbr po Sułkowskich, wniosek kierownika ministerstwa zdrowia publicznego o przedłużenie działalności naczelnego nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemjami, projekt ustawy o dopuszczalnym porządku potrąceń wyposażenia osób wojskowych, wniosek ministra spraw wojskowych w sprawie dodatku na umundurowanie dla mianowanych podporuczników, oraz zaliczki zwrotnej na uposażenie; projekt noweli do przepisów o opodatkowaniu spadków; wniosek ministra skarbu: w sprawie zmiany paragrafu 106 pruskiej ustawy z r. 1883 o ogólnej administracji krajowej, w przedmiocie podwyższania kosztów postępowania przed najwyższym trybunałem administracyjnym; wniosek ministra przemysłu i handlu o udzielenie spółce akcyjnej „Jarmark Łódzki" koncesji na prawo działalności na obszarze województw zachodnich „Jarmarku fruwającego", wniosek ministra przemysłu i handlu w przedmiocie opłat od uprawnień górniczych; wniosek ministra robót publicznych w sprawie podwyższenia grzywny za przekroczenie przepisów ustawy wodnej, wniosek ministra kolei żelaznych w sprawie odstąpienia gruntu kolejowego w Skolibkach i in.

Na tem posiedzeniu rada ministrów wysłuchała sprawozdania ministra skarbu o zarządzonych środkach walki ze spekulacją walutową, zaaprobowała te środki i wypowiedziała się za dalszem konsekwentnem ich przeprowadzeniem.

Administracja

Zmiany osobowe w Komisji Weryfikacyjnej i Wyższej Komisji Dyscyplinarnej Min. Spraw Wewnętrznych. Uzupełniając, wzgl. zmieniając zarządzenia, podane w okónikach Nr. 304 z dn. 17 sierpnia 1920 r. Nr. OP. 4539/1 i Nr. 77 z dnia 25 sierpnia 1921 r. Nr. PO.5766 w przedmiocie organizacji Komisji Weryfikacyjnej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, zamianował p. Minister Spraw Wewnętrznych na zasadzie art. 3, rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 5 sierpnia 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 77, poz. 521).

Przewodniczącym Komisji Weryfikacyjnej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Podsekretarza Stanu Karola Olpińskiego na miejsce b. Podsekretarza Stanu D-ra Juljusza Dunikowskiego.

Członkiem i zastępcą przewodniczącego — Dyrektora Departamentu Mieczysława Bilskiego—na miejsce Dyrektora Departamentu Konstantego Lenca.

Członkiem Komisji Weryfikacyjnej—dotychczasowego *zastępcę Naczelnika Wydziału D-ra Tadeusza Konckiego* na miejsce b. Dyrektora Departamentu Stefana Urbanowicza.

Zastępcą członka Komisji — Naczelnika Wydziału D-ra Kazimierza Windakiewicza—na miejsce b. Naczelnika Wydziału D-ra Adolfa Rappego.

Wreszcie jako *referenta Komisji* na miejsce Dr-a Karola Arcta *Alojzego Zarembę — referenta w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.*

Uzupełniając rozporządzenie z dnia 8 lipca 1922 r. Nr. PO. 7408 w przedmiocie organizacji władz dyscyplinarnych przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych na zasadzie art. 2 i 10 Ustawy z dn. 17 lutego 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 21, poz. 165) zamianował p. Minister Spraw Wewnętrznych:

Zastępcami Przewodniczącego Wyższej Komisji Dyscyplinarnej:

Dyrektora Departamentu Mieczysława Bilskiego — na miejsce b. Dyrektora Departamentu Stefana Urbanowicza i

Naczelnika Wydziału Stefana Seferowicza — dotychczasowego członka Komisji — na miejsce b. Dyrektora Departamentu Konstantego Lenca.

Zastępcami Rzecznika Wyższej Komisji Dyscyplinarnej:

Starszego referenta *Leona Rostkowskiego,*

Starszego referenta *Jerzego Grzymałę-Pokrzywnickiego,*

Urzędnika VI st. sł. *Romana Domina.*

Członkami Wyższej Komisji Dyscyplinarnej:

Naczelnika Wydziału *Jana Jarmołowicza,*

Naczelnika Wydziału *Stanisława Piwockiego* — dotychczasowego zastępcę rzecznika,

P. o. Naczelnika Wydziału *Melchiora Wańkowicza,*

Radcę Ministerjalnego *Stefana Molendzińskiego,*

Radcę Ministerjalnego *Karola Oksza-Orzechowskiego* i

Starszego referenta *Kazimierza Prökia* — dotychczasowego zastępcę rzecznika.

Samorząd

OBYWATELSTWO HONOROWE. Rada m. Przasnysza nadała obywatelstwo honorowe tego miasta dr. Stan. Bryle, staroście przasnyskiemu, przeniesionemu obecnie na stanowisko wice-wojewody lubelskiego, a uczyniła to, uznając zasługi b. starosty d. Bryły i jego niestrudzoną pracę koło podźwignięcia miasta, tak nadniszczonego przez wojnę.

NOWA USTAWA O PAŃSTWOWYM PODATKU PRZEMYSŁOWYM. Dz. Ust. Rz. Pols. Nr. 58 z 12.6 1923 przynosi ust. z 14.5 1923 o państwowym podatku przemysłowym. Rozdz. I, art. 3 zawiera m. in. szereg zwolnień dla przedsiębiorstw samorządowych, rozdz. VII zaś, art. 119 i 120 poświęcony jest dodatkom Samorządowym. Związkom samorządowym służy prawo opodatkowania do 0,5% od obrotu wogóle oraz do 25% ceny świadectw przemysłowych, od tych nielicznych przedsiębiorstw, które podlegają podatkowi tylko w tej postaci.

ZMIANA STAWEK PODATKU GRUNTOWEGO GMINNEGO NA KRESACH WSCHODNICH. Rozporządzeniem M. S. W. i M. Skarbu ustanowiono na obszarze woj. nowogr., polesk. i wołyńsk. oraz części kresowej woj. białostockiego normy następne od dziesięciny: od ziemi ornej, ogrodów, sadów i łąk do 5000 mk., od lasów, pastwisk do 1500 mk. (Dz. Ust. Nr. 59, z 15.VI 1923 r., poz. 427).

ODMOWA ZATWIERDZENIA SAMORZĄDOWEGO PODATKU OD KAWALERÓW. Sejmik opoczyński przyjął do wiadomości reskrypt M. S. W. z 21-II 1923 r. o niezatwierdzeniu statutu podatku od kawalerów, uchwalonego poprzednio przez tenże Sejmik.

PODATEK OD PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH W ŁODZI. Z dn. 1 czerwca r. b. magistrat łódzki zaczął pobierać podatek od paszportów zagranicznych, wydawanych w Łodzi w wysokości $^1/_3$ opłat, pobieranych przez skarb Państwa.

ROZBUDOWA RADOMSKA. Powołany przez radę m. Radomska komitet rozbudowy miasta ustalił na teren rozbudowy t. zw. Kowalowiec, w części przylegającej do szosy Brzeźnickiej i ul. Dobryszyckiej. Opracowano plan parcelacji tej części Kowalowca na działki od $^1/_2$ do 1 morgi. Zarazem uznano za warunek konieczny przeciągnięcie jeszcze jednej ulicy przez wspomniany teren, oraz zabrukowanie tych ulic. Kosztorys tych robót wstępnych określono na 430 milj. mk. Rada miejska po dyskusji w dn. 14. 6. r. b. przyjęła plan niniejszy i zatwierdziła kosztorys.

WODOCIĄGI PŁOCKIE. Celem zgromadzenia kapitału obrotowego, któryby pozwolił działać wodociągom płockim bez przerw, rada miejska tamtejsza uchwaliła pobrać na rachunek podatku od wody zaliczkę 1800 mk. od 100 wiader. Zarazem powołano komisję, któraby przygotowała organizację gospodarki wodociągowej na zasadach przemysłowych.

ZATARG MIASTA KALISZA Z POWIATOWYM SAMORZĄDEM O SZPITAL. Rozbiły się rokowania miasta Kalisza z sejmikiem o pokrywanie dodatkowych należności za chorych z powiatu, leczonych w szpitalach miejskich. Ponieważ sejmik nie skłaniał się uczestniczyć w wydatkach szpitali miejskich w Kaliszu, twierdząc, że powiatowi wystarczają 3 szpitale na terenie powiatu poza Kaliszem, przeto rada m. Kalisza postanowiła chorych z powiatu nie przyjmować, chociażby chcieli zgóry opłacić należności. O uchwale zawiadomiono władze nadzorcze, starostwo, oraz urzędy gminne i parafje w powiecie.

NIEDOBÓR M. BYDGOSZCZY. Magistrat bydgoski zaciągnął w Banku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu 648 milj. mk. pożyczki na pokrycie bieżącego niedoboru. Dotąd otrzymał już 498 milj., pozostałe 150 milj. ma otrzymać w najbliższej przyszłości — Zarazem magistrat stwierdził, że póki czynniki ustawodawcze nie umożliwią miastom b. dzielnicy pruskiej pokrywać wydatków własnemi wpływami, póty miasta będą musiały się starać o dalsze perjodyczne pożyczki na bieżące potrzeby administracyjne. A wysokości ich przytem nie podobna oznaczyć, wobec stałego spadku marki polskiej.

POLICJA

Objęcie granicy wschodniej przez P. P.

Dnia 21 czerwca rozpoczęło się przejmowanie ochrony granicy wschodniej, przez oddziały P. P. od baonów celnych. Do dn. 26 policja obsadziła granicę w województwach: Tarnopolskiem, Wołyńskiem i Poleskiem. Przejęcie granicy odbyło się w całkowitym spokoju i porządku. Obecnie Min. Spr. Wew. czyni usilne starania, o uzyskanie od Min. Skarbu kredytów na budowę domów dla funkcjonarjuszów P. P. pełniących służbę graniczną.

Rozkaz pożegnalny insp. P. P. Władysława Gallego. Z okazji swego przeniesienia ze stanowiska Okręgowego Komendanta P. P. w Brześciu n/Bugiem (poleskiego) do Głównej Komendy P. P. w Warszawie wydał, insp. P. P. Galle Władysław, do swoich byłych podkomendnych rozkaz, oznaczony Nr. 28 o treści następującej:

Przystępując przed 2-wu laty do organizowania policji w Województwie Poleskim, zdawałem sobie sprawę z trudności, które będę miał do pokonania,—praca bowiem organizacyjna wypadła na czas wśród warunków tak fatalnych, że jasną było rzeczą, iż trzeba będzie włożyć potężną dozę energji niespożytej, bezmiar pracy mrówczej w niesłychanem napięciu woli, przytem owiać całą działalność ową ideologią, która myśli twórczej wszelkiemu poczynaniu udziela możności i sił do lotu w przestworza.

Zrozumiałem jednak było dla mnie równocześnie, że najpiękniejsze projekty i zamierzenia upaść muszą przy braku odpowiednich wykonawców. Rozejrzałem się przeto za współpracownikami: A Wy, — kochani moi współpracownicy zbiegliście się ze wszystkich stron i stanęliście do pracy. Świadom jestem warunków, wśród jakich nie jednemu przyszło działać. Pozbawieni nieraz najprymitywniejszych wygód, zdala od rodzin, wśród ustawicznych wysiłków wobec nadzwyczaj wybujałej przestępczości dawaliście wspaniałe dowody zrozumienia Waszego stanowiska i zadania i niejednokrotnie bohaterskiego poświęcenia. A chociaż żelazna dyscyplina nie zawsze pozwalała mi okazywać nadmiar uczucia, to przecież,—mówiąc otwarcie, serce mi rosło patrząc jak te siły Wasze w zgodnem zespoleniu budują zręby gmachu Policji Okręgowej. Nie uszła ta praca też wzroku wyższych władz, czego dowodem otrzymywane słowa uznania i pochwały.

Dziś odchodząc do Komendy Głównej P. P. z dumą i tkliwością spoglądam na dokonaną pracę — z dumą, że miałem do pomocy chętne i wypróbowane wasze siły — z tkliwością, że rzucić muszę umiłowaną dotąd placówkę i Was—kochani współpracownicy. Żegnając wyrażam Wam serdeczne moje podziękowanie i życzę pomyślności zarówno na terenie działalności służbowej, jak i w zaciszu życia prywatnego, przyczem specjalne słowa podzięki ślę panom podinspektorowi Mięsowiczowi i nadkomisarzowi Inspekcyjnemu Budohoskiemu, którzy odznaczając się zawsze niezmordowaną pilnością i pełni twórczych projektów czynili mi współpracę z sobą prawdziwą przyjemnością i zadowoleniem. Nazwiska wszystkich Panów i chwile razem w pracy spędzona pozostaną mi zawsze w miłej pamięci,

(—) *Galle* Okr. Kmdt. P. P. m. p.

Krajoznawcza wycieczka Okręgowej Szkoły Policji Państwowej w Krakowie. Komenda Okręg. Szkoły Policji Państwowej w Krakowie zorganizowała krajoznawczą wycieczkę uczniów V kursu przodowników i VII kursu posterunkowych do Zakopanego i Tatr. Wyjazd z Krakowa pod komendą Komendanta Szkoły, komisarza Leopolda Kinzhubera, oraz instruktora, st. przod. Pawluka, nastąpił w godzinach popołudniowych 19 maja b. r.

W pierwszym dniu zwiedzili uczestnicy wycieczki Czarny Staw Gąsienicowy, otrzymując po drodze objaśnienia co do pomnika D-ra Chałubińskiego, Karłowicza i Sabały.

Po odpoczynku i posiłku na Hali Gąsienicowej, powrócono do Zakopanego doliną Jaworzynki, gdzie po drodze uczestnicy wycieczki oglądali teren ostatnich międzynarodowych zawodów narciarskich, w których 10-cio letni „Lolek" syn przewodnika, starszego przod. policji śledczej Zająca, został mistrzem szkoły ludowej w Zakopanem, uzyskując skok 15 m.

Po nabożeństwie dnia następnego, w godzinach przedpołudniowych, nastąpiło zwiedzanie Muzeum Tatrzańskiego im. D-ra Chałubińskiego (oprowadzał kustosz prof. Zborowski) i Zawodowej Szkoły Rzeźbiarskiej w Zakopanem (oprowadzał dyr. Stryjeński).

Popołudniu przewodnik poprowadził wycieczkę Doliną Białego, pod Giewont do Skały Sarniej, następnie obok „Siklawy" w Dolinie Strążyskiej przez Kasprusie do Zakopanego.

Znaczne ulgi w pomieszczeniu i wikcie otrzymała wycieczka, dzięki zabiegom podkomisarza Ignacego Sewińskiego, kierownika Komisarjatu P. P. w Zakopanem.

Na szczególne uznanie zasługuje obywatelska ofiarność p. Marji Budziszewskiej, właścicielki hotelu-pensjonatu „Stamara" w Zakopanem, za bezpłatne pomieszczenie całej wycieczki policyjnej.

Wycieczka powróciła do Krakowa dn. 21 b. m.

BANDYTYZM

Bandyci z bandy Muchy-Michalskiego. Dn. 14.VI. r. b. o godz. 21-ej dokonany został napad rabunkowy na majątek „Adelin" w Zaostrowicach, pow. Łuninieckiego.

Bandyci w liczbie 4-ch, uzbrojeni w karabiny i rewolwery zrabowali we dworze 750.000 mk. gotówką, 4 najlepsze konie, kołdrę watowaną, ubranie męskie, 6 nakryć, 4 łyżeczki (Frażetowskie) i inne drobne rzeczy na ogólną sumę 70 miljonów marek.

Z rysopisu można przypuszczać, że należą oni do bandy „Muchy-Michalskiego". Jeden z bandytów ubrany był w mundur policyjny, z czego wynika, że brał udział w napadzie na posterunek P. P. w Czuczewiczach.

Po dokonanym rabunku bandyci z łupem udali się w stronę granicy Sowieckiej. W lesie Wojniłowicza przy wylocie do Sowdepji b. wąskotorowej kolejki, bandyci natrafili na zasadzkę, wystawioną z oddziału lotnego P. P. do której pierwsi dali ognia.

Pierwszym strzałem raniony został komendant zasadzki przod. Mazurkiewicz. Po 10 minutowej potyczce bandyci korzystając z ciemności oraz z tego, że pomiędzy 3 a 4 placówką odcinek graniczny nie był przez żołnierzy dostatecznie strzeżony — zbiegli za granicę, pozostawiając na miejscu zrabowane konie i rzeczy.

Postrzelenie i ujęcie bandyty. W pow. radzymińskim woj. Lubelskiem podczas obławy policja natknęła się na poszukiwanego koniokrada i bandytę Kisińskiego. Bandyta chcąc powstrzymać pościg, dał do policjantów kilka strzałów, z których jeden ugodził przodownika Tad. Wodnickiego, kładąc go trupem na miejscu.

W odpowiedzi, policja dała kilka strzałów. Jedna z kul raniła bandytę, którego pochwycono i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Pojmanie bandyty. Dn. 28 maja r. b. został schwytany bandyta Sajko Alfons, mieszk. wsi Olżewo gm. Tarnowskiej, pow. Lidzkiego, który jest osk. o dokonanie w 1919 r. napadu bandyckiego na folw. Trzeciakowce, gm. i pow. Lidzkiego, będący własnością Stanisława Kolesińskiego. Sajko przyznał się do rabunku, tłumacząc się jednocześnie tem, że służąc wówczas w armji bolszewickiej, rabował żywność z rozkazu swego dowódcy. Oskarżony został przekazany do dyspozycji władz sądowych.

Ujęcie rabusia kolejowego. W dn. 18 b. m. przez Komendanta posterunku P. P. w Kupiczowie, został aresztowany za kradzież artykułów spożywczych mieszkaniec wsi Kupiczowa gm. Nowy-Dwór Sieczkaruk Jan, u którego podczas rewizji znaleziono rewolwer i latarkę. Sprowadzony do tut. Ekspozytury, celem zdaktyloskopowania, wydał się osobnikiem bardzo podejrzanym o napad rabunkowy na pasażerów zdążających z Turzyska do st. Turzysk w dn. 2 b. m., gdyż rysopis jego zgadzał się z rysopisem jednego z bandytów-uczestników tego napadu. Po dokonanej konfrontacji Sieczkaruk został poznany przez 5-ciu poszkodowanych. Uzupełniono dochodzenie w sprawie zacytowanego napadu i wraz z aresztownym Sieczkarukiem zostało skierowane do dyspozycji Sędziego Śledczego I rew. w Kowlu.

KRADZIEŻE I OSZUSTWA.

Wykrycie kradzieży w zakładach Żyrardowskich. Od kilku miesięcy w przędzalni bawełny zakładów Żyrardowskich zauważono kradzież bawełny, lecz ani urzędnicy fabryczni, ani policja na ślad złodziejów nie natrafiła. W ubiegły wtorek, dn. 29 ub. m. około g. 3 po poł. komisarzowi pol. państw. w Żyrardowie, zakomunikowano telefonicznie z oddziału „Ruda", że w zbożu, obok szosy, prowadzącej z Żyrardowa do Mszczonowa znaleziono 6 worków bawełny.

P. Sadowski polecił natychmiast dwu posterunkowym: przebrać się po cywilnemu i udać się we wskazanym kierunku, celem zaobserwowania kto po bawełnę przyjdzie.

O zmroku, t. j. około godz. 9 w. wysłano jeszcze trzech policjantów.

Około godz. 10 wiecz. czatujący usłyszeli odgłos kroków, oraz turkot nadjeżdżającego od strony Żyrardowa wozu, zaprzężonego w jednego konia.

Po chwili usłyszeli zapytanie: „Co, nie wiesz gdzie położyłeś, chodź, tu muszą być".

Następnie trzech osobników jęło się zbliżyć do ukrytych worków.

W tym momencie zaczajeni policjanci krzyknęli: „Stój! Policja! Ręce do góry!".

Na ten okrzyk nieznajomi i stojący na szosie woźnica z wozem rzucili się do ucieczki.

Posterunkowy Grajber strzelił dwa razy i trafił jednego z uciekających w prawą nogę.

Ujęcie szajki „brylanciarzy". Starszy przod. III kom. P. P. W. Jakubowski od dłuższego czasu poszukiwał grasujących w jego dzielnicy „brylanciarzy". Dopiero dn. 21 b. m. udało mu się wpaść na ich trop i ująć aż dwie zorganizowane szajki.

Obchodząc swą dzielnicę, zaszedł wieczorem do restauracji przy ul. Nowolipki, gdzie usłyszał nagle w ostatnim pokoju odgłos zaciekłej bójki, bitych szkieł i naczyń.

Wpadł tam natychmiast i zastał dobrze sobie znanych z widzenia oszustów brylantowych. Było ich dziewięciu. Na widok przedstawiciela policji wszyscy usiłowali ratować się ucieczką, lecz dzielny przodownik wyjąwszy rewolwer unieruchomił wszystkich.

Dano znać do komisarjatu. Niebawem nadjechał kom. Głuszkiewicz z czterema posterunkowymi. Dokonano rewizji na miejscu, wynikiem której było znalezienie przy oszustach 20 sztuk precyzyjnie oszlifowanych szkiełek, łudząco podobnych do brylantów.

Wszystkich posiniaczonych i pokrwawionych „brylanciarzy" odprowadzono do komisarjatu.

Podczas badania, okazało się, iż były to dwie współzawodniczące bandy, z których jedna odebrała „klijenta" — drugiej. Na tem tle powstała bójka w restauracji, i trwała nadal po osadzeniu w celi, tak, że trzeba było w końcu rozdzielić dwie wrogie grupy.

Aresztowanych (wszyscy żydzi) oddano do dyspozycji sędziego śledczego, który ustalił, iż wszyscy oni są już znani jako zawodowi oszuści.

Fałszerze dolarów. W Dobrzyniu nad Wisłą, policja aresztowała 20-letniego Kazimierza Turbickiego ze wsi Murzynowo pow. płockiego, który puszczał w obieg fałszywe banknoty dwudziestodolarowe.

Przeprowadzone dochodzenie przez kierownika urzędu śledczego w Płocku p. Stabholtza ustaliło, że operowała grupa fałszerzy, których aresztowano w Płocku i Warszawie.

Są to: Leon Szulczewski z Płocka, oraz Moszek Rozensztok, Zelman Jeleniew, Nusen Świerszczyk, Chaim Wajsfeld, Lejzor Szapiro, Hersz Szulkloper, Nuta Sołowiej, Icek Szule — wszyscy z Warszawy i Majer Lwowicz z Mińska Mazowieckiego.

Z SĄDOWNICTWA

Rozmieszczenie rewirów śledczych w Okręgu Sądu Okręgowego w Pińsku i Łucku. Na mocy art. 23 dekretu z dnia 3 stycznia 1918 r. (Dz. Pr. Kr. P. Nr. 1, poz. 1) zarządził Minister Sprawiedliwości rozporządzeniem z dn. 4 maja 1923 r. w Okręgach Sądu Okręgowego w Pińsku i Łucku co następuje:

Wyłączono z właściwości terytorjalnej I rewiru śledczego powiatu łuninieckiego gminy: Dobrosławkę i Pohost Zahorodski i włączono je do właściwości terytorjalnej II rewiru śledczego powiatu pińskiego.

Wyłączono z właściwości terytorjalnej II rewiru śledczego powiatu łuninieckiego miasto Dawidgródek i gminę Chorsk i włączono je do właściwości terytorjalnej III rewiru śledczego powiatu łuninieckiego.

Wyłączono z właściwości terytorjalnej III rewiru śledczego powiatu łuninieckiego gminy Berezów i Terebieżów; nadaje się rewirowi temu nazwę „I rewir śledczy pow. stolińskiego" z siedzibą w Stolinie.

Wyłączono z właściwości terytorjalnej III rewiru śledczego powiatu pińskiego gminę Radczyce, oraz z właściwości terytorjalnej II rewiru śledczego powiatu sarneńskiego gminę Wysock.

Utworzono „II rewir śledczy powiatu stolińskiego" z siedzibą w Stolinie, obejmujący gminy: Berezów, Radczyce, Terebieżów i Wysock.

Rozporządzenie niniejsze uzyska moc obowiązującą z dniem 1 czerwca 1923 r. („Monitor Polski" z dn. 16.V.913 r. Nr. 109).

Zmiany w dyzlokacji sądów pokoju. Na mocy art. 3 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie dyzlokacji sądów (Dz. Pr. P. P. Nr. 14, poz. 170) zarządził Minister Sprawiedliwości

a) Rozporządzeniem z dnia 8 maja 1923 r., zniesienie sądu pokoju w Krasnym-Borze.

Równocześnie włączono do właściwości terytorjalnej sądu pokoju w Augustowie gminy: Dębowo, Lipsk i Sztabin, zaś do właściwości terytorjalnej sądu pokoju w Sopoćkiniach gminę Kurjankę.

Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem 1 lipca 1923 r.

b) Rozporządzeniem z dnia 15 maja b. r. zniesienie sądów pokoju w Rozprzy, Woli Kamockiej, oraz Wolborzu. Równocześnie włączono do właściwości terytorjalnej sądu pokoju w Piotrkowie gminy: Bogusławice, Golesze, Gorzkowice, Grabicę, Kamieńsk, Krzyżanów, Parzniewice, Podolin, Rozprze, Szydłów, Uszczyn i Woźniki. Rozporządzenie niniejsze uzyska moc obowiązującą z dnia 1 września b. r.

c) Rozporządzeniem z dnia 22 maja b. r. wyłączenie z właściwości terytorjalnej sądu pokoju w Zagórowie, gminy: Grodziec i włączenie jej do właściwości terytorjalnej sądu pokoju II Okręgu w Koninie. Rozporządzenie niniejsze uzyska moc obowiązującą z dniem 1 lipca b. r. (Vide „Monitor Polski" Nr. 121 z dn. 1.VI.1923 r., oraz Dz. Urz. Minist. Sprawiedliwości Nr. 11 z dn. 1 czerwca 1923 r., poz. 39 i 42).

Zmiany w dyzlokacji wydziałów hipotecznych. Na mocy art. 3 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie dyzlokacji sądów (Dz. Pr. P. P. Nr. 14, poz. 170) zarządził Minister Sprawiedliwości w okręgu sądu okręgowego w Kaliszu, rozporządzeniem z dnia 16 maja 1923 r., wyłącznie z właściwości wydziału hipotecznego przy sądzie pokoju I Okręgu w Sieradzu nieruchomości, znajdujące się w obrębie miasta Szadka, oraz gmin: Krokocice, Szadek, Wierzchy, Wojsławice, Zadzim i Zduńska Wola i włączenie ich do właściwości wydziału hipotecznego przy sądzie pokoju w Zduńskiej Woli.

Do wydziału hipotecznego przy sądzie pokoju w Zduńskiej Woli przeniesiono z wydziału hipotecznego przy sądzie pokoju i okręgu w Sieradzu wszystkie księgi hipoteczne, dotyczące nieruchomości, znajdujących się w obrębie miasta Szadka oraz gmin: Krokocice, Szadek, Wierzchy, Wojsławice, Zadzim i Zduńska Wola, a także odnośne akta notarjalne i akta stanu cywilnego.

Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem 1 września 1923 r. *(Vide Dz. Urz. Min. Sprawiedliwości Nr. 11 z dn. 1.VI.923 poz. 40).*

Z SĄDÓW

Sprawa kpt. Komorka.

W Sądzie Wojskowym O. K. Łódź, rozegrał się epilog krwawego porachunku między dwoma oficerami, z których jeden kpt. Petrykowski był niewinną ofiarą porywczości kpt. Komorka.

Akt oskarżenia wymienia dwa czyny, za które kpt. Komorek został pociągnięty do odpowiedzialności. W grudniu roku zeszłego oskarżony, będąc w stanie nietrzeźwym, idąc ulicą Piłsudskiego w Częstochowie, zaczepił pewną kobietę i znieważył ją czynnie. Zajęła się nim wówczas żandarmerja.

Dn. 17 kwietnia r. b. będąc na służbie kpt. Komorek strzelił z rewolweru do swego przełożonego kpt. Petrykowskiego, d-cy baonu, za to, iż ten za niedbalstwo w służbie przedstawił go do raportu pułkowego. Kula ugodziła Petrykowskiego w głowę, i tylko dzięki natychmiastowej trepenacji uratowano mu życie.

Rozprawie przewodniczył ppłk. K. S dr. Giziński, w asystencji 4 oficerów, przeznaczonych do rozprawy, 2 lekarzy, 2 psychjatrów.

Oskarżenie wnosił mjr. K. S. Jaskólski, bronił poseł Liebermann, adwokat i ppłk. rez.

Na rozprawę powołano 18 świadków.

Psychjatrzy oświadczyli, że oskarżony należy do osobników neuropatycznych, u którego nadmierne używanie alkoholu obudziło w głębokim stopniu wrażliwość do afektów.

Obrońca w swej mowie kładł główny nacisk na to, iż karygodny czyn podsądnego jest bezpośrednim wynikiem wojny, demoralizującej młode umysły.

Sąd wydał wyrok, skazujący kpt. Komorka na 5 lat ciężkiego więzienia, degradację i wydalenie z wojska, oraz odebranie krzyżów: „Virtuti Militari", „Krzyża Walecznych", oraz krzyża francuskiego „La Croix".

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie, obrona zaś wniosła apelację do Najwyższego, sądu wojskowego w Warszawie.

Ofiary obowiązku.

ś. p. przod. Tadeusz Wodnicki
urodzony dn. 23-VI-893 r., zginął 18-VI-1923 r.

Dnia 18 b. m. w pow. radzyńskim padł od kuli bandyckiej przodownik Tadeusz Wodnicki. Zginął podczas obławy na niebezpiecznych bandytów, jako jeden z jej kierowników.

Całem sercem i duszą służył krajowi.

W 1918 r. w pierwszych dniach powstania państwa, zaciągnął się ś. p. Wodnicki w szeregi P. P. powiatu radzyńskiego. Tu z dniem każdym zyskiwał sobie uznanie, pochwały i nagrody. Szczera przyjaźń kolegów była mu otuchą i bodźcem w pracy. Jego to główną zasługą było wykrycie i ujęcie słynnej szajki bandyckiej w pow. radzyńskim, niejakiego Adamczyka, oraz schwytanie sprawców napadu bandyckiego na Hermana.

Ś. p. T. Wodnicki pozostawił młodą żonę i troje drobnych dzieci. Jego śmierć przejęła głębokim żalem wszystkich tych, którzy go znali.

Cześć jego pamięci!

Książki prawne i społeczne.

—:o:—

PROF. DR. LEON WACHHOLZ. *Psychopatologja sądowa. Na podstawie ustaw obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej.* — Nakład Gebethnera i Wolffa. 1923, str. X. i 325.

Ukazało się na półkach księgarskich dzieło, którego potrzeba dawała się już od dawna odczuć, ponieważ oprócz krótkiej i niezupełnej „Psychjatrji sądowej" Radziwiłłowicza w roku 1917 nie posiadamy żadnej ani oryginalnej, ani w tłumaczeniu książki z tej dziedziny. Dzieło to poświęcone stosunkowi chorób umysłowych do sądownictwa jest tem bardziej na czasie, że zawiera między innemi problemy poczytalności i własnowolności tak aktualne obecnie u nas, gdy komisja kodyfikacyjna opracowuje przyszłe nasze ustawodawstwo sądowe. Znany już z poprzednich prac autora niezwykle przejrzysty, a pod względem formy gładki, tok wykładów, rzadka umiejętność jasnego przedstawienia nawet trudnych zazwyczaj dla czytelnika rzeczy, wielka erudycja, poparta kilkudziesięcioletniem doświadczeniem uniwersyteckiego nauczyciela i znawcy sądowego, znalazły znowu swój pełny wyraz w ostatniej publikacji autora.

Jak to wynika z przedmowy autora Psychopatologja sądowa będzie stanowić drugi tom nowego, przygotowanego już do druku 3-go wydania „Medycyny sądowej". Początek dzieła stanowi wstęp omawiający cel i zadanie psychopatologji sądowej. Potem następują kolejno część formalna, część ogólna i część szczegółowa. W części formalnej rozpatruje autor na podstawie teorji prawa i ustawodasw byłych państw zaborczych, obowiązujących dotąd w naszem państwie, zadanie znawcy wobec zagadnień psychopatologicznych, nasuwających się w praktyce, zarówno karno jak i cywilno-sądowej. Omówione są więc w tej części takie sprawy jak problem poczytalności i stany ją wykluczające, pojęcie rozporządzalności i własnowolności, sprawa zdolności zawarcia małżeństwa, zdolności rozporządzania ostatnią wolą i zdolności świadczenia przed sądem, wreszcie opieka prawna nad umysłowo chorymi i sposób dochodzenia stanu umysłowego.

Część ogólna stanowi skrót psychologji, psychopatologji ogólnej i zawiera rozdziały: życie umysłowe i jego objawy, pojęcie istoty choroby umysłu, przyczyny chorób umysłowych, psychiczne objawy chorób umysłowych, cielesne objawy w chorobach umysłowych, choroby umysłowe a przestępstwa.

Część szczegółowa, zajmująca przeszło połowę książki, zawiera zwięzły opis poszczególnych postaci chorób umysłowych z podkreśleniem przy końcu każdego opisu znaczenia sądowo-lekarskiego danej choroby. Część tę rozpoczyna rozdział o rozpadzie myśli czyli wczesnem otępieniu umysłu, potem następują kolejno obłąkanie manjakalno-depresywne, padaczka, choroby umysłowe pochodzenia psychicznego, organiczne choroby umysłu, choroby umysłowe na tle chorób zakaźnych, choroby umysłowe na tle zatruć, upośledzenie rozwoju umysłu, stany psychotyczne na tle zaburzeń chorobowych tarczycy, zboczenia konstytucjonalne umysłu, oraz dodatek o hipnozie i sugestji.

Tak część formalną, jak i część szczegółową zaopatrzył autor 53 przykładami zaczerpniętemi częścią z własnej praktyki sądowej, częścią z praktyki kolegi w zawodzie znawcy w krakowskim sądzie d-ra Jankowskiego, które objaśniają wybornie omawiane rzeczy. Wśród tych przykładów są niektóre bardzo ciekawe i mające światowy rozgłos, jak np. sprawa Barbary Ubryk.

Pod względem zewnętrznym przedstawia się omawiana książka bez zarzutu.

J. Olbrycht.

OD ADMINISTRACJI

Z powodu wzrostu płac zecerskich podrożenia papieru i farby, zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę „Gazety Administracji i Policji Państwowej", która od dnia 1 lipca r. b. wynosić będzie miesięcznie . . . . mk. 13.000

Dla urzędów oraz funkcjonarjuszów państwowych i komunalnych mk. 12.000 miesięcznie wraz z przesyłką pocztową.

Cena numeru pojedyńczego mk. 3.500

POPULARNA ENCYKLOPEDJA POLITYCZNA. [6)]

(Ciąg dalszy)

Lojalny (z franc.) = zgodny z prawem, uznający prawa innych, myślący prawowiernie; w polityce: usposobiony życzliwie dla rządu, względnie stronnictwa.

Machiawelizm (z włosk.) wyraz utworzony od nazwiska Mikołaja Macchiavelli, oznacza system postępowania mający na oku jedynie osiągnięcie celu politycznego, nieliczący się z żadnymi względami ubocznymi (etyka. prawo i t. d.).

Mafia (z włosk.) = tajny związek sycylijski, zorganizowany dla łamania ustaw i przepisów. Mafia powstała, jako reakcja przeciw nadużyciom rządu, który stworzył władze bezpieczeństwa z samych opryszków. Członkowie mafii zobowiązują się do wykonywania samosądu z pominięciem władz sądowych. Mafia istnieje do dziś dnia (patrz Kamorra).

Majoryzować (z łac. wyrazu majoritas = większość), przeprowadzać jakieś uchwały większością głosów, nie oglądając się na zdanie mniejszości.

Maksymalnie (z łac.) = najwyżej, najwięcej. Maksymaliści (w Rosji bolszewicy) żądający = *najwięcej* w sprawach społecznych.

Maksymalna taryfa w stosunkach międzynarodowych = najwyższe ustalenie wysokości ceł, zwróconych przeciw państwom, które z danem państwem nie zawarły układów handlowych. Ustanowienie taryfy maksymalnej może być orężem służącym do walki o umowy handlowe między państwami (patrz Klauzula najwyższa, uprzywilejowanie).

Mandat (z łac.)=pełnomocnictwo, w szczególności pełnomocnictwo dane przedstawicielowi przez jego wyborców do reprezentowania ich. Mandat poselski = uprawnienie do zastępowania Narodu w zakresie ustawodawstwa.

Manczesteryzm (ang.)=idea wolnego handlu. Wyraz pochodzi od nazwy angielskiego miasta Manchester, gdzie zapoczątkowano ideę wolnego handlu. Manczesteryzm jest zaprzeczeniem państwu prawa ingerencji w dziedzinie handlu.

Manifestować = objawiać swoją wolę.

Metropolia (z greck.) = w starożytności miasto macierzyste (ojczyste) w przeciwstawieniu do miast w koloniach obecnie oznacza metropolia główne miasto państwa.

Metropolita (z greck. zwierzchnik)= arcybiskup, biskup, który prócz własnej dyecezji wykonuje władzę nad innymi biskupami prowincji (kraju). W hierarchji kościelnej istnieje dalej stopień patrjarchy, dzierżącego władzę nad kilku metropolitami.

Ministerstwo (z łac.) = centralna władzą administracyjna w państwie.

W Polsce istnieją następujące ministerstwa: *Spraw wewnętrznych*, *Spraw zewnętrznych*, *Spraw wojskowych*, *Min. Skarbu*, *Min. Sprawiedliwości*, *Min. Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej*, *Min. Rolnictwa i Dóbr państw.*, *Min. Przemysłu i handlu*, *Min. Opieki społecznej i ochrony pracy*, *Min. Robót publicznych*, *Min. Poczt i Telegrafów*, *Min. Kolei żelaznych*, *Min. Zdrowia publ.*

Urzędy na prawach Ministerstw:

Główny Urząd Likwidacyjny: ustalenia strat wojennych, rozrachunku z sąsiedniemi państwami, odszkodowania wojenne.

Główny Urząd Ziemski: zarząd sprawami dotyczącemi przebudowy ustroju rolnego.

Mobilizacja (z łac.) = zwykle oznacza powołanie obywateli pod broń. Wyrazu tego używa się wogóle na określenie zebrania czegoś np. mobilizacja kapitału. Demobilizacja = rozbrojenie.

Monarchja (z łac.) = wyłączne panowanie. Istnieją monarchje *absolutne*, gdzie panujący jest nieograniczonym władcą i monarchje *konstytucyjne*, w których Konstytucja ogranicza jego zakres władzy.

Monopol (z greck.) = oznacza wyłączne stałe lub czasowe prawo do sprzedawania na ściśle oznaczonym terytorjum pewnych towarów w handlu wewnętrznym, lub zagranicznym, lub tylko w jednym z ostatnio wymienionych, albo też wyłączne prawo produkowania, czyli wytwarzania (monopol produkcyjny) wreszcie wytwarzania i sprzedawania (t. zw. monopol pełny). Cel monopolu = usunięcie konkurencji, a w dalszym rozwoju uzyskanie za produkt wyższych cen (monopolowych) i wyższego zysku (monopolowy zysk). Z reguły spoczywają monopole w ręku państwa (dawniej zwane regaljami) ze względów skarbowych (finansowych) lub fiskalnych. (Patrz fiskalizm). Przedmiotem monopolów bywała dotąd sól, spirytus, tytoń i zapałki. Obok monopolów państwowych, istnieją monopole faktyczne, naturalne. Mianem tem określamy stosunki, w których pewne rzeczy, pożądane przez ludzi, istnieją w tak szczupłym rozmiarze, że o konkurencji nie może być mowy, (tajemnica wynalazku, genialni artyści, lekarze i t. d.).

Naturalizacja (z łac.) = uzyskanie prawa obywatelstwa danego kraju przez cudzoziemca. Konstytucja polska stanowi o nabyciu obywatelstwa polskiego w art. 88 (do naturalizacji odnosi się lit. b). Sprawy udzielania naturalizacji leżą w zakresie działania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i podległych mu władz administracyjnych.

Nepotyzm (z łac. nepos = siostrzeniec), protegowanie przez osoby wpływowe bliskich sobie (krewnych) bez względu na ich wartość i zasługi.

Negocjacja (z łac.) rokowanie, prowadzenie układów.

Neutralność (z łac.) = niemieszanie się w spór, prowadzony przez inne osoby lub instytucje między sobą. Neutralność państwowa zobowiązuje zasadniczo do wstrzymania się od udzielania jakiejkolwiek pomocy któremukolwiek z państw wiodących spór. Układy międzynarodowe gwarantowały neutralność niektórym mniejszym państwom (Szwajcarja, Belgja, Luksemburg).

Nowela (z łac.) = w języku prawnym uzupełnienie, lub zmiana częściowa wydanej ustawy.

Nuncjusz (z łac.) = upełnomocniony poseł papieski przy obcym rządzie.

Ofenzywa (z łac.) = napad, w przeciwstawieniu do defenzywy = obrona.

Oficjalny (z łac.) = urzędowy, pochodzący ze źródła urzędowego.

Okupacja (z łac.) = przejściowe zajęcie obcego kraju. Okupacja może się zmienić w aneksję np. Bośnia i Hercogowina w b. Austrji.

Obywatelskie prawa = oznaczają pełnię uprawnień cywilnych, przysługujących każdemu obywatelowi w państwie. Za czyny karygodne, pochodzące z chciwości zysku i t. p. może być każdy obywatel pozbawiony (wyrokiem sądowym, prawomocnym) swych praw obywatelskich.

Prawa obywatelskie konstytucją zagwarantowane: (art. 96) równość wszystkich wobec prawa, i możność obejmowania wszystkich urzędów publicznych (art. 95) ochrona (ze strony Państwa) życia, wolności i mienia, a to: a) ochrona sądowa (art. 98) b) prawo do wynagrodzenia przez państwo i ciała samorządowe, szkody wyrządzonej przez niezgodną z prawem lub obowiązkami służby działalności władz, c) (art. 107) prawo wnoszenia petycji, d) (art. 105) wolność prasy, e) (art. 104) wolność słowa, f) (art. 109 i 110) wolność zachowania i pielęgnowania narodowości i religji, g) (art. 112) wolność sumienia i wyznania, h) (art. 117) wolność nauki i nauczania, i) (art. 111) wolność swobodnego dysponowania swoją osobą (wybór miejsca zamieszkania i zajęcia) i majątkiem (art. 101), j) (art. 97) wolność osobista. Rewizja i areszt dopuszczalne tylko w wypadkach przepisanych prawem, k) (art. 100) nietykalność mieszkania. Naruszenie tylko w wypadkach oznaczonych ustawami, l) (art. 106) tajemnica listowa, ł) (art. 108) wolność koalicji, zebrań i stowarzyszeń. Cztery ostatnie prawa i prawo wolności prasy mogą być ograniczone ze względów bezpieczeństwa publicznego, (stan wyjątkowy, względnie wojenny (art. 108).

Obstrukcja (z łac.) = zahamowanie. Wyraz używany na określenie opozycyjnego stanowiska mniejszości parlamentarnych, które nie poddając się woli większości, usiłują nie dopuścić do uchwał przez stawianie licznych wniosków, poprawek, żądaniem imiennego głosowania, kontroli oddanych głosów, wreszcie przeszkadzanie mówcom i t. p.

Opcja (z łac.) = prawo wyboru (jus optionis), przysługujące wedle prawa międzynarodowego obywatelom zaanektowanego kraju, co do ich przyszłej państwowej przynależności. Osobom urodzonym w danym kraju (originaires), lub tam zamieszkałym (domilies) przysługuje zasadnicze prawo przyjęcia nowego obywatelstwa, o ile się w ściśle określonym czasie nie optowali na rzecz tego państwa, które przedtem miało władzę zwierzchniczą nad zamieszkałemi przez optantów ziemiami. Z opcją łączy się konieczność przesiedlenia się na ziemie podległe dawnemu państwu zwierzchniczemu. Pojęcia opcji nie należy identyfikować z pojęciem repatrjacji. (Patrz repatrjacja).

Wedle art. 6 traktatu ryskiego, będą osoby znajdujące się na obszarze Rosji i Ukrainy, uważane za obywateli polskich, jeżeli w trybie opcji wyrażą odpowiednie życzenie i udowodnią, że pochodzą od uczestników walk o niepodległość Polski 1830—1865 r. lub też są potomkami osób, które nie dalej, jak w trzeciem pokoleniu stale zamieszkiwały terytorjum dawnej Rzplitej Polskiej, oraz udowodnią, że oni sami zaznaczyli w sposób oczywisty przywiązanie do narodowości polskiej. Jeżeli osoby te natomiast znajdują się na obszarze Polski, nie przysługuje im wspomniane wyżej prawo opcji w myśl powyższ. traktatu.

Oportunizm (z łac.) = naginanie się do chwilowych prądów.

Opozycja (z łac.) = opór przeciwko pewnym prądom, czy ludziom. Stronnictwa zwalczające rząd należą do opozycji.

Osoba prawnicza. Państwa wychodzą z założenia, że prawa prywatne mogą przysługiwać z samego prawa tylko osobom fizycznym, a osobom prawnym, czyli związkom osobników fizycznych powstałym na tle jakichkolwiek bądź celów, tylko o tyle, o ile związki te zostaną przez Państwo uznane.

Osoby prawne są podmiotem prawa.

Ordery polskie.

A. Wojskowe.

Virtuti militari (ust. z dn. 1-VIII 1919 r.).

I	klasa —	Wielki Krzyż
II	„ „	Krzyż Komandorski
III	„ „ „	Kawalerski
IV	„ „ „	złoty
V	„ „ „	srebrny.

Pierwsze dwie klasy mogą otrzymywać tylko oficerowie, III, IV i V oficerowie i szeregowi.

Krzyż Walecznych (rozp. Rady Obrony Państwa z dn. 11-VIII 1920 r.). Krzyżem walecznych może być nagrodzonym czterokrotnie każdy oficer i szeregowy, w wyjątkowym wypadku osoba cywilna współdziałająca z armją. W razie odznaczenia po raz drugi, trzeci i czwarty na wstążkę orderową nakłada się okucia jedno, dwa, trzy.

B. Cywilne.

Order Orła Białego (ust. z dn. 3-II 1921 r.) odznaki: a) wstęga orderowa, b) łańcuch orderowy złoty. Order dzieli się na klasy.

Order Odrodzenia Polski (Polonia Restituta) (ust. z dn. 4-II 1921 r.):

I	klasa — odznaki:	Wielki krzyż i gwiazda orderowa
II	„ „	krzyż i gwiazda orderowa
III	„ „	krzyż
IV	„ „	krzyż mały

Organ (z greck.) = narzędzie. Organami państwa są urzędy i urzędnicy. Organami stronnictw politycznych są ich dzienniki.

Organizacja = urządzenie wewnętrzne związku, przedsiębiorstwa, system regulujący dane stosunki.

Ordynacja wyborcza patrz *Sejm*, Wyborcze prawo.

Paradoks (z greck.) = zdanie uderzające swą treścią, niezwykłe, pozornie bezsensowe. Pojęcie paradoksu pochodzi z czasów greckiej filozofji stoików, którzy wygłaszali zdania niezrozumiałe dla niewtajemniczonych. Filozof francuski J. J. Rousseau określił paradoks, jako prawdę wypowiedzianą o sto lat zawcześnie. Wogóle można nazwać paradoksami sądy i zdania oryginalne, niezgodne z ogólnie panującemi zapatrywaniami.

Dr. K. Szczep.

LITERATURA i SZTUKA

K. IŁŁAKOWICZ.

Opowieść o Moskiewskiem Męczeństwie.

3)

X.

„O Chryste, coś pasterza siwego od śmierci wybawił,
jakże mi dziś umierać, gdy mię nikt nie pobłogosławił...
Odjęli mi Twój krzyż...
...Odjęli mi katy
kapłańskie moje szaty...
O... słysz!...
Ty jeden znasz duszę człowieczą,
widzisz rany, co ją kaleczą,
przejrzałeś otchłań win,
ty, sam — Człowieczy Syn
Synu Człowieczy i Boży,
niechaj duch wreszcie broń złoży,
niech się z czujności rozebrać mu wolno,
niech się uniesie jak puch drogą polną,
aby się zasiać — drobiną wieczności —
śród Twoich włości.

Tak daleko zostało to wszystko co moje,
tak się stało znikomem!
O zbliż się do mnie, gdzie samotnie stoję
za progiem, za domem,
weź mię za rękę i prowadź do celu,
sługę z niegodnych grzesznego najwięcej...
Zbawicielu... Zbawicielu...
zbaw jeszcze jedną duszę, gorszą od tysięcy!
Wybiel mię krwią Twoją, bo moja — nikczemna,
ocal mię Twą modlitwą, bo moja — przyziemna.

Wrosłem w kraj mój jak żyto w rolę rozoraną
i jak ono dojrzałem — aby mię zerwano;
wszystkie soki mej Polski wchłaniałem od dziecka,
ani rosyjska, ani niemiecka.
— Polską mi była Polska!... jak pacierz,
polską — jak macierz.
...I teraz jeszcze wyrwać się nie mogę z tej ro-
[dzimej roli
i godzina mej śmierci jeszcze bardziej mię boli.

Gdy będę umierał, Boże, i dusza opuści me ciało
[ziębnące,
daj, niech na jedną chwilę oczami dalekość roztrącę,
niech — zanim oczy będą już tylko na wieczność
[otwarte —
ujrzę przed sobą Polskę całą, jak tysiącbarwną i krzy-
[czącą kartę,
niech usłyszę — z mazurska, z krakowska, z gó-
[ralska mowy,
dźwięczące jak puhary—srebrny, złoty, kryształowy...
...Niech skowronka w locie popieszczę,
niech mię oświeżą nad Warszawą i Poznaniem pa-
[dające deszcze,
niech się w locie na chwilę tylko na ziemi polskiej
[położę,
Zbawicielu, Duchu, Boże!...
Już idą!... już u drzwi klucz zgrzytać zaczyna...
W imię Ojca i Syna... . . . .
. . . . “

XI.

Zabił go wystrzałem z brauninga kat
i krwawy na ścianie piwnicznej ślad
o nowym trupie świadczy;
bez słowa stała czerwona straż...
...Ty, Boże, widziałeś, ty Boże, skarz
siepaczy

Żaden nie ścisnął mu ręki druh:
był jeden kat, żołnierzy dwuch,
nieznośne serca brzemię,
brzęk karabinów, lepki grunt,
gdzie codzień pada stłumiony bunt,
jak jęk wdeptany w ziemię

Chowano razem dziesięć ciał,
a nad mogiłą Chińczyk stał
i liczył pokos nagi...
Ale nadejdzie Boży sąd
i ciało ostatnie wydźwignie ląd
na królów sarkofagi!

I stanie przeciw ofiar kat
i zdziwi się i zblednie świat
i łanem się położy
i złota się otworzy głąb
i z krzykiem ziemioburczych trąb
zakwitnie wyrok Boży!

XII.

Szedł sługa Boży, ksiądz Konstanty
Budkiewicz i — już blizko niebieskich bram —
nagle mu się zdało,
że jest nie całkiem sam;
więc przerwał różaniec pacierzy
patrzy — ktoś obok bieży,
dusza mała, starcza, osobliwa,
smutna wielce — widać —
choć chusią oczy zakrywa.
Krzyżyk ma na sukni
wyszarzanej, zrudziałej,
i zapłakała, ale tak smutno
— aż stanął zdumiały.

I mówi dusza żałośliwa w te słowa:
„Jam jest biedna matka
Stara Uljanowa;
mam jednego syna
Wołodię Lenina.
Och biedneż moje stare kości!...
...Dobre dziecko było od młodości.
Strasznie mi bez niego tęskno
i do nieba niesporo;
chcieli mię tam wziąć, alem się skryła,
i może mię stąd nie zabiorą;
zawsze tu jakby bliżej do niego,
niż z nieba, co go straże anielskie strzegą
Ale mię za to skarano ślepotą,
i oto
nie widzę oczami temi
— jak inne dusze — ziemi!
Powiedz że mi tedy dobry człowieku,
pielgrzymie litościwy,
czy mój Wołodzia po ziemi jeszcze chodzi żywy?“

„O matko biedna
o stara Uljanowo — Pani,
śpieszno mi tam odejść,
gdzie królują wybrani“.
„O powiedz mi przynajmniej,
nim staniesz u bramie gwiazdami zasutej
czy mój Wołodia syty,
odziany i obuty?“

„O matko dobra,
o biedna matko droga,
śpieszno mi bardzo
dojść do tronu Boga“.

„Więc mi tylko powiedz,
bo mój wzrok się w noc zanurza
czyś widział przy nim blizko
jego Anioła Stróża?“

„O stara Uljanowo,
o Pani nieszczęśliwa,
muszę już Was porzucić,
bo Chrystus mię przyzywa“.

„O dobry mój człowieku,
boję się pytać dalej!...
...Wielu tu przechodziło,
nic mi nie powiadali...“

„O matko najbiedniejsza,
mija moja godzina,
będę prosił u Chrystusa
miłosierdzia dla twego syna.
Będę na klęczkach prosił
aż kolana rozranię,
aby miał nad Leninem
corychlej zmiłowanie“

KONIEC.

JULJUSZ KADEN-BANDROWSKI. 3)

Na taki świat, w taką noc...

(Dokończenie).

—:o:—

— Tak, tak, tak — zaklekotał nagle pan Płoński — lepiliśmy tu panowie naszą biedę ze wszystkich stron. Co poradzicie, gdy domu nagle nie stanie? Dziś siedzi się znów w swoich ścianach, ale żaden z was żołnierzy, którzy burzycie tylko, nie pomyśli, ile w tych ścianach musi być serca? A skąd je brać na stare lata owo serce budujące?

Opowiedział nam źródłowo, czego to trzeba do wybudowania domu. Ile materji, wapna, cegieł, łomu, żelaza, a ile wiary, miłości, ducha. — Nie tak żono?

Wierny uśmiech rozwinął się na wargach pani Płońskiej. Powtórzyła wszystko za mężem o wapnie, żelazie, łomie. Jej ręce starały się dobrze słowom towarzyszyć, a oddech zdaniom. Lecz oto słowa, jedno za drugiem zsypały się pocichu — a ręce jeszcze krążą w powietrzu.

— Powtóre — pan Płoński nasrożył się i umilkł.

Przysunęliśmy się do niego życzliwie.

— Panów to dziwi zapewne, że stary człowiek zwierza się tak odrazu przy pierwszem spotkaniu. I takim pędziwiatrom, jak żołnierze!

— Wcale nas to nie dziwi — odpowiedział Leń z godnością. — Jako żołnierze mamy prawo do wszystkich nieszczęść i trosk zarówno tej ziemi, jak i jej mieszkańców.

Aż się nam zimno zrobiło tak godnie to powiedział.

— Powtóre, nie na jednem miejscu żyje człowiek, ale w wielu innych zarazem. Jakieś tam pędy powypuszczał przecie w różnych swych latach. Tu się rozgałęził wysoko, tam znów przy ziemi się rozkrzewił... Na różne strony. A gdzie ma być, gdy go nagle, dziś los zapyta i dziś tu odpowiedzi żąda? Czy, gdzie korzeniem się wwiercił, czy tam, gdzie się rozgałęził, czy ówdzie, gdzie jest rozkrzewiony szeroko?

Pani Płońska przerwała mężowi, wykonując niezręczny ruch dłonią, jakoby zabłąkaną w wodzie opornej: — Kazanie panom prawisz, wielkie sprawy, ważne rozumy, a tu tymczasem panowie głodni siedzą!

Zakrzątnęli się koło kredensu, a tymczasem Kujon poskarżył się:—Częstować nas będą, a ja nie mogę nic jeść!

Kredensisko otwarło wszystkie swe pstre czeluście górne i dolne. Już się indyk wyłonił z widelcem pod pachą, cielęcina w szyldkret tłuszczu oprawna, różowe kołacze i białe serce niewinnej gościnności—ser śmietankowy.

Zasiedliśmy przyzwoicie, parę słów wstępu wymienili i już starki po sobie następują mocne jak rzemień i dobry, suty kęs wnętrze człowiekowi ogładza. Kujon skubie tylko, poziera błagalnie na strony, widzimy — że cierpi, ale trudno! — Ja sobie jem po prostu, nie gadam, tylko zawijam, Leń za nas obu dźwiga ciężary wychowania, przeplatając srogi apetyt szykownemi słowami. O wojnie, o włóczędze, o koniach.

Tak go ta swada poniosła, że po indyku, z nad talerzyka pełnego pierników wstał uroczyście i — za pomyślność szanownych państwa—powiada — za szczęście waszego nowego domu pijemy!

— Za szczęście tego domu! — Pan Płoński uniósł się wyniośle. — Mówisz młody człowieku, ale niechaj mi wolno będzie dopełnić. Szczęście... Tuśmy, świeć nad ich duszą, dzieci nasze chowali, nasza młodość w tej ziemi leży.

Szczęście stąd dawno odeszło. Jeżeliśmy w tej zawierusze zostali, to nie dla krup, murów, ani drzew, czy też orki, majątków, czy pożytków. Ale powiadam, gdzież indziej tak się wiernie kamieniem położę, gdzie mnie tak los obejmie i z wszystkich stron zaciśnie?! Jeżeli takie szczęście masz przyjacielu na względzie.

Pani Płońska podniosła ramiona, rzekomo miejsce chcąc dać szybkim szelestom, które się rozprzędły w jej 'n skich piersiach: — O! Mój mąż tak wybrał właśnie...— Dłońmi, chustką, ramionami, pragnęła coś wyrazić. Ale dłonie, ramiona, chustka stuliły się, a przez stół wionęło milczenie.

— Bośmy mieli—rzekł w tej ciszy gospodarz — albo rzucić tu wszystko i za ostatnim synem iść, albo pilnować zgliszczów?!...

— Po cóż to mówić, po co?! Po cóż to mówić, po co?...

— Zda mi się, że dziś jeszcze, choć owa chwila daleko już jest za nami, słyszę spłoszone pytanie, jak się dokoła twardych słów oplata, przypada i odchodzi i śmieje się ustami pani Płońskiej, w sierp je wyginając nierówny, poszczerbiony cieniem trwogi.

— Po cóż to mówić, po co?!

— Tu mi syn ostatni odchodzi z frontem uciekającym! Tu mi się matka buntuje, a tu mi płonie dom! Ale powiadam, zostaję, bo gdzież indziej tak się kamieniem położę?!

Myśleliśmy przez chwilę, że Leń potrafi ich uspokoić. Z fluternym wiaterkiem złotych włosów na głowie, rozpoczął piękną przemowę o obowiązkach, zgliszczach...

— Zgliszcza zgliszczami — wyrwały się nagle zgłuszone słowa Kujona — ale kiedy kogoś tak skręca! — Zatoczył się i szarpiąc czerwonemi łapskami brzuch, padł na kanapę.

Zerwaliśmy się wszyscy.

Kujon leżał prawie bez ruchu. Ledwie widocznie marszczyła się na nim odzież ciągniona powłóczystym skrętem ciała. Na haftowaną poduszkę, którą sobie zatykał usta, płynęły łzy.

Zaczęliśmy ratować. Pan Płoński „doskoczył" z szklanką starki, ja radziłem odczekać, Leń głaskał słomianą czuprynę Kujona końcami wąskich palców, pani Płońska znosiła dymiące fajerki.

— Niepotrzebne, niepotrzebne — skarżył się Kujon przez łzy — oddechu złapać nie można... Żołądek mi rozrywa... Tego nikt nie zrozumie...

Ofiarowaliśmy mu naraz fajerki, starkę, wodę.

— Niepotrzebne—płakał niecierpliwie. Jeszcze raz całe ciało mu zmiął poryw ostrego bólu i jakby puścił natężone członki.— Żebyście mi dali mleka, letniego mleka — szepnął.

Cichy a tak przejmujący syk wysunął się z ust pani Płońskiej. Stała na środku pokoju, robiąc dłońmi w pół ruchu wstrzymanemi, jak czynią skrzelami ryby nagle wyrzucone na piasek.

— Ogień człowiek przełyka — skarżył się chory, popijając nareszcie to leczebne mleko— tak pani dobrodziejko, za uszami pali, w dołku ściska. Niby wstyd, żeby stary chłop tak płakał. Ale kto tego nie przechodził, nie widział...

Pani Płońska nad kanapą pochylona, ku jękliwym słowom, niby z nad urwistego brzegu ku ochłodzie dołem przepływającej podana, uśmiechała się coraz tkliwiej. Wtem ręce staruszki zacisnęły się przy skroniach, cały ruch postaci przyjęła nagła martwota.

Ci, którzy mówią, że człowiek drży jak liść jesienny, prawdę mówią. Drżała tak właśnie wszystką obecnością swego malutkiego ciała.

Nakoniec drobne dłonie do lotu wyrzuciwszy: — Mój syn! Mój syn tak samo chorował. — Pośpiech ją ogarnął niesamowity, spojrzenie duchem wionęło po wszystkich sprzętach, całą izbę, całą przestrzeń widzialną omiotło. — Mój syn!! Jego cierpienie znalazłam!

Przyklękła obok kanapy.

Poskoczyliśmy do pana Płońskiego, żeby tłomaczyć, zagadać. Odsunął nas, wychylony ku płaczom żoninym.

— Nasz syn, ale .. — Szukał tego jakoby po wszystkich kieszeniach i łapczywie na piersi, a nie znalazłszy, zawołał strasznym głosem w złomy bólu rozpryśniętym, o granice niedostępnej, zda się świadomości bijącym: — Gdzież indziej tak się kamieniem położę?! Gdzież indziej płacze moja topola piorunem rozdarta?!

A w końcu ciszę ścian, czarne okna i wiatr za niemi i oddech lasów jakoby całego świata powietrze niepojęte zmięszawszy w ruchu niezaradnym — tu jest mój kraj —zakończył.

Ku tym słowom wyjrzała z nad mleka bura głowa Kujona. — Ma się rozumieć — westchnął łagodnie — pan szanowny przywiązał się. Wszyscy się w końcu przywiązujemy.

Nie dali mu mówić. Musiał wysłuchać, zrozumieć, głaskany drobnemi dłońmi, przytwierdzony ramionami gospodarza.

— Bo cóż — żebrał pan Płoński u wysokiego trybunału, wśród dobrych uśmiechów Kujona. — Matka mi ciągnie w świat za ostatnim synem, a tymczasem tu przecie wypada nam pilnować naszego końca.

— Końca nie końca — wykręcił się Kujon wstydliwie.

— Jakiż może być koniec?! Żarliwe wyrzuty w otoce śmiechu, nikłe westchnienia, wstrząsane wielkim żalem i wszystek wdzięk zalękniony — mało tego było pani Płońskiej — jeszcze łzy... — Jakiż tu koniec może być, kiedyśmy za ostatnim chłopcem naszym nie poszli? Tylko jego biedne cierpienie — wskazała miłosiernie na Kujona — oto tuła się tak!

— Nie tuła się, pani dobrodziejko. — Położył czerwoną twarz na ręce staruszki. Długo dychał i sapał zaradnie, aż mu odeszła z oblicza nasza gruba srogość wojenna. Zostało parę cieni, parę prostych świateł, razem tyle, ile potrzeba dla małej twarzy chłopaczka, który się zgubił, odnalazł, a teraz radośnie spoczywa w objęciu czułej opieki.

— Rozumiem — pouczał cierpliwie Płońskich — wszyscyśmy mieli rodziców. Muszą się wycierpieć, to trudno. Muszą za swoje mieć.

Z jego ruchów znikło teraz wszystko, przez co w pułku zawsze był wszędzie „kujonem". Ramiona nabrały wdzięku, a w rękach jakoby się śpiewność rozgościła i urok niewyczerpanego pytania. Pocieszał starych, gadał, strofował, a palcami spoił jakieś sprawy ważne, niewidoczne i pośród najzwyklejszych słów o rzewną nicość wszelkiej rozmowy, potrącał leciutko — właśnie jak dziecko.

Nie spostrzegliśmy kiedy się stało, że Płońscy usiedli przy kanapie, jak ludzie wierni i oddani, którzy pilnują chorego. Przyznać też trzeba Kujonowi, iż dbał, aby się im nawet przez chwilę nie nudziło. Tyle miał potrzeb, tylu wymagał zabiegów, tak czułego starania. Musiano mu jeszcze raz przynieść mleka. Potem zażądał zdrowotnych sucharków. Do nich masła, byle było „świeżutkie". Potem zażądał „potrawy z nabiału"; to jest jajecznicy z pięciu jaj. Kiedy już nareszcie „przyjął" to wszystko, niby z wozu triumfalnego, wódz ku ludowi pochylił uśmiechniętą twarz ku Płońskiej i złożywszy głowę na jej podołku: — Nie tuła się, proszę pani — nudził sennym słowem, tak podobnym do kosmyczków głosu w głębi zamkniętego pieca pełgających — nic się nie tuła, jeżeli na dobrych ludzi natrafi.

Przebaczył im, że już tak cały rok obok siebie chodzą, że od wyjazdu syna słowa prawdziwego ze sobą zamienili, przebaczył, że matka zawsze za synem, a ojciec — wyższym celem!...

Przypomnieliśmy, że czas jechać, późna noc. Raczył się zgodzić, derkę, która go przykrywała, dumnie odrzucił, starych jeszcze raz dobrem słowem udarował i ruszyliśmy do przedpokoju.

— Myślicie, że mi się tak bardzo chciało jeść? — zatrzymał nas po drodze. — Słowo wam daję, dla nich jadłem tę jajecznice... Żeby nadzieji nie tracili...

W przedpokoju czekaliśmy na panią Płońską. Obiecała przynieść choremu coś specjalnego na drogę.

Z tym właśnie, jakgdyby puszystym zwitkiem mroku wybiegła z alkowy i ręce Kujonowi oparłszy na piersiach: Moje dziecko! Zrobiłam to i leżało sobie w komodzie na atłasowej poduszce, bo wiedziałam, że potrzebuje tego teraz mój chłopiec, a nie ma! Że nikt mu tego nie uszyje. Że może wróci kiedyś, po to... Prosze tak stać — ja upnę.

Cienkiemi palcami, które, jak pędy zmarznięte czepiały się sukna, niezdarnie upinać jęła na mundurze zawiły system puchu, jedwabiu i gazy.

— Mojego pomysłu przepaska, nie może być cieplej i lżej zarazem!

Kujon stał posłusznie, coraz czerwieńszy, jakoby wstydem kwitnący. Pod dotknięciem sinych, słabiutkich rąk, rosło mu na mundurze— ni to gniazdo ciemne. Już znikły pod niem guziki z srebrnemi orłami, znikła nasza odznaka pułkowa i pas rzemienny.

— Masz pod sercem jemiołę! — zaśmiał się Leń przy drzwiach.

Na szczęście starzy nic nie zauważyli, bo klamka się na mrozie zacięła i szable nasze uczyniły wielki hałas.

— Konie czekają! — zawołałem.

Siadaliśmy kolejno pod czujnem okiem gospodarza, który wyszedł za nami na podjazd. Jedną ręką wymachiwał pożegnalnie, drugą ogarniał żonę. Jakoby mu z objęć miała ulecieć w noc, bo szale, chustki, szmateczki wiatr ciągnął, mierzwił, znów kładł i znów porywał.

Jużeśmy siedzieli na siodłach, już konie srebrny oddech wydały nozdrzem aksamitnem.

— Tutaj leżę kamieniem — huczał przez zawieję pan Płoński.

I coś jeszcze wołał, lecz już nie słyszeliśmy, tylko nam jeszcze mignął jasny prostokąt drzwi, w które leciały do wnętrza drobniutkie płaty śniegu, jak roje płowych motyli.

TEATR

Eurytmja*).

Przeniesiona ze sceny w życie, *eurytmja*, może wychować młode pokolenie w harmonijnym geście, przywrócić mu łączność z poezją a kształtując ruch cielesny, zwolna wydobywać z duszy pierwiastki najszlachetniejsze. Wyobraźmy sobie grupę ludzi spędzonych razem, w celu wykonania czy to jakiejś wspólnej pracy, czy też zgrupowanych, celem wspólnej zabawy. Pierwszym warunkiem możliwości wspólnego działania, będzie wynalezienie miernika czasu, łączącego i ustalającego następczość wysiłku mięśniowego. Jedynym miernikiem będzie wówczas rytm, zawarty bądźto w melodji lub w wierszu. Praca przy śpiewie wykonywana w pewnych rytmicznych odstępach czasu, czyni wysiłek mniejszym, uzgadnia go w zbiorowej grupie, i jednoczy jednostki nie przymusowo, nie pod wpływem nakazu, lecz harmonijnie z nakazu melodji. Znane są pieśni robotnicze śpiewane przy wbijaniu pali w dno rzeki. Wielki kloc służący za młot, poruszający się w środku dwuch szyn podnoszony przez kilkunastu robotników, musi być uniesiony w górę równocześnie przez wszystkich pracujących. Uskutecznia się to w rytm pieśni. Pieśń ta łącząca i ustalająca wspólny wysiłek stała się z czasem ulubioną pieśnią robotnika, śpiewaną jako hasło jedności i wspólności społecznej w pracy.

Grupa ludzi idąca razem, musi to czynić w takt, podobnie jak maszerują żołnierze. Maszerowanie w takt jest pierwszym objawem zbiorowego życia unormowanego. U nas dzięki jakiejś opieszałości lub zbytniej troce o indywidualizm, ludzie chodzą zwykle jak stado baranów, każdy sobie, depcząc drugiemu na nogi, popychając się i potrącając, jak komu wygodniej. Wprowadzenie w szkołach eurytmji i przyzwyczajenie od dziecka do rytmicznego chodu w zbiorowej grupie, na całe życie ma decydujący wpływ, uczy bowiem szanować swoje i cudze stanowisko —przyzwyczaja do słuchania i do posłuszeństwa pewnym nakazom idealnej natury, bo takim jest rytm zawarty bądź to w melodji, bądź w wierszu. Dziecko przyzwyczajone do wsłuchiwania się w rytmikę muzyczną i zmuszone do stosowania się do niej, nabywa karności, nie z nakazu, lub strachu przed karą, lecz karność u niego będzie równoważnikiem pewnych konieczności zawartych w rytmie muzycznym.

Rytmika ma źródło swoje w ruchu, a więc przedewszystkiem w ruchu ciał niebieskich jako jedynego sprawdzianu. Niebo zasiane gwiazdami mówi nam o swoich tajemnicach kosmicznych, przenosi duszę w światy dalekie o czystej formie, o czystym ruchu, dynamika ciał niebieskich i linje, jakie one zataczają, w stosunku do naszego obserwującego oka stanowią wzór, a może źródło kształtów i form muzycznych. Formy te i rytmika ich przeniesione przez eurytmję w duszę dziecka, łączą go ze sferami czystych ruchów gwiazd — rozszerzają pojemność jego duszy do sideralnych światów — z człowieka, przywartego do ziemi, czynią zapatrzonego w harmonję sfer, z małostkowego, czynią obejmującego nieskończoność—i na rzeczy ziemskie patrzącego pod kątem wieczności. Takiem jest działanie eurytmji opartej na muzyce i wierszu. — Możnaby zarzut uczynić, że odrywa ona od codziennych praktycznych zajęć, że je poddaje pod z góry idące spojrzenia. Raczej za zaletę jej to poczytać należy, że z chleborobów chce pół-bogów

*) Patrz Nr. 26.

uczynić, a twardą walkę życiową oprzeć nie o zabiegi praktycznego rozumu i krótkowzrocznej zapobiegliwości, lecz o mocny i szeroki gest zharmonizowanej duszy, idącej miarowym, pełnym krokiem ku wytkniętemu celowi...

Mechanicznej pracy, do jakiej zmusza maszyna, przeciwstawia ona rytmiczny ruch, bądź samodzielny jednostkowy, bądź zbiorowy. Mechaniczna praca, polegająca na matematycznym podziale czasu, matematycznym, a nie rytmicznym, jest klęską dla ludzkości; zamienia człowieka w maszynę, pozbawia cech duchowych organizm jego bijologiczny zamienia zwolna na mechaniczny. Broni się człowiek przeciwko temu wrogowi i ucieka do natury — żąda dłuższego odpoczynku przez dzień, zmniejszenia godzin pracy, lecz najskuteczniejszym środkiem przeciwko zmechanizowaniu, obok sportów, byłaby eurytmja wykonywana zbiorowo. Źródło jej bowiem tkwi w tych najżywotniejszych elementach życia, jakiemi są muzyka i poezja. Przez nie dokonywałoby się odżywienie i utworzenie tych zniszczonych właściwości psychicznych, które zatracone zostały przez codzienną pracę mechaniczną.

Eurytmja rozwinięta w zbiorowych zebraniach stanowiłaby jedną z najprzyjemniejszych zabaw. Mogłaby nie będąc na scenie, lecz na widowni zgrupować wszystkich w ten rytmiczny ruch — ożywiający zbiorow duszę i wytwarzający zbiorowy entuzjazm zabawowy — cudny a zarazem czysty, bez domieszek bachicznych pierwiastków, nietchnący żadną fałszywą pruderją.

Franciszek Siedlecki.

JERZY OSTROWSKI. 18)

OBOK ŻYCIA.

POWIEŚĆ.

—:o:—

Z ulgą zobaczył w dali brudno-czerwone cielsko tramwaju i uważnie patrzył na tępy łeb, łypiący jednem ślepiem, który rósł potwornie, grzechocząc z wysiłku. Wpadł wreszcie na przystanek, zlachany, kolebiący się z boku na bok i zajęczał boleśnie, a przeciągle. Jeszcze kilka kroków przepełz z wysiłkiem, aż przywarował na drodze.

Cisnął się Maciążek od przodu, gdzie był luz, bo wszyscy do tylnej platformy się pchali, ale wraz ofuknął go motorniczy:

— Z tyłu wejście! Napisane jak wół!

Pospiesznie, a skwapliwie rzucił się Maciążek do wejścia, bo już tramwaj szarpnięciem zbiedzonej szkapy podawał się do dalszego biegu.

— Cie, zwyczaje — mruczał pod nosem, niby że to wcale go nie obeszło, ale pomruczawszy wyjrzał i łeb zadarł: czy naprawdę stoi napisane... Jest. No, no. Dawniej wchodziłeś jak ci się...

— Proszę przechodzić do przodu! — burknął konduktor.

I znowu Maciążek o swej hardości zapomniawszy, ruszył posłusznie naprzód. Ktoś za nim syknął niecierpliwie, ktoś inny mruknął „a cóż za?..", wreszcie Maciążek szczęśliwie odnalazł wolne miejsce i przycupnął ostrożnie.

Serce mu biło tak prędko, że dech musiał szeroki złapać niby westchnienie bolesne. Aż zawstydził się: no i czego? — uspakajał tłukące się serce.

— Bilet?

Długo szarpał się z kieszenią, nie mogąc wydobyć pieniędzy, a wszyscy zda się patrzyli uważnie czy wystarczy mu na zapłacenie. Nie przeliczył więc reszty, choć wydało mu się, że bilet był znacznie droższy niż dawniej, nie śmiał też zobaczyć ile mu zostało.

Z oczami utkwionemi w rękach bezwładnie porzuconych na kolanach siedział nieruchomo, póki nie zauważył, że ma bardzo brudne paznokcie, wówczas schował prędko ręce między kolana.

Po niejakim czasie, gdy tramwaj wpadł w monotonny, równy kłus, odmierzany stukotem żelaziwa i brzękiem szyb, odważył się Maciążek rzucić okiem na przeciwległą ławkę. Siedział tam jego grubas, zatopiony w gazecie i drugi pan, który również nie podnosił oczu z nad złożonego we czworo pisma. Dodało to Maciążkowi otuchy. Ostrożnie, a ciekawie uczył się wyglądu tych ludzi, spuszczając co jakiś czas oczy z powrotem na kolana, gdy chwytał poruszenia swych sąsiadów z przeciwka.

Ośmielił się nawet do tego stopnia, że przekrzewiwszy głowę jął czytać z mozołem tytuł gazety: „Ku-rje-r..."

W tej chwili uczuł nagle, że tramwaj skręca i spojrzał poraz pierwszy w okno:

— Panie nacz... konduktorze — zająknął się — czy on idzie na Marszałkowską?

— Ale! — oburzył się konduktor — Jedynka na Marszałkowską? I wzruszył ramionami. A widząc, że Maciążek stoi w niepewności rzucił niecierpliwie:

— Możesz pan jeszcze skoczyć: Ino prędzej!

Maciążek siepnął się ku wyjściu, ale powstrzymało go groźne:

— Przodem, przodem! Nie wiesz pan gdzie wyjście?

Zestrachanym kroczkiem, łapiąc się ścian i obijając o pasażerów, rzucił się więc ku przodowi i zeskoczył niezdarnie, aż mu ziemia poleciała z pod nóg.

Uderzony z tyłu niewidzialnym pędem biegł teraz mimowoli, z pochyloną naprzód głową, komicznie waląc się piętami w siedzenie.

Buchnęły za nim śmiechy, kilka osób zatrzymało się na ulicy czekając z wesołym uśmiechem na nieunikniony skutek tego biegu, a jego niosło bez możności wyprostowania się i zatrzymania. (C. d. n.).

Przegląd Teatralny.

Teatr „Wodewil" w Warszawie.

Operetka teatru Nowego, która cieszyła się w sezonie zimowym znacznem powodzeniem, przeniosła się na lato do sceny otwartej w „Wodewilu." Na pierwszy ogień poszła świetna operetka p. t. „Szalona Lola", która przez szereg tygodni nie schodziła z afisza, zdobywając poklask licznej zawsze publiczności.

Rolę tytułową odtwarzała K. Niewiarowska, z właściwym sobie wdziękiem, a godnym jej partnerem był Redo. Na czoło wykonawców wysunął się jednak tym razem przedewszystkiem, weteran operetki, Morozowicz, który mimo podeszłego wieku, swą grą, pełną wyrazu i szczerego humoru, tworzył nieprzeciętny typ starego męża, mierzącego swe siły życiowe na zamiary.

Obecnie dyrekcja „Wodewilu" przygotowuje nową premjerę p. t. „Szczęście Mary." Sprawozdanie z niej podamy w najbliższym numerze.

OGŁOSZENIA

DOWODY ZAGUBIONE:

I.

Zgubiono dowód osobisty Rozenberg Estery, Długa 8a—17 1691

Zgubiono dowód osobisty Okońskiego Józefa, Pl. Witkowskiego 9 1692

Zgubiono dowód osobisty Chaima Niedźwiedzia, Krochmalna 3 1693

Zgubiono dowód osobisty Muszyńskiej Marji, Ordynacka 9 1694

Zgubiono kartę zwolnienia Jakubiaka Jana, Leśna 59 1695

Zgubiono dowód osobisty Jarosińskiego Stanisława, Plac Trzech Krzyży 13 1696

Skradziono dowód osobisty i książkę wojskową Zawiskiego Wacława, Tarchomińska 1 1697

Zgubiono dowód osobisty Niewiadomskiego Jana Bolesława, Podwale 12 1698

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Błeszyńskiego Stanisława, Krucza 48 1699

Zgubiono paszport zagraniczny za № 131 wyd przez Starostwo Nieświeskie na imię Soni Platok zam. przy ul. Nalewki 34—65 1700

Zgubiono książkę wojskową 1888 r. Wienera Froima, - Franciszkańska 27 1701

Zgubiono dowód osob. Anny Czyż, Długa 5 1702

Zgubiono dowód osobisty Mintz Estery, Sosnowa 12 1703

Zgubiono dowód osobisty Flory Majeran, Włocławek 1704

Zgubiono dowód osobisty Łaji Grabarz, Długa 30 1705

Zgubiono paszport zagraniczny wydany przez Kom Rządu № 8215 81 3-23 na imię Lajwy Icchok Hendel, Ś-to Jańska 17 1706

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Erdepela Haskiela, Wołyńska 8—35 1707

Zgubiono dowód osobisty Antoniny Kramarz. Daleka 13—60 1708

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Gardyszewskiego Feliksa, Ś-to Jańska 15 1709

Skradziono tymczasowy dowód osobisty i książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Pułtusk Mączkowskiego Nusyna Icka Pawia 65 1710

Zgubiono dowód osobisty Bine Chaima, Smocza 39 1711

Zgubiono dowód osobisty Janczewskiej Wacławy Stefanji, Piękna 66 1712

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Brodckiego Icchoka, Dzielna 65 1713

Zgubiono zaświadczenie tożsamości Chai Oster, wieś Pieczonki, pow. Sarny 1714

Zgubiono dowód osobisty i tymczasową kartę demobilizacji Jakubowskiego Marjana, N. Miasto 23 1715

Skradziono książeczkę wojskową Brandta Aleksandra, Hoża 72 1716

Skradziono dowód osobisty Lewina Judela, Nowolipki 4—24 1717

Zgubiono dowód osobisty i kartę zwolnienia Cieślikowskiego Jana, Marszałkowska 9—17 1718

Zgubiono dowód osobisty Bronisława Koper, Nowy Świat 8/10 1719

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Skrzypka Kazimierza, Błońska 3 1720

Skradziono dowód osobisty Balsam Hendli, Koszykowa 51 . 1721

Zgubiono dowód osobisty Wincentego Listke, Żórawia 23 1722

Skradziono kartę rejestracyjną, kartę urlopową, dowód osobisty Zygmunta Szmidta, Karolkowa 32 1723

Zgubiono dowód osobisty Feigenbluma Cheima, Pawia 22 1724

Zgubiono dowód osobisty Kupersztejna Abrema Bajnina, Gęsia 33 1725

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Berarda Kehle, Złota 65-A 1726

Zgubiono dowód osobisty Rodzynka Moszka Icka, Pl. Trzech Krzyży 9—11 1727

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, książkę wojskową i kartę zwolnienia Kłosińskiego Zygmunta, Zakątna 1 1728

Zgubiono kwit za złożoną kaucję 500.000 mk. za Piotra Kowalczyka, Jaworski. Em. Plater 14 1729

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Chróścickiego Stanisława, Siedlecka 34 1730

Zgubiono dowód osobisty Józefa Najko, Górczewska 3 1731

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Magdaleny Migała, Sowia 5 1732

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji Traczyka Leonarda, Czerniakowska 73 1733

Zgubiono dowód osobisty Wiktorji Jasion, Gęsia 7 1734

Zgubiono dowód osobisty Bronickiego Władysława, Poznańska 23 1735

Zgubiono dowód osobisty Bronickiej Heleny, Poznańska 23 1736

Zgubiono dowód rejestracji wojskowej Nr. 1867 samochodu firmy „Colibri", Nr. W. 1977 (policyjny) na 1921 rok, Holtorf, Hotel Bristol, pokój Nr. 334 1737

Zgubiono dowód osobisty Antoniny Bahr, W. Żórawka, pow. warszawski 1738

Zgubiono dowód osobisty Florentyny Daniłewicz, Chocimska 15 1739

Skradziono dowód osobisty Konowrockiego Jana, Ogrodowa 52 1740

Zgubiono dowód osobisty Murawskiego Kazimierza, Przemysłowa 9 1741

Zgubiono dowód osobisty Pachulskiego Onufrego, Bujanowska 15 1742

Szuldberg Berek zgubił dowód osobisty, Jerozolimska 43 1743

Szuldberg Ryfka zgubiła dowód osobisty, Jerozolimska 43 1744

Zgubiono dowód osobisty Haudszera Wolfa Izaaka, Zimna 4 1745

Zgubiono dowód osobisty i kartę zwolnienia Szwarca Sruia, Smocza 9 1746

II.

Zgubiono dowód osobisty Kowalskiej Marjanny, Marszałkowska 53-A 1629

Zgubiono dowód osobisty Bunieckiego Franciszka, Poznańska 23 1630

Zgubiono kartę demobilizacyjną Wojtalewicza Walentego, Łopaczewska 42 1631

Zgubiono dowód osobisty Giwere Efraima Judasza, Pawia 26—13 1632

Skradziono legitymację P. K. K. P. i dowód osobisty Balickiego Michała, Wspólna 79—17 1633

Skradziono dowód osobisty Balickiej Józefy, Wspólna 79—17 1634

Zgubiono dowód osobisty i kartę zwolnienia Kraińskiego Jana, Leszno 108 1635

Zgubiono dowód osobisty Adamieckiej Reginy Marji, Litewska 5—37 1636

Zgubiono dowód osobisty i kartę zwolnienia Brzezińskiego Władysława, Piekarska 5 1637

Zgubiono dowód osobisty Konstabiera Abrama, Nalewki 15 1638

Zgubiono dowód osobisty Minca Jankla, Krucza 36 1639

Zgubiono dowód osobisty Kotasińskiego Kazimierza, Zajęcza 12 1640

Zgubiono dowód osobisty, Kuriendera Abrama, Dzika 24 1641

Zgubiono dowód osobisty i kartę wojskową Walewskiego Józefa. Łaskawy znalazca zechce zwrócić, Ogrodowa 61, za nagrodą mk. 50,000 1642

Zgubiono dowód osobisty Kopczyńskiego Jana Feliksa, Szopena 15—14 1643

Skradziono książkę wojskową Wieczorka Ludwika, Pobużańska 17 1644

Zgubiono dowód osobisty Goldfarbowej Goldy Perli, Cicha 75 1645

Zgubiono dowód osobisty Bregma Mozesa, Chmielna 43 1646

Zgubiono dowód osobisty Mordyksa Mośka Mendla, Franciszkańska 32 1647

Zgubiono dowód osobisty Bajrajtera Franciszka, Dobra 62—19 1648

Zgubiono w Modlinie na stacji 15 b. m. wieczorem dokumenty na samochód osobowy „Chewrolet" 15866 wraz z rachunkiem, wystawionym na nazwisko Pęcherskiego i Włoczewskiego. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za nagrodą stu tysięcy pod adresem: Bednarska 10 Włoczewski 1649



Dnia 15-VI wyszedł z domu i nie wrócił Skarżyński Jan, lat 12, blondyn, nogi trochę krzywe, boso w siwym sweterku i marynarce i czarnych spodniach, Brudnowska 16 1650

Zgubiono dowód osobisty Rychtera Icka Majera, Strzelecka 22 1651

Zgubiono dowód osobisty i tymczasową kartę zwolnienia Wajnkranca Dawida z Ostrołęki 1652

Zgubiono dowód osobisty Kurkiewicza Wiktora Karola, Stare Miasto 21 1653

Zgubiono książkę wojskową Frankowskiego Adama, Nowosielska 8 1654

Zgubiono dowód osobisty Dmowskiej Adeli, Złota 29—5 1655

Zgubiono dowód osobisty Franciszka Czajki Krak.-Przedm. 70 1656

Zgubiono dorożkarski № 1679 Lendziona Michała, Stolarska 11 1657

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Carko Szczepana, Nowogrodzka 41—36 1658

Zgubiono dowód osobisty Wyszyńskiej Rojzy, Gęsia 19 1659

Dnia 16-VI b. r. na dworcu Wschodnim został mi skradziony portfel zawierający 850,000 mk. got. i 8 weksli na sumę dziewięciu miljonów, wystawionych przez Joska Libermana, zam. w Falenicy, żyrowanych przez jego matkę, oraz dowód osobisty na imię Józefa Frąckiewicza. Upraszam o zwrot weksli i dowodu osobistego, pieniądze proszę zatrzymać. Resztę odesłać pod adres: Wilcza Nr. 54 m. 47, Józef Frąckiewicz 1660

Zgubiono dowód osobisty Gasińskiego Mieczysława, Krak.-Przedm. 26—43 1661

Zgubiono kartę demobilizacyjną i rejestracyjną Komosiaka Jana, Zaciszna 8 1662

Zgubiono legitymację współpracownika G. P. P. i referenta Wydziału Prezydjalnego Gł. K-dy Pol. Państw. Żytomirskiego Zygmunta Augusta 1663

Zgubiono kartę pobytu, wydaną przez Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę Druta Waleriana, Szopena 10 1664

Zgubiono dowód osobisty, wydany przez Komisarjat Rządu m. st. Warszawę na imię Berka Reichera, zamieszkałego przy ul. Królewskiej 31 1665

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Feliksa Klenckiego Dolna 16 1666

Zgubiono dowód osobisty i pozwolenie na rower Salamonowicza Franciszka, Siedlecka 8 1667

Zgubiono dowód osobisty Rywki Gutman, Hoża 41 1668

Zaginął paszport 16-XI 1922 r. okup. władz. niemieckich na imię Wyszomirskiego Jana, Marszałkowska 51—26 1669

Zgubiono świadectwo dorożkarskie Nr. 1027, Kamińskiego Pawła. St. Stanisława 8|10 1670

Zgubiono książkę deputatu opałowego Gręziaka Józefa, Kawęczyńska 28 1671

Zgubiono dowód osobisty Szulewicza Moszka Mordki, Elektoralna 31—1 1672

Zgubiono dowód osobisty Hany Szulewicz, Elektoralna 31—1 1673

Zgubiono dowód osobisty Szwarckopfa Michele Lejby, Zimna 4 1674

Zgubiono kartę demobilizacyjną Duckiego Jana, Żytnia 12 1675

Zgubiono kartę demobilizacyjną Klausa Władysława, Solna 5 1676

Zgubiono dowód osobisty i kartę powołania Garfinkla Szyi, Żelazna 8—4 1677

Zgubiono tymczasową kartę zwolnienia Łopuskiego Michała, Broszków 1678

Zgubiono dowód osobisty Szulmana Jojny, Kupiecka 10 1679

Zgubiono dowód osobisty Rusiewicza Stanisława, Fabryczna 28 1680

Zgubiono dowód osobisty Wieliszewskiej Ireny, Targowa 42—4 1681

Zgubiono dowód osobisty Jakubowicz Leokadji, Radna 7—15 1682

Skradziono dowód osobisty Jakubowicz Benona Jerzego i Eugenji Radna 7—15 1683

Zgubiono dowód osobisty Canowieckiego Kazimierza, Nowogrodzka 34—9 1684

Zgubiono dowód osobisty Janiny Gajger, Góra Kalwarja 1685

Zgubiono dowód osobisty Wachniewskiej Wandy, Solec 61 1686

Zgubiono dowód osobisty Marji Rejs, Starościńska 1 1687

Zgubiono dowód osobisty i kartę zwolnienia Mirkowskiego Zygmunta. Przemysłowa 11 1688

Zgubiono dowód osobisty Marii Dąbek, Bagatela 15 1689

Zgubiono dowód osobisty Kozłowskiej Franciszki, Szpital Ujazdowski 1690

III.

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Kawiberga Rachmila. Burakowska 8-A 1577

Zgubiono dowód osobisty Pejsachowa Samuela, Nowolipie 65 1578

Zgubiono kartę powołania Bermana Jankla, Biała Podlaska 1579

Skradziono tymcz. świadectwo demobil. i książkę wojskową Staszczyka Józefa, Grzybowska 19 1580

Zgubiono dowód osobisty Krawczyńskiej Antoniny, Tamka 29—22 1581

Zgubiono książkę wojskową, książkę związkową kelnerów Leona Szyszko, Nowolipki 51—21 1582

Skradziono książkę wojskową i dowód osobisty, Walesiewicza Franciszka, Krak.-Przedmieście 68 1583

Zgubiono dowód osobisty Przybyłowskiej Marji, Szosa Radzymińska 5 1584

Zgubiono dowód osobisty Kutnera Menachema, Pawia 27 1585

Zgubiono dowód osobisty Hirsza Lewa, Wołkowysk, Nowa 8 1586

Zgubiono dowód osobisty Cado Edwarda, Krucza 34 1587

Zgubiono kartę wojskową Cyrklewicza Dawida, Wołyńska 22 1588

Zgubiono paszport do Ameryki Nechy Lisman, Nowolipie 31 1589

Skradziono kartę wojskową, Baraniaka Stanisława, Dubra 63 1590

Zgubiono dowód osobisty Neudinga Józefa, Hoża 37 1591

Skradziono dowód osobisty i książkę wojskową, Befelera Berka, Chłodna 15 1592

Zgubiono książkę wojskową Turlejskiego Józefa, Kamińsk 1593

Zgubiono książkę wojskową i patent handlowy III kat. Majchrowskiego Wojciecha, Kamińsk 1594

Zgubiono kartę powołania, książeczkę wojskową, paszport i bilet wolnej jazdy furmańskiej, na imię Jana Jasińskiego, Rybaki 7 1595

Zgubiono dowód osobisty Łukaszczyka Jana, Strzelecka 29 1596

Zgubiono dowód osobisty Zofji Utwałd, Smocza 5 1597

Zgubiono dowód osobisty Głogowskiego Adama, Bagatela 15 1599

Zgubiono dowód osobisty Stanisławy Bogus, Kopernika 30—25 1600

Zgubiono kartę demobil. Kurnickiego Edwarda, Targowa 77 1601

Skradziono czy zgubiono portfel w tramwaju Nr. 5 dn. 7-VI r. b. w którym były 2 koncesje na restaurację i na wyroby tytoniowe, gotówką 280.000 mk. Zaciewskiego Andrzeja w Kaczym Dole. Łaskawy znalazca zechce odesłać pod powyższy adres. Pieniądze, które się znajdowały w portfelu jako nagroda. O co proszę i błagam. 1602

Zginął wilk ciemny. Odprowadzić za wynagrodzeniem w godzinach biurowych. Senatorska 22 m. 44 1603

Zgubiono dowód osobisty Jagielaka Marcelego, Pańska 3 1604

Zgubiono dowód osobisty Trajdosa Szczepana, Solec 20-A 1605

Zgubiono dowód osobisty Szymańskiego Aleksandra, Bieniewicka 6 1606

Zgubiono dowód osobisty Ruchli Mendelson, Sienna 90 1607

Zgubiono dowód osobisty Libermana Froima Icka, Gęsia 10—29 1608

Skradziono dowód osobisty i legitymację kolejową Bałabana Kazimierza, Chmielna 83 1609

Skradziono książkę wojskową i legitymację kolejową, Kulczyka Stanisława, Karolkowa 18 1610

Zgubiono dowód osobisty Biełowickiego Eugenjusza, Marszałkowska 91 1611

Zgubiono dowód osobisty Biełowickiej Heleny, Marszałkowska 91 1612

Zgubiono dowód osobisty Bajii Kirsztein, Ogrodowa 52 1613

Zgubiono dowód osobisty Hirszenberg Felicji, Leszno 13 1614

Zgubiono dowód osobisty Zaleskiej Kazimiery, Marszałkowska 60 1615

Zgubiono dowód osobisty Róży Wyszkop, Prosta 8 1616

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Kucharczyka Antoniego, Chłodna 31 1617

Zgubiono dowód osobisty Łątkiewicz Heleny, Pruszków 1618

Zgubiono paszport okup. niem., kartę wojskową i różne kwity Włodarskiego Michała, Chmielna 21 1619

Zgubiono dowód osobisty Sznajdmana Mejera, Dawid-Gródek 1620

Zgubiono dowód osobisty Szlifierskiego Józefa, Nowy-Świat 1 1621

Zgubiono dowód osobisty Szwagcerusa Józefa, Bracka 17 1622

Zgubiono dowód osobisty Kozłowskiego Wojciecha, Krucza 9 1623

Zgubiono dowód osobisty Roguskiej Natalji, Żórawia 10 1624

Zgubiono dowód osobisty Wiercińskiej Jadwigi, Żórawia 24 1625

Zgubiono dowód osobisty Jajkowskiej Zofji, Kredytowa 5 1626

Zgubiono kartę na prawo azylu w Polsce, wydaną przez St. Rowneńskie za Nr. 457 ze skierowaniem do miejscowości Wołomin, na imię Stery Bunin 1627

Zgubiono przepustkę, wydaną przez Poselstwo Rosyjskie dn. 30-V 1923 r. za Nr. 97 na powrót do Rosji, oraz paszport zagraniczny, wyd. przez Dyrekcję Policji we Lwowie, Awerbuch Ita, Miła 41 1628

Płock.

Kał'szer Mendel, mieszkaniec m. Płocka zgubił dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Płock.

Krauze Antoni, mieszk. m Płocka zgubił dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Płock.

Wypyszewski Zygmunt, mieszkaniec m. Płocka zgubił dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Płock.

Dalanek Stefan, mieszkaniec miasta Płocka zgubił dokument wojsk., wydany przez P. K. U. Płock.

Weliński Leon z Płocka zagubił paszport.

Sznajder Anna z Płocka, zagubiła paszport. 193

Derewno.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie P. K. U., Lida bezterminowego urlopu Sudnika Dominika, Derewno, woj. Nowogród. 192

Radomsk.

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Radomsk na imię Lupy Stanisława z Krosna, gm. Przerąb.

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną prz z komisję przeglągowa w gm. Przerąb na imię Dudkiewicza Ludwika.

Zgubiono kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Radomsk, na imię Kłopocika Władysława z Radomska.

Zgubiono paszport i dokumenty wojskowe, wydane przez P. K. U. Piotrków na imię Szymali Józefa ze wsi Łabądź.

Gm. Stężyca, pow. Garwoliński.

Jan Pawelec z gm. Stężyca zagubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne.

Jan Zięcina z gm. Stężyca zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne. 184

Kielce.

Zgubiono dowód osobisty Aspisa Majera, Ul. Niewachtera 147. 194

Zgubiono książkę wojskową, wydaną przez komisję kontrolną, kartę demobilizacyjną, wydaną przez 2 p. legjonów i dowód osobisty, wydany przez gm. Bodzentyn na imię Abrama Szafira, zam. w Kielcach. 185

Końskie.

Skradziono książeczkę powołania 1893 r. Michała Pieca w. Pjanów, pow. Końskie. 173

Opole.

Zgubiono dowód osobisty Muszkatblita Wigdora Majera, pow. Puławy. 174

OGŁOSZENIE.

Od dnia 2 lipca r. b. na drodze Jabłonna—Wawer—Karczew wprowadzone będą następujące pociągi pośpieszne z Warszawy—Most do Otwocka;

1) TYLKO W DNI POWSZEDNIE. Pociąg Nr. 124a odejście z Warszawy—Most 10.58, przybycie do Otwocka 12.04 Pociąg Nr. 121a odejście z Otwocka 12.48, przybycie do Warszawy—Most 13.54.

2) W DNI POWSZEDNIE i ŚWIĄTECZNE. Pociąg Nr. 114a odejście z Warszawy—Most 18.53, przybycie do Otwocka 19.59, Pociąg 113a odejście z Otwocka 17.31, przybycie do Warszawy—Most 18.37.

Wszystkie wyżej wymienione pociągi zatrzymują się po 1 minucie na stacjach: Wawer, Kaczy-Dół i Falenica; nadto od tegoż dnia skasowane będą pociągi N-ry 112 i 117 na odcinku Otwock-Karczew. 198

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie

zawiadamia, że sprzedaż tramwajowych biletów terminowych NA KWARTAŁ 3-ci r. b. rozpocznie się w PONIEDZIAŁEK, dn. 25-go b. m.

1) w biurze Tramwajów przy ul. Młynarskiej,
2) na Stacji Miejskiej Kolei Państwowych przy ul. Miodowej Nr. 3,
3) w Polskiem Biurze Podróży „Orbis" przy ul. Widok 8, Wierzbowej 6 i Nalewki 8.

Cena normalnego biletu tramwajowego imiennego wynosi na kwartał 3-ci mk. **350,000.**— a ulgowego imiennego mk. **200,000.**—

Bilety ulgowe i bezimienne nabywać można wyłącznie w biurze Tramwajów. Bilety ważne zarówno w dzień jak i w nocy droższe są o 10%. 197

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz milimetrowy przed tekstem mk. 1200. (tylko urzędowe) — w tekscie mk. 1600 — drobne mk. 900 — na ostatniej stronicy mk. 1000, — paszportowe (3-krotne), z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 10.000, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 8000 (trzykrotnie). — Ogłoszenia firm zagranicznych o 100% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe są ustalone jako netto. Wszelkie ustępstwa są wykluczone.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 9000 MK; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZY PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 8000 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 2500 MAREK. ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

Drukarnia Policyjna, Długa 38.